

**Jak powstawały
pieśni ze
„Śpiewnika
Pielgrzyma”**



*Weźmij, Jezu, życie me,
w ręce Twe oddaję je...*

**Praca zbiorowa
pod redakcją Andrzeja Byrta**

Zebrane materiały są pochodzenia
amerykańskiego, szkockiego, angielskiego, szwedzkiego, holenderskiego,
francuskiego, szwajcarskiego, niemieckiego, czeskiego,
słowackiego, polskiego i rosyjskiego.

Przedmowa

Jest interesujące, w jakich okolicznościach i w jakich warunkach powstawały pieśni, które przetrwały stulecia, pieśni, które do dzisiaj są używane podczas zgromadzeń wiernych w wielu zborach. Od czego zależała ich popularność?

Podobnie jak powstawały księgi Biblii, które pod natchnieniem Ducha Świętego pisali święci Boży ludzie, w taki sposób powstawały też pieśni Śpiewnika Pielgrzyma. Zanim pieśń ujrzała światło dzienne - musiał być człowiek, przez którego mogło się to zrealizować. Bóg potrzebuje człowieka jako narzędzia, którym mógłby się posłużyć, ku Jego czci.

Słowa pieśni często są Bożym objawieniem w sytuacji trudnej, w sytuacji bez wyjścia, w jaką człowiek zabrnął, i z której z Bożą pomocą wybrnął. Wtedy rodzą się słowa podziękii dla Boga, ubrane w melodię - powstaje pieśń, która rzucona na papier nabiera dalszego znaczenia. Autorzy takich wydarzeń nie pozostawiali swoich przeżyć dla siebie, lecz podawali je innym dalej dla zachęty. Biografie pokazują, że owi ludzie nie tylko doznawali rozwiązania problemu i pocieszenia, ale że wartość duchowa zawarta w pieśniach niesie się jak na falach eteru do ludzi znajdujących się w różnych trudnych sytuacjach życiowych z pociechą, radością, nadzieją itd. *Weseli się kto? Niech śpiewa pieśni.* (Jak 5,13)

Jest prawdą, że każda generacja ma swoje ulubione pieśni, ale wiele z nich z biegiem lat poszło już w zapomnienie.

Te „stare” pieśni przynosiły niezliczone razy błogosławieństwo dla potomnych pokoleń, wszędzie tam gdzie tylko mogły dotrzeć. Wiele z tych zrodzonych z Ducha Świętego pieśni bardzo szybko przenosiło się, tłumaczone, z kraju do kraju, przelatując lądy, morza i oceany. Pieśni przywodzą nam na pamięć przeżycia ich autorów, napawają otuchą, odwagą stawiania czoła wszelkim przeciwnościom. Dzięki niech będą Bogu za autorów, za przetarcie ścieżek dla nas już lżejszych do przejścia.

To opracowanie zawiera tylko niewielką część historii powstania pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma, gdyż autorzy wielu pieśni są nieznani i nie wiemy, w jakich okolicznościach one powstały. Z pewnością można powiedzieć, że każda pieśń ma swoją historię, a inspiratorem był Bóg przez Ducha Świętego.

Od autorów

1. Sarah F. ADAMS¹ (1805 – 1848)

Sarah F. Adams urodziła się w 1805 r. W ciągu 43 lat ziemskiej pielgrzymki doświadczyła tego, co określiłbym jako poznanie głębi życia. Brak zrozumienia w domu rodzinnym, prześladowania ze strony ojca, trudne warunki materialne i w końcu utrata zdrowia - to tylko niektóre z gromów w burzliwych nocach i dniach tej wiernej chrześcijanki. Po nocy nastaje dzień, a po burzy świeci słońce. W życiu Sarah takim pięknym porankiem, pełnym rozbieganych po świeżej zieleni promyków, była nadzieja na szybkie spotkanie z Panem.

W listopadzie 1841 r. w ułożonej przez siebie pieśni napisała:

Ku Tobie, Boże mój, ku Tobie wzwyż!

Przez ciężki życia znój, przez trud i krzyż.

Zwycięstwa nucę psalm i niosę pęki palm

Ku Tobie, Boże mój, ku Tobie wzwyż! (Ś.P. 448)

Prawdopodobnie pieśń tę śpiewano w chwilach, gdy kończyło się ludzkie życie. Przy akompaniamencie frontowego pomruku odchodzili na drugi brzeg młodzi żołnierze, nucąc „*Ku Tobie, Boże mój, ku Tobie*”.

Opowiem jeszcze jedną historię związaną z tą pieśnią. Było to w niedzielę 14 kwietnia 1912 r. Szczytowe osiągnięcie ówczesnej myśli konstruktorskiej - statek „Titanic” - płynął z Europy do Ameryki. Nastroje tego dnia, zarówno wśród pasażerów, jak i wśród załogi były znakomite. W czasie prywatnych rozmów padały częste stwierdzenia wyrażające zachwyt nad nowym okrętem. Mówiono np.: - „*Ten statek jest niezatopialny.*”

Właściwie nic nie zapowiadało zbliżającej się katastrofy. W godzinach niedzielnego poranka parowiec niespodziewanie zderzył się z podwodną górą lodową. Skutek był tragiczny. Fale morskie w szalonym pędzie pochłaniały kolejne części okrętu. Przerażeni pasażerowie, nie widząc szans ratunku, zebrali się wokół kaznodziei Harpera, który klęcząc wołał do Boga o pomoc. Minuty płynęły z nieubłaganą konsekwencją. Dwóch rzeczy nie można było wtedy powstrzymać: morskich fal wciągających statek w swoją czelusć i czasu. Ratunek nikąd nie nadchodził. Kaznodzieja dał znak orkiestrze okrętowej, która zaczęła grać wyżej wymienioną pieśń. Do serca pasażerów jakby ktoś wlał nieco z kubka pełnego nadziei i pokoju. I tak znaleźli swoje odpocznienie w morskiej toni wraz z ostatnimi dźwiękami pieśni: *Ku Tobie, Boże mój, ku Tobie wzwyż.*

Nie ośmielam się komentować tego zdarzenia. Chcę tylko powiedzieć: „pieśń ta stała się balsamem dla chorej z prerażenia duszy odchodzącego człowieka. “

1 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str.519

2. Alojz ADLOF² (1861 – 1927)

Alojz Adlof był znany na przełomie XIX i XX wieku jako człowiek natchniony przez Ducha Świętego, obdarowany kaznodzieja, pisarz i poeta z Czech. Adlof urodził się w rodzinie katolickiej pod Karkonoszami i już w latach szkolnych musiał podjąć decyzję dotyczącą wyznania. Pożegnał się z katolicyzmem i w kręgu młodzieży w misyjnym zgromadzeniu w Pradze postanowił świadomie iść drogą za Jezusem. Był wśród pierwszych założycieli wolnego zboru w Pradze (w 1880 roku; prekursor dzisiejszego Kościoła Braterskiego, Bratrská Církev).

W wieku 22 lat zdał maturę i, aby przygotować się do służby dla ewangelii, rozpoczął studia teologiczne za granicą - w Bazylei, Edynburgu i Lipsku. Jego plany nie spełniły się z powodu choroby i po dwóch latach musiał przerwać naukę. Kiedy w 1886 roku rozpoczął służbę kaznodziejską w praskim zborze, byli mu pomocni misjonarze, a także prości bracia i siostry. To była jego „wyższa uczelnia” z osobistym doznawaniem życia duchowego w sferze modlitwy i dawania o tym świadectwa. To wywierało wpływ na słuchaczy i wielu podejmowało decyzję przyjęcia zbawienia za darmo, z łaski i przez wiarę, aby całkowicie oddać się Bogu. Zostali „zapaleni” ogniem Ducha Świętego. Jego służba rozszerzała się, był pastorem i wychowawcą, przygotowywał nowych pracowników i ewangelizował.

Podczas I wojny światowej pisał tysiące listów do młodszych i starszych braci żołnierzy na froncie. Adlof był też aktywny misyjnie, gdyż do Pragi przyjeżdżało sporo młodych ludzi szukających zatrudnienia w rozwijającym się przemyśle i handlu. Utworzył dla nich przytułek, ponieważ większość z nich nie miała domu. Działał w ramach tzw. „Chrześcijańskiego Związku Młodzieży w Czechach”, gdzie troszczył się nie tylko o młodzież w zborze, ale także o tych spoza kościoła. Miał do czynienia z młodzieżą katolicką, ewangelicką, ewangeliczną, młodzieżą studencką i robotniczą, ponieważ dla wszystkich miał „wielkie serce”. W latach 1894 – 1915 wydawał czasopismo „Młody chrześcijanin”.

Adlof kochał Pismo Święte i pisał komentarze do listów apostoła Pawła, aby czytelnicy mogli lepiej zrozumieć dzieło zbawienia, usprawiedliwienia przez wiarę, a nie przez uczynki i poświęcenie. W 1912 roku wydał chronologiczny przegląd Pisma Świętego - Starego i Nowego Testamentu. Starał się dać odpowiedź na trudne pytania. Redagował też czasopismo „Světlo” (Światło).

Brat Adlof często modlił się z ludźmi, którzy byli w potrzebie. Pamiętali oni długo te chwile, kiedy byli w obecności Bożej, dla Adlofa natomiast owe chwile modlitwy były posileniem na długie lata. W 1891 roku wydał „Wykład

2 Sto let ve službě Evangelia 1880- 1980, Vydala Rada Církeve Bratrské v Praze 1981, str. 32,35, 43

Modlitwy Pańskiej” o 212 stronicach i każdy czytający mógł jasno zrozumieć jej znaczenie i sens. W czeskim narodzie Modlitwę Pańską znał prawie każdy.

Adlof był też mocno przywiązany do tradycji, a raczej do historii reformacyjnej. Często mówił: „Nasz lud wraca do husytyzmu”. Prawdą jest, że okres husytyzmu, a później okres braterski był czasem, kiedy Pan Kościoła działał w czeskim narodzie ku swojej czci. Naród odczuwał to jako działanie wychowawcze, pomimo to jednak oczekiwał odświeżenia przez Ducha Świętego. Adlof wydał w 1905 roku niewielką książeczkę o rozwoju reformacyjnym poszczególnych wolnych kościołów w XIX wieku. Określenie „wolne kościoły” oznaczyło kościoły przebudzeniowe, a nie odłam jakiejś sekty.

Jeden z programów ruchu reprezentowanego przez Adlofa brzmiał następująco: „Jesteśmy pewnie przeświadczeni, że mamy w naszym narodzie powołanie od samego Boga i wierzymy we wskrzeszenie tego ruchu, który reprezentujemy. Jest to częściowym wypełnieniem modlitw naszych ojców, z którymi duchowo się zgadzamy. Mamy nadzieję, że z czasem będzie wiadome, że nie formą utrzymujemy łączność z okresem czeskiej reformacji, ale Duchem i życiem z Boga....”

Adlof prowadził kursy teologiczne dla przyszłych kadr kaznodziejskich i w tym celu wydał w 1911 roku „Przegląd nauki biblijnej”. Zostały wydane też inne tytuły jego autorstwa, które ukazały się dopiero po jego śmierci.

Na podstawie jego pracy można zauważyć jak Adlof widział pracę zborową, jego tezą było: „Wierzymy, że Ewangelia Chrystusowa wystarczy na wszystkie problemy, wierzymy w nasze powołanie.”

Trzeba wspomnieć jeszcze o poetycznym duchu jego pieśni o charakterze ewangelizacyjnym:

O, nie chodź, nie błądź światem sam (Ś.P. 159)

O, bracie kochany (Ś.P. 711)

Pozwól, że ci dam pytanie (Ś.P. 716)

O, Święty Boże, usłysz nasze głosy

Moja wiara do Ciebie się rwie

Natchnij Panie

Znam cię Jezu

Ukórzcie się przed Jezusem

Chrzczij nas ogniem.

Adlof nie był ewangelicznym poetą, ale przede wszystkim chrześcijaninem, świadkiem Chrystusowym i pasterzem. Ktoś powie: „No tak, i inni również wiernie pracowali i służyli...”. Na pewno jest to prawdą, ale w księdze żywota Baranka nic nie będzie pominięte. Adlof był dla wolnego kościoła w Czechach niezwykłą osobistością i nie na darmo mówiono o członkach tego kościoła: „On jest z tej Adlofowej wiary.”

3. J. K. L. ALLENDORF³ (1693 – 1773)

Urodził się w rodzinie pastora w Jasbachu, koło Marburga (Niemcy). Po studiach teologicznych u Augustyna Hermanna Francke w Halle (Niemcy), słynnego ojca pietyzmu, był czynnym wychowawcą, kaznodzieją, pastorem w różnych miejscowościach w Środkowych Niemczech.

Jego pieśni wyrażały nie tylko chwilowe uniesienia, ale wskazywały właściwą postawę w życiu. Nie zgubił się w sprawach drugorzędnych, Betlejem i Golgota odegrały główną rolę w jego życiu. Baranek Boży uwolnił go i poniósł jego grzechy. Jego utwory były pieśniami uświęceniowymi i do końca swojego życia służył Panu z wielkim błogosławieństwem, tak pieśniami, jak i życiem.

Z wielu pieśni Allendorfa pozostała nam ta o Bożym dziele w Jezusie, Bożej łasce i przygotowanym dla nas miejsc w Niego.

*Do nieba, serce moje, tam, tam do nieba śpiesz,
Bo świata zgiełk i znoje nie dadzą Ci szczęścia - wierz!
Gdzie pasie swych Baranek, tam prawy twój przystanek,
Tam pokój będziesz mieć; do nieba, serce wleć!
Baranku w rajskich górach, o jak Ty jasno lśniesz!
Na orlich bym ja piórach do Ciebie leciał wzwyż,
Gdzie w jasnych światłach bieli Twa rzesza się weseli,
Gdzie pokój koi pierś. O, wzniesź mię w niebo, wzniesź!*

(Ś.P. 567)

4. AMBROŻY-AMBROSIUS⁴ (340 - 397)

Historia podaje, że Ambroży był wysokim urzędnikiem w północnych Włoszech. Był chrześcijaninem oddanym Bogu, lecz żył bez chrztu. Kiedy w roku 374 zmarł biskup Mediolanu, zaproponowano Ambrożemu w wieku 23 lat przejęcie służby biskupa. W przeciągu 8 dni przyjął chrzest i z gorliwością pisał listy do zborów ówczesnego kościoła.

Wprowadził głoszenie kazań w każdą niedzielę, gdyż do tej pory rzadko głoszone kazania w kościołach. Wprowadził również śpiew w kościele zachodnim na wzór kościoła wschodniego i przez to w Mediolanie odżył ruch śpiewaków.

Ambroży głosił słowo prawdy odważnie i z tego powodu wystawiony był na sprzeciw. Jednak nie ustępował gotowy przypłacić to życiem. W tym

3 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str.196

4 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str.17-20

czasie panował cesarz Theodosius, z którego to rozkazu wojska wymordowały 7000 mieszkańców w Tesalonikach. Ambroży przedstawił cesarzowi warunki pokuty (upamiętania) i nie dopuścił go do uczestniczenia w Wieczery Pańskiej tak długo, aż otrzymał przyrzeczenie, że taki czyn nigdy się już nie powtórzy, a w przyszłości przed każdym wydaniem wyroku śmierci przez trzy dni będzie rozważał decyzję o tym wyroku.

Krótko przed Wielkanocą w 385 roku cesarzowa Justyna postanowiła wymóc na Ambrożym, by opuścił kościół w Mediolanie i przekazał go Arianom (w tym czasie Arianie zwalczali się z Athanianami.). Podczas kazania w jednym ze zborów powiedział o tym wymogu: *„Rozkazano mi oddać Kościół, ja zaś wiem, że nie mam do tego prawa.. Cesarzowej nie podoba się to, ale przecież nie ma prawa przywłaszczyć sobie domu prywatnego, a co dopiero Dom Boży. Cesarzowa uważa, że jej to wolno, a ja zaś odpowiadam na to - nie myśl sobie, że masz prawo do tego, co jest Boże. Co jest Boże, to należy się Bogu, a co cesarskie - cesarzowi.”*

Cesarzowa nic mu nie uczyniła, gdyż miał za sobą lud. W następnym roku jednak ponowiła swoje żądanie. Ambroży odrzekł: *„Nabot nie zrzekł się dziedzictwa swoich ojców, a ja mam się zrzec dziedzictwa Chrystusowego?”* Zanim otrzymał rozkaz opuszczenia Mediolanu poszedł do Kościoła, a ludność podążyła za nim.

Kościół został otoczony wojskiem. Zezwalano tylko na wchodzenie do środka, ale nikogo nie wypuszczano na zewnątrz budynku. Biskup i zborownicy byli zamknięci przez kilka dni, natomiast na zewnątrz wydobywał się tylko śpiew. Biskup prowadził na przemian śpiew zboru i chóru, aby w ten sposób dodać ludziom odwagi. Było to mocnym świadectwem dla żołnierzy, a wierzący żołnierze wtórowali tym wszystkim, którzy śpiewali wewnątrz. Ze względu na ich wytrwałość, odwagę i wiarę, cesarzowa zmuszona była się poddać.

W tym zamkniętym kościele znajdował się także Augustyn wraz ze swoją matką. Zachęcony odwagą Ambrożego, również zaczął się odwracać od starego stylu życia. Ale kosztowało go to jeszcze dziewięć lat wewnętrznego zmagania, zanim stał się rzeczywiście chrześcijaninem. Jeszcze i potem nie obeszło się w jego życiu bez walki pomiędzy wiarą a niewiarą, pomiędzy światem a Królestwem Bożym, aż do dnia, gdy usłyszał w sąsiednim ogrodzie głos (myślał, że to głos dziecka): „Bierz i czytaj”. Zrozumiał, że jest to Boże wołanie, a że miał u siebie jedną z ksiąg Nowego Testamentu - List Pawła do Rzymian, otworzył ją, a jego oczy padły na słowa z 13 rozdziału, wiersze 13-14: *„Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości. Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać*

pożądliwości". To doprowadziło Augustyna do decyzji: „- *Chcę prowadzić nowe życie*". W Świąta Wielkanocne 387 roku został przez Ambrożego ochrzczony i z całego serca śpiewał razem ze zbozem.

Ambroży był znany nie tylko jako nieustraszony głosiciel prawdy, ale również był przepelniony duchem śpiewu, czego owocem stał się „Mediolański Ruch Śpiewu”. Treścią pieśni jego autorstwa była wiara, wyznanie, co miało być niejako przeciwieństwem nauki Arian. Dużo pieśni przetłumaczył z greckiego i łacińskiego, np. „Te Deum Laudamus” – „*Ciebie Boże, Cię chwalimy*”. W Śpiewniku Pielgrzyma znajduje się pieśń: „*Boże wielki, pełny chwał*” (Ś.P. 4). Należy powiedzieć, że pieśni Ambrożego mówią o wielkości Boga jako Ojca, Jego Syna Jezusa i Ducha Świętego.

5. *James M. BLACK*⁵ (1865 - 1938)

Kiedy James M. Black szedł pewnego dnia przez najuboższą dzielnicę swego rodzinnego miasta Wiliamsport, zobaczył na progu rozpadającego się domu małą ubogą dziewczynkę. Jej wygląd mówił sam za siebie - ubranko to szmatki, a na nóżkach podarte buty. Pochodziła ona z rodziny alkoholików. Ich mieszkania nie można było nazwać “domem”, bo na to nie zasługiwało. James zagadnął dziewczynkę i zaprosił do szkółki niedzielnej. Rozżarzyły się tęskniące oczka dziecka, które cicho odpowiedziało: “Tak, chciałabym przyjść, ale...” Black zrozumiał tęsknotę dziecka. Następnego dnia dziewczynka otrzymała paczkę z nowym ubrankiem, bucikami i czapką na głowę. Bessi, bo tak miała na imię owa dziewczynka, następnej niedzieli pojawiła się w szkółce niedzielnej i tak było przez wiele następnych niedziel.

Pewnego razu przy sprawdzaniu obecności tylko Bessi nie odpowiedziała na wypowiedziane nazwisko. Jej imię jeszcze raz zostało wymienione, lecz brak było odpowiedzi. J. Black dowiedział się, że dziewczynka jest chora i dlatego nie mogła przyjść. Z przerażeniem pomyślał, co będzie, jeżeli ta dziewczynka już nigdy się nie zjawi. A co jeżeli umrze? Czy będzie obecna kiedy będą wywoływane imiona przed Bożym tronem? Zauważył, że w odpowiedzi prawie niezauważalnie zaczął cicho mówić:

*Kiedy wieczny dzień zaświta, a czas już zakończy się,
Kiedy z grobów Pan zawoła wszystkich Sam,
Miliony muszą stanąć przed tron Boga z wszystkich ziem;
A gdy Swoich Pan zawoła, będę tam.* (Ś.P. 546)

5 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 577

Kiedy te słowa jeszcze brzmiały, usiadł przy pianinie i spontanicznie odnalazł melodię stosowną do tekstu. W krótkim czasie pieśń nabrała pełnego kształtu. Od tamtego wieczoru jej treść się nie zmieniła. Dziewczynka rzeczywiście zmarła, a jej choroba zainspirowała pieśń, która w dalszym ciągu jest śpiewana na świecie. Dziś przetłumaczona jest na kilkanaście języków i znana prawie na całym świecie.

6. Filip BLISS⁶ (1838-1876)



⁷ Filip Bliss jest autorem wielu pieśni, które są lubiane i śpiewane na całym świecie. Urodził się w rodzinie purytańskiej 9 lipca 1838 roku w górskiej okolicy w Pensylwanii. Jego rodzice byli ubodzy i nie byli w stanie zapewnić dostatecznego wykształcenia swemu synowi. Filip od dzieciństwa żywił wielką miłość do muzyki, a jego ucho było wyczulone na każdy ton słyszany w przyrodzie. Jako siedmioletni chłopiec wydobywał sitowie, które rosło koło domu jego ojca i sporządzał prymitywny instrument, aby na nim grać. Kiedy miał dziesięć lat, po raz pierwszy usłyszał grę na pianinie.

Raz opowiadał interesującą historię: bosy chłopiec z gór przyszedł do niedużej wioski z pełnym koszem jarzyn, szedł od domu do domu i sprzedawał swój towar. Dostatecznie szybko udało mu się sprzedać wszystko i wracał do swojego domu. Nagle dotarły do jego uszu przez otwarte drzwi tony melodii. Stał i podchodził coraz bliżej do miejsca, z którego wychodziły te dźwięki i nawet nie uświadomił sobie, że wszedł do pokoju, skąd płynęła melodia. W pokoju siedziała pewna pani, która śpiewała i akompaniowała sobie na pianinie. Stał i rozkoszował się tym, co słyszał, gdyż nic podobnego jeszcze w życiu nie spotkał. Powodując szmer, został wreszcie zauważony przez damę, która odwróciwszy się z przerażeniem krzyknęła: „*Co ty robisz w moim domu? Wyjdź, ty, z twoimi wielkimi bosymi nogami!*” Kiedy Bliss opowiadał tę historię, spojrzął na swoje nogi i wolno powiedział: „*No tak, są wielkie, ale dał mi je Bóg i chciałbym, żeby tu były dzieci tej damy, bo mógłbym im zaśpiewać.*”

Jego rodzice byli bardzo ubodzy i Filip Bliss do szkoły chodził bosy. Właśnie tam w szkole przeżył coś, co zdecydowało o jego życiu. W 1850 roku nastąpiło w szkole przebudzenie, uczniowie byli ogarnięci

6 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 556 i 562..

7 Zdjęcie pozyskane z Internetu

obecnością Bożą, wyznawali swoje grzechy i przyjmowali z wiarą Jezusa Chrystusa. Filip Bliss był jednym z tych, którzy publicznie wyznali swoją wiarę. Wiedział dobrze, że połowiczna decyzja nie jest żadną decyzją i nie ma wartości przed Bogiem. Bóg liczy się tylko z tym, kto swoją wolę zupełnie podporządkuje woli Bożej i przyjmie Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawcę.

Chłopak, który urodził się w drewnianej chatce, w wieku jedenastu lat opuścił dom rodzinny, by pracować na fermie i w tartaku. W dwunastym roku życia powierzył się Jezusowi i odtąd zaczął pobierać studia muzyczne. W 21 roku życia ożenił się, a rok później rozpoczął zajęcia jako wędrowny nauczyciel muzyki. Używał do tego celu tanich organów za 20 dolarów, które poskładane woził jego konik Fanny. W czasie zimy udzielał lekcji muzyki, latem kształcił się sam jako student na Akademii Muzycznej w Geneseo (stan New York). Dwa lata służył jako solista i dyrygent na spotkaniach ewangelizacyjnych majora D. W. Whittle'a. Filip Bliss wiedział jak mało kto z ludzi, kto i w jaki sposób może zachwycić dzieci śpiewaniem. Kiedy zaintonował jakąś pieśń od razu wszystkich obecnych ogarniał zachwytem. Nie spuszczano z niego oczu, a żadna twarz nie była obojętna. Ktoś napisał: „*Parę słów wyjaśnienia powiedział na temat treści, sensu śpiewanej pieśni i jej melodii. Potem śpiewał jedną lub dwie zwrotki, parę razy powtórzył i wciągał słuchaczy do śpiewania razem z nim, co pozwoliło, by obecnym słowa utrwaliły się tak, jakby tę pieśń znali już od dłuższego czasu.*“

D. L. Moody namówił Filipa Bliss, aby zostawił studia i w ten sposób mógł służyć w jego zgromadzeniach. Bliss z kolei nalegał na swojego bliskiego kolegę po fachu Jamesa Mc Granahana, aby ten podobne zadanie wykonywał na ewangelizacjach. J. Mc Granahan zgodził się na tę propozycję i Filip Bliss wyjechał pod koniec tygodnia do Chicago na spotkanie Fundacji Moody'go. W drodze zginął.

*Chcę o Jezusie moim śpiewać, Wystawiać wielką Jego moc,
Śpiewać o Jego mękach gorzkich, W których zwyciężył śmierci noc.
(Ś.P. 5)*

Ta bardzo znana i chętnie śpiewana pieśń jest ostatnim dziedzictwem po Filipie Bliss. Historia powstania tej pieśni nie jest znana. Kompozycja ta została odnaleziona w pakunku 20 grudnia 1876 roku we wraku spalonego wagonu. Autor tego utworu 38-letni Filip Bliss razem z żoną jechał pociągiem do Chicago na zaproszenie D. L. Moody'go. Niedaleko Ashtabula (Ohio) załamał się most i pociąg runął do zamrożonej rzeki. Mówiono, że Bliss przeżył i wydostał się przez okno wagonu, lecz wrócił, by zobaczyć, co się dzieje z żoną. Oboje zginęli w płonącym wraku.

To wydarzenie przerwało dobrze zapowiadające się życie Blissa. Na ostatnim zgromadzeniu w Chicago powiedział: „Nie wiem, czy jeszcze będę śpiewać i dlatego chcę zaśpiewać następującą pieśń”:

*Nie wiem, co dzień przyniesie mi, lecz to nie trwoży mię,
Gdyż moja dusza ufa Ci, na Ciebie spuszcza się.
Nie wiem, co dzień przyniesie mi - czy w nim nie zjawisz się?
Abym naprzeciw wyjść mógł Ci, Ty sam przygotuj mię!* (Ś. P. 403)

Poeta i śpiewak Filip Bliss wiedział, że znajdzie się kiedyś w chwale Jezusa. Całą swoją wiarę założył w zbawieniu, które dokonało się dla wszystkich ludzi na krzyżu Golgoty. Od młodości znał Słowo Boże i dlatego jego pieśni były przepełnione głęboką wiarą.

Filip Bliss lubił szczerłość w wierze. Jeden z jego przyjaciół na pewnej ewangelizacji tak to określił: „Kto prawie jest przekonany - jest prawie zbawiony. Ale być prawie zbawionym oznacza być zupełnie zginionym”. Bliss był tym zdaniem bardzo przejęty i krótko po tym ułożył pieśń, o której jego kolega Sankey twierdził, że przez nią o wiele więcej pozyskanych zostało dusz niż przez jakąkolwiek inną. Pieśń nosi tytuł „Prawie-że nawrócony”

*Tak blisko celu, niewiele brak, a grzechu wszelki zniknąłby znak,
Lecz serce waha się i mówi: jeszcze nie;
Dziś odejdziesz, później chcę zawołać cię!
Tak blisko celu, Twój czas jest tuż! Jezus cię woła, serce Mu złość!
Anieli mówią: Pójdź! Chcą cię za ręce wziąć,
I bracia proszą: Pójdź! O duszo pójdź!* (Ś. P. 174)

Inna pieśń powstała na podstawie wydarzenia z 1864 roku w czasie wojny domowej w Ameryce Północnej. Armia walczyła zdobywając twierdzę. Broniło jej ok. 1500 żołnierzy, którzy zostali wezwani do kapitulacji. Dowódca wahał się, czy się poddać, czy nie, kiedy nagle nastąpił atak. Ludzie ginęli, inni ustępowali i w tym krytycznym momencie usłyszano sygnał zbliżającej się pomocy: „Trzymajcie twierdzę, ja przychodzę!” Była to wiadomość od generała dowodzącego jednostką, która szła im na odsiecz. Wojska oblegające twierdzę musiały ustąpić. Major Whittle opowiadał tą historię ze szczegółami na pewnej konferencji, gdzie Bliss był obecny. W jego sercu zrodziła się pieśń „Bracia, sztandar Chrystusowy”. Wieczorem napisał słowa do ludowej melodii.

*Bracia, sztandar Chrystusowy w nowy zwie nas bój!
Za broń każdy, a w tej zbroi w pogotowiu stój!
„Pan Bóg z nami!” - hasłem naszym; naprzód, bo już czas!
Alleluja! Tam zwycięstw wieniec wita nas.
Nieprzyjaciel silnym hufcem nas otoczył w krąg,*

*A tu tyłu naszym wypadł oręż Ducha z rąk.
Spójrz na święte godło krzyża, hasło Zbawcy znasz;
W imię Boga przedwiecznego ty zwyciężyć masz.* (Ś.P. 507)

W Śpiewniku Pielgrzyma znajdują się jeszcze inne pieśni P.Blissa:

*Niech pragnący bierze ten życia dar (Ś.P. 154)
Duchowi Świętemu, gdy karać cię chce (Ś.P. 258)
Już bez zakonu, o błogie życie (Ś.P. 268)
O, ugnij mnie jak zboża łąn (Ś.P. 351)
U nóg Zbawiciela pragnąc jego słów (Ś.P. 361)
Jako Daniel wiernym bądźź (Ś.P. 510)
Zważonyś przed Panem - za lekkoś tu żył (Ś.P. 721)*

7. Carl BOBERG ⁸ (1859-1940)



Bardzo często w Zborach naszych nabożeństwa mające charakter uwielbiający i dziękczynny rozpoczyna się znaną pieśnią (Ś. P. Nr 15):

*Gdy na ten świat spoglądam wielki Boże,
Coś stworzył go wszechmocnym Słowem
Swym,
A kiedy znów na te narody spojrzę,
Którymi Ty wciąż opiekujesz się,
Me serce w uwielbieniu śpiewa Ci:
Jak wielkimś Ty, jak wielkimś Ty!,*

Jest to pieśń pełna uwielbienia, które wydobywa się z serca wierzącego człowieka, uwielbienia wielkiego Boga - Stwórcy i Odkupiciela.

O tym wspaniałym hymnie tak się kiedyś wyraził Dr William F. Graham: „Oto jedyny powód, dla którego lubię pieśń „*Jak wielkimś Ty!*”, ponieważ jest ona hymnem uwielbienia, który wzrok chrześcijanina kieruje ku Bogu, a nie ku samemu sobie, jak to czyni wiele innych pieśni. I dlatego w odniesieniu do tej pieśni czynię wyjątek i zachęcam Cliffa (Cliff Barrows - dyrygent chóru, który śpiewa w czasie kampanii ewangelizacyjnych Billy Grahama- przyp. E. Cz.), aby z niej korzystał tak często, jak tylko można”.

⁸ Chrześcijanin. Warszawa, 1962 nr 11-12, z tamąd też zdjęcie

Autorem tej pieśni jest Carl Boberg, Szwed, który urodził się 16 sierpnia 1859 r. w Moensteras. Jego ojciec był z zawodu cieślą i pracował w miejscowej stoczni okrętowej.

Carl nawrócił się, gdy miał 19 lat. A było to tak: pewnej niedzieli, gdy szedł na nabożeństwo do Zboru, spotkał kilku swych starszych kolegów, którzy zaczęli go namawiać, aby poszedł z nimi na zabawę. Tej niedzieli miał przemawiać w Zborze kaznodzieja, którego kazanie poprzedniego razu wywarło na Carlu wielkie wrażenie. W duszy młodego człowieka rozpoczęła się walka. W rezultacie jednak poszedł do Zboru. Słowa kaznodziei o grzechu i łasce trafiły do serca Boberga. Gdy po nabożeństwie wracał do domu, na przydrożnej łące padł na kolana i w poczuciu wielkiego grzechu wyznał przed Bogiem, że jest „grzesznikiem bez miary”. Przez dwa tygodnie szukał pojednania z Bogiem – przebaczenia grzechów, modląc się dniem i nocą. W końcu Słowo Pisma Świętego przyniosło mu upragniony pokój i radość.

W następstwie tego wydarzenia wstąpił do Szkoły Biblijnej w Kristineham i jeszcze przed ukończeniem 22 lat został kaznodzieją w swoim rodzinnym mieście. W początkach pracy przeżył wiele niepowodzeń, jednak później został nie tylko znanym kaznodzieją, lecz także pisarzem i poetą.

W latach 1890-1916 był wydawcą i redaktorem chrześcijańskiego tygodnika „Sannigsvittnet” (Świadectwo Prawdy). W latach 1911-1924 był powołany z Moensteras do Izby Wyższej szwedzkiego parlamentu. Odszedł z tej ziemi do Pana w 1940 roku.

Wiersz „O store Gud” (O Boże wielki), który znany jest obecnie jako pieśń: „*Jak wielkimś Ty!*”, napisał latem 1885 roku, mając 26 lat. Opublikował go najpierw w miejscowym piśmie: „Moensteras Tigninges” pod datą 13 marca 1886 r.

Oto na koniec historia tego wiersza. Pewnego letniego dnia Boberg wracał z sąsiedniej wioski, odległej o dwie mile od Moensteras. W drodze zaskoczyła go burza, trwająca około dwóch godzin. A gdy już burza ucichła, na niebie pojawiła się różnobarwna tęcza. Carl wrócił do domu, otworzył wychodzące na zatokę okno. Jak zwierciadło rozpościerał się przed nim błękit morza. A z oddali dochodził śpiew ptaków. Z powodu jakiegoś pogrzebu w mieście, dzwony w pobliskim kościele rozbrzmiewały do późnego wieczora. Piękno natury i podniosła atmosfera chwili obudziły w Bobergu duszę poety i wtedy powstał utwór opiewający wielkość majestatu Boga – „O store Gud”.

16 kwietnia 1891 r. ukazały się w druku nuty do poematu Boberga, kompozycji i układu na fortepian i gitarę, dokonanego przez Ad. Egrena. Niestety w roku 1821 pierwotna melodia została zastąpiona inną i to stało się przyczyną, że powodzenie pieśni trwało krótko.

Odżyła ona i rozeszła się po świecie dopiero za pośrednictwem przekładu rosyjskiego, którego dokonał Jan Prochanow, korzystając prawdopodobnie z tekstu niemieckiego, który ukazał się drukiem w 1907 r. w Estonii. Jan

Prochanow zsynchronizował tekst z pierwotną melodią Ad. Egrena i dokonawszy przekładu, zamieścił w jednym z wydanych przez siebie zbiorów pieśni („Kinwały”, 1922 r.) Pieśń ta została przetłumaczona też na wiele innych języków. Znany obecnie i rozpowszechniony w świecie anglosaskim przekład angielski, wyszedł spod pióra Stuarta K. Hine’a, który był misjonarzem na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej w okresie międzywojennym. Trudno niestety ustalić, kto jest autorem przekładu polskiego.

Pieśń „*Jak wielkimś Ty!*” uzyskała poczesne miejsce w życiu ludu Bożego i wzbogaciła wybitnie dorobek pieśniarstwa religijnego.

Pieśń towarzyszy życiu duchowemu człowieka już od zarania dziejów. Biblia stwierdza, że każdemu wydarzeniu w dziejach zbawienia, towarzyszyła pieśń. Ostatnia Wieczerza Pana Jezusa i uczniów zakończyła się pieśnią— „... a zaśpiewawszy pieśń poszli na Górę Oliwną”.

Również Objawienie św. Jana (15,2-4) pokazuje tych, którzy zwyciężyli grzech, stojących nad „morzem szklanym”, z cytrami w rękach i śpiewających pieśń Mojżesza i pieśń Baranka.

Pieśń chwały będzie w Niebie przywilejem odkupionych. Tę wielką prawdę zawiera ostatnia zwrotka pieśni Carla Boberga:

*Gdy, Panie mój, odwołasz mnie ze świata,
Gdy olśni mnie Twej chwały wiecznej blask,
Gdy dana będzie mi czystości szata
I Ciebie ujrzę, Jezu, Królu łask.
Me serce wtedy hymn zaśpiewa Ci:
Jak wielkimś Ty!*

Oprac. Edward Czajko

8. Karol Henryk von BOGATZKY⁹ (1690 - 1774)

*Zbudź, Panie, ducha ojców wiary,
Syjonu stróżów, którzy dzierżąc straż,
Tak w nocy, jak też w dzieńne skwary
stawali wrogom śmiało twarzą w twarz!
Daj, by ich głos po krańce ziemi biegł,
by cały świat u stóp Twych kornie legł!* (Ś.P. 506)

Ta pieśń chóralna to pierwsza misyjna pieśń kościoła ewangelickiego autorstwa Karola Henryka von Bogatzky’ego. Autor wywodził się z węgierskiej arystokracji, był synem oficera czynnej służby wojskowej we

9 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 194

Wrocławiu. Podczas służby czytał „Skarb duszy“ Scrivena (autor pieśni: „Przyjacielem naszym Jezus” - uwaga tłum.) na temat radości w Duchu Świętym i był tą radością zachwycony. Zamiast pójść do szkoły oficerskiej, pożegnał się z wojskiem. Poszedł na studia prawa, później zaś do Halle - na teologię. Bliska znajomość z Augustynem Hermanem Francke (założycielem Domu Sierot) zachęcała go do szukania społeczności z Bogiem i również przygotowywania się do przyszłej służby.

Na Śląsku, w Saksonii i Czechach prowadził nabożeństwa jako wędrowny kaznodzieja głosząc naukę o odnowionym życiu. W 1746 roku Francke przyjął go wraz z całą rodziną do Domu Sierot jako gościa. Bogatki gorliwie się modlił o możliwość pracy misyjnej. Warto zauważyć, że podana na początku pieśń stała się modlitwą, którą Bóg wysłuchał, kiedy młodzi ludzie zostali powołani do „zamorskich” misji.

9. Horatius BONAR¹⁰ (1808–1889)

11



Horatius Bonar wśród szkockich poetów nazywany był „księciem”. Jako młody chłopak zadeklarował swoje życie dla Jezusa, do służby Pańskiej. Kiedy stał się asystentem misyjnym, został mu powierzony Zbór w Leith - w Szkocji (3 tys. członków), w trudnej dzielnicy miasta. Dzieci, które tam przychodziły, pochodziły w większości z rozbitych rodzin, toteż często miał Bonar trudności w ukierunkowaniu ich oraz zachęcaniu do śpiewania np. psalmów. Horatius Bonar wiedział jednak jak im pomóc. Przypatrzył się ich codziennemu życiu i te melodie, których używały w swoich zabawach i zajęciach, zastosował do niedzielnej szkółki. Dobierał odpowiednie słowa i zapisywał je w zeszytach, co bardzo spodobało się jego podopiecznym. W ten sposób powstawały poszczególne pieśni, z których utworzono zbiór ok. 600 utworów.

W roku 1837 został ordynowanym pastorem w kościele w Keslo. Był nie tylko poetą, lecz i kompozytorem, a równocześnie obdarzonym łaską kaznodzieją. Wypowiedzi jego przyjaciół określają go jako niestrudzonego człowieka, który pisał, wygłaszał kazania, modlił się i do tego stale odwiedzał braci.

Przez całe życie H. Bonar był zajęty sprawą drugiego Przyjścia Pańskiego. Śpiewnik Pielgrzyma nie obejmuje niestety pieśni jego autorstwa o wyżej wymienionej tematyce. Zawiera jednak inne, z których jedna brzmi:

10 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 521

11 Zdjęcie pozyskane z Internetu

*Krzyż Pański mocno trwa, Alleluja, alleluja!
 W nim jest nadzieja ma, Alleluja, alleluja!
 Podnosi piekło broń, a świat złośliwą dłoń -
 Nie zniszczy krzyża nikt, Alleluja, stawcie krzyż!* (Ś.P. 108)

10. *Margarete von BRASCH*¹² (? - 1932)

Margarete von Brasch była Niemką pochodzącą z krajów Nadbałtyckich (Estonia), gdzie posiadała 5 majątków ziemskich. Po przewrocie – rewolucji w 1917 roku - została pozbawiona całego stanu posiadania i pozostawiona z małą podręczną walizką. Od tego momentu zaczęła głosić po całej Europie z wielkim błogosławieństwem poselstwo o całkowitym odkupieniu „Völlige Erlösung in Christus”(Pełne zbawienie w Chrystusie).

Pan powołał ją do swojej wspaniałości 19 października 1932 roku. Bardzo niedostrzegalnie, z otwartą Biblią na kolanach, zakończyła swój doczesny żywot. Leżała w trumnie jak zwyciężczyni, z uśmiechem na wargach i z obliczem przypieczętowanym Bożym majestatem.

Pan po dzień dzisiejszy używa jej poselstwa i wielu jej zwycięskich pieśni, które dał jej po to, by Bożym dzieciom postawić przed oczy darowane dziedzictwo pełnego odkupienia w Chrystusie, aby wiarą mogły wziąć je w posiadanie. Opr. na podstawie książki: „Völlige Erlösung in Christus” (Pełne zbawienie w Chrystusie), która została w ostatnich latach dwukrotnie wydana na podstawie zezwolenia wydanego przez jej wnuka Hansa Wernera von Bülow.

Śpiewnik Pielgrzyma zawiera wiele pieśni jej autorstwa:

Barankowi chwale, cześć (Ś.P. 2)
Z żądością czekałem na Pana w zły los (Ś.P. 25)
Znasz ty już ten kraj, który w słońcu lśni (Ś.P. 88)
O Panie, pragnie dusza ma dla Ciebie święcie żyć (Ś.P. 270)
Oblicza Twego pragnąc, podnoszę oko me (Ś.P. 273)
Ucz chodzić mię z Bogiem, jak Enoch tu raz (Ś.P. 289)
Ja idę tą drogą, co wiedzie do chwał (Ś.P. 298)
O, wielki Mocarzu, Wybawco Ty mój (Ś.P. 458)
Pielgrzymem jestem do niebios stron (Ś.P. 459)
O, wstań już! Twa senność niech zniknie (Ś.P. 525)

12 Historia Duchowego Przebudzenia na Śląsku Cieszyńskim, od Andrzeja Wiselki, Wola Piotrowa 1984-1986, str. 135-136

11. Tobias CLAUSNITZER¹³ (1618 - 1684)

Na polecenie szwedzkiego generała Wrangela kapelan połowy Tobias Clausnizer, z pochodzenia Szwed, prowadził połowe nabożeństwo noworoczne (1649 r.) w Thum (Saksonia). Kazanie wygłoszone przez niego było ku uczczeniu westfalskiego pokoju. Od niego pochodzi ta pieśń:

*Jezu drogi, myśmy się słuchać słów Twych tu zebrali,
Nakłoń serca, byśmy Cię godnie teraz uwielbiali.
Wolni od powszedniej troski niech słyszymy głos Twój Boski. (Ś.P. 603)*

Natchnienie do tej pieśni zaczerpnął z Dziejów Apostolskich 10,33, ze słów wypowiedzianych przez Korneliusza. Do tej pieśni dołączył notatkę: „Śpiewać przed nabożeństwem”.

Był człowiekiem czułym na Słowo Boże i otwartym na pracę w Królestwie Bożym, dlatego też przyjął pracę duszpasterską w Weiden. Nie było to łatwe. Na podstawie umowy pokojowej kościołowi ewangelickiemu przyznane były budynki kościelne. Umowa ta była jednak stale negowana przez katolików i w roku 1652 doszło do porozumienia, na podstawie którego połowę wszystkich kościołów, plebanii i szkół przekazano katolikom.

Tobias Clausnitzer pisał też budujące utwory, jak na przykład: „Kwiat wielkiej nocy”, „Smutny obraz ludzkiej natury obserwujący cierpienie i śmierć krzyżowanego Pana Jezusa”.

12. William COWPER¹⁴ (1731 – 1800)



15

William Cowper od dzieciństwa był schorowany i miał skłonności do bycia melancholikiem. W wieku sześciu lat stracił matkę, z którą był bardzo związany. Wydarzenie to mocno wpłynęło na jego lata młodzieńcze oraz czas studiów. Kiedy miał 32 lata, musiał przez dłuższy czas przebywać w instytucie dla umysłowo chorych. Wierzący lekarz, który pracował w tym instytucie w St. Albans (USA), troszczył się w szczególnie sposób o Williama podczas jego ośmiomiesięcznego pobytu.

Pewnego dnia W. Cowper zobaczył otwartą Biblię leżącą na ławce w ogrodzie. Wziął ją i zaczął czytać od 11 rozdziału Ewangelii Jana. Wiadomość o wskrzeszeniu Łazarza

13 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 161

14 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 515

15 Zdjęcie pozyskane z Internetu

trafiła do jego zaćmionego umysłu jak promień światła. Nieco później czytał fragment z listu do Rzymian 3,25, który mocno do niego przemówił: „*Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę*”... Wówczas jakby łuski spadły z jego oczu. Przy czytaniu Biblii zobaczył, że Jezus Chrystus jest wielkim lekarzem, co sam stwierdził: „*Poznałem, że pojednanie wykonane przez Jezusa Chrystusa dostatecznie dla mnie wystarczy i odpuszczenie moich grzechów jest zapieczone przez Jego krew.*”

Uzdrowienie Cowpera nastąpiło tak szybko, że sam lekarz - dr Cotton - był zaskoczony. Ten zrezygnowany i nieszczęśliwy człowiek znalazł nadzieję i pokój w Jezusie. Krótco po tym wydarzeniu został zwolniony z instytutu. Żył samotnie przez pewien czas u hrabiego Buckingham, a potem jako pomocnik pastora Newtona. Z polecenia pastora odwiedzał chorych, prowadził nabożeństwa modlitewne i pomagał przy innych zadaniach w zborze. Był zapalonym pisarzem listów, które były pełne dobroci i humoru. Jego utwory były obrazowe, pełne prostoty, mocy i głębi odczucia, co czyniło go klasykiem angielskiej mowy. Razem z pastorem Newtonem był współwydawcą „*Olney - Hymms*”, z czego 67 utworów sam napisał.

Co pewien czas był doświadczany różnymi próbami, ale w jego pieśniach można było odczuć moc pochodzącą z jego wiary.

*Jest źródło, skąd na grzeszny świat płynęła święta krew,
By zetrzeć grzechu każdy ślad, przejednać Boży gniew.
I dla mnie płynie krwi tej zdroj i mnie uzdrowia on,
Bo za mnie także Zbawca mój męczeński poniósł zgon. (Ś.P. 225)*

Słowa te odnoszą się do miejsca z Biblii w Zach. 13,1: *W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości.*

13. Frances CROSBY¹⁶ (1823 – 1915)

Kiedy następnym razem zaśpiewamy znaną pieśń: „*O, mów mi, mów o Jezusie, słuchać tej wieści bym chciał*” (Ś.P. 113), zerknijmy na inicjały znajdujące się u dołu strony. Z pewnością znajdziemy tam i w wielu innych pieśniach tego śpiewnika, nazwisko Fanny Crosby, autorki wielu porywających tekstów. Napisała ich ona w sumie ponad 8500. Wszystkie te pieśni są świadectwem jej miłości do Jezusa Chrystusa.

16 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 289,377,546,549, Chrześcijanin, Warszawa 2000/1-2



¹⁷ Oto niezwykła historia jej życia. Urodziła się w Stanach Zjednoczonych i jej rodzice bardzo cieszyli się, że Bóg dał im córeczkę. Mała Fanny, mając zaledwie sześć tygodni, nabawiła się przeziębienia, wskutek którego powoli zaczęła tracić wzrok. Lekarz rodzinny był w tym czasie akurat dłużej gdzieś poza miastem, więc rodzice zdecydowali się wezwać do swej córki kogoś, kto nie miał właściwych kwalifikacji, a w wyniku niewłaściwej diagnozy i zastosowania złego leku malutka Fanny utraciła całkowicie zdolność widzenia. Niefortunny „lekarz” uciekł w panice z miasta.

Jednak Fanny nigdy z tego powodu nie nosiła w swoim sercu goryczy. Była od niej wolna przez całe swe życie (a żyła aż 92 lata). Pomimo swego kalectwa starała się żyć jak inne dzieci, a było to możliwe dzięki trosce wierzących rodziców. Wraz z wieloma innymi dziećmi jeździła konno, wspinała się na drzewa i uczestniczyła w różnych zabawach.

Szczególny wpływ na jej życie miała jej babcia. Była to osoba o wielkiej cierpliwości. Zabierała Fanny na spacer i opowiadała jej o szczegółach otaczającego ich bogactwa natury. Wiele jej czytała, zapoznając w ten sposób z literaturą i poezją. A co najważniejsze - czytała jej też Pismo Święte. Fanny była swego rodzaju fenomenem, nic więc dziwnego, że w wieku 10 lat znała na pamięć większość ksiąg Nowego Testamentu oraz pięć ksiąg Starego. Bardzo martwiło ją to, że nie mogła się uczyć w zwykłej szkole wraz z innymi dziećmi. W tych czasach nie było to możliwe. Wraz z babcią Fanny postanowiła jednak modlić się w tej sprawie do Boga. Błagała: „*Panie Boże, spraw, bym mogła się uczyć w szkole tak jak inne dzieci*”. I nie trwało to zbyt długo, gdy matka oznajmiła jej ekscytującą nowinę, że może się uczyć w Instytucie dla Niewidomych w Nowym Jorku. Już podczas pierwszego roku nauki okazała się być najlepszą uczennicą i po świetnym ukończeniu edukacji została w tej samej szkole nauczycielką.

W miarę jak dorastała, jej pasją stawała się poezja. Kiedy miała 20 lat, była już uznaną deklamatorką swoich wierszy, których chętnie słuchano podczas różnego rodzaju oficjalnych uroczystości. Była w tym czasie osobą bardzo popularną, znaną w całym mieście. Jednakże ciągle odczuwała w swoim życiu jakąś pustkę i dopiero wydarzenie roku 1849 sprawiło, że zrozumiała, czego naprawdę potrzebuje. W tym czasie nawiedziła miasto epidemia cholery, która dotknęła również uczniów w Instytucie. Połowa z nich zmarła. Śmierć tych uczniów, a również to, że jeden z nich zmarł na jej rękach, sprawiło, że Fanny doznała wielkiego szoku. Przeżyła tę epidemię, ale dopiero w związku z nią zrozumiała, że przecież nie była gotowa na śmierć. 20 listopada 1850 roku

ukłękła więc i oddała swoje serce Bogu. I tak wreszcie Bóg jej babci stał się rzeczywistością również dla niej samej.

Cała jej poezja natychmiast zmieniła się w pieśń chwały dla Boga. Z chwilą spotkania w roku 1854 chrześcijańskiego muzyka - Williama Bradbury'ego dzieło tworzenia pieśni stało się już tylko kwestią czasu. Choć Fanny Crosby współdziałała też z paroma innymi kompozytorami, praca z Williamem okazała się najefektywniejsza. Zanim słowa konkretnej pieśni zostały przelane na papier, Fanny miała już gdzieś w swym wnętrzu całe tuziny ułożonych wcześniej linijek. Kiedyś wyznała: „*Najpierw wołam do Boga i proszę Go, aby On jedynie był moją inspiracją i ciągle piszę jakąś pieśń*”.

Miała wielu przyjaciół, więc nie dokuczała jej samotność. Jednak Bóg sprawił, że w roku 1858 spotkała niewidomego muzyka Alexandra Vana Alstynę'a. Wyszła za niego za mąż i razem przeżyli szczęśliwie 44 lata. Mieli jedno dziecko, które zmarło jednak w wieku niemowlęcym. Wtedy to Fanny napisała znaną pieśń: „*W objęciu Jezusowym bezpiecznie czuję się*”... (Ś.P. 423). Fanny nawet w podeszłym wieku nie narzekała na brak zajęć, ponieważ oprócz poezji, zajmowała się również pracą wśród ubogich - ich los nigdy nie był jej obojętny. Świadczyła im i zachęcała do poznania Boga.

Zerknijmy teraz na słowa jednej z jej pieśni (oczywiście w przekładzie):

*Raz skończy się dźwięk zwykłych pień i struny pękną, przyjdzie noc;
Lecz błogo mi - za krótki dzień mnie wzbudzi Króla wieczna moc.
Raz schyli się me ciało w proch - ja nie wiem gdzie, i nie wiem dnia,
Lecz pewnym jest, że Jezus- Bóg dla mnie tam w górze miejsce ma.
Raz i mnie Pan otworzy drzwi, - tej chwili cicho czekać chcę;
Ma lampa płonie, radość łśni, że dusza z nim połączy się!
Tam zabrzmiał psalm: spełniło się! Jedynie łaska zbawia mię!*
(Ś.P. 655)

Zmarła pełna pokoju w swoim domu w Bridgeport 12 lutego 1915 roku. Tłumy ludzi na jej pogrzebie ujawniły jak wielki wpływ miało jej życie na innych. Jedną z ostatnich jej pieśni wyraża prawdziwą tęsknotę: „*I zobaczę Go twarzą w twarz i powiem zbawiona łaską Pana...*”

Pomyślmy o tej wielkiej kobiecie, kiedy następnym razem zaśpiewamy pieśń nr 113: „*O, mów mi, mów o Jezusie...; i: ...,złożywszy z siebie wielki ciężar i grzech, który nas usidla, pobiegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa*”... (Hbr 12,1).

W Śpiewniku Pielgrzyma są następujące pieśni jej autorstwa:

O, mów mi, mów o Jezusie (Ś.P. 113)
Przecudna wieść w świat cały płynie (Ś.P. 172)
Nie omijaj mię, o Zbawco (Ś.P. 206)

Jestem, Panie, Twój! (Ś.P. 267)
Jak błogo wiedzieć: Jezus jest mój! (Ś.P. 299)
W objęciu Jezusowym (Ś.P. 423)
Mój Pasterzu i mój Wodzu (Ś.P. 449)
Swe dzieło wskrzesz (refr. Ś.P. 492)
W służbę Swą woła Pan (Ś.P. 503)
Raz skończy się dźwięk (Ś.P. 655)
Chodźże do źródła żywota (Ś.P. 703).

14. *Wiliam Orcutt CUSHING*¹⁸ (1823 - 1902)

19



„*Panie, daj mi coś dla Ciebie zrobić!*” W ten sposób modlił się pewien stary metodystyczny kaznodzieja, który stracił zupełnie swój głos. Był nim William Orcutt Cushing, który chociaż nie mógł wygłaszać kazań, to jego serce płonęło dla kościoła, a szczególnie dla dzieci.

Kiedy pewnego dnia zajmował się tekstem z księgi Malachiasza 3,17: (...) *Będą moja własnością - mówi Pan Zastępów - w dniu, który Ja przygotuję i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy...* - wtedy napisał Cushing słowa znanej pieśni: „*Gdy Zbawiciel, gdy*

Zbawiciel przyjdzie jako Król”.

Ponad 300 pieśni wyszło spod jego pióra. Bóg wysłuchał jego modlitwy: choć nie mógł ustami przekazywać słowa, to jednak dla tysięcy dusz na całym świecie poprzez pieśni był błogosławionym kaznodzieją.

„*Gdy Zbawiciel, gdy Zbawiciel przyjdzie jako Król*”. (Ś.P. 624).

15. *Georg DUFFIELD jun.*²⁰ (1818 - 1888)

O, wstań, o, wstań dla Pana, kto niesiesz Pański krzyż;
W radosnej podnieś wieże ty Jego sztandar wżwyż,
Aż każdy wróg polegnie, a Królem będzie Pan!
Swych wiernych On powiedzie w zwycięstwa błogi stan.

(Ś.P. 529)

18 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 520

19 Zdjęcie pozyskane z Internetu

20 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 542

Ten hymn napisał Georg Duffield z USA, pastor kościoła prezbiterialnego, dla upamiętnienia tragicznej śmierci młodego pastora kościoła episkopalnego w Filadelfii, Dudley' a Tynga.

Było to w 1854 roku. Dudley Tyng, 29-letni pastor kościoła episkopalnego w Filadelfii, był błogosławieństwem dla wielu sług Bożych. Jego dziadek był biskupem, ojciec szanowanym pastorem w zborze Św. Jerzego w Nowym Jorku, a wcześniej w Filadelfii. Dudley był bardzo dobrze przygotowany do służby kaznodziejskiej. Zgodnie z rodzinną tradycją ukończył Uniwersytet w Pensylwanii i Seminarium w Aleksandrii (Virginia). Dudley Tyng wierzył mocno, że wszyscy ludzie są grzesznikami i potrzebują upamiętnienia i nawrócenia, jeżeli mają być przyjęci przez Boga. Był również mocno przekonany i to głosił z ambony, że niewolnictwo jest niemoralne i niechrześcijańskie.



21 Pod koniec drugiego roku służby Tyng mocno ostrzegł przed grzechem kultywowania dobrobytu przez członków zboru. Niektórym nie podobało się to i domagali się jego ustąpienia. Wsparty przez młodszych członków zboru wystąpił z kościoła episkopalnego i utworzył „Kościół Związkowy” (Church of the Covenant). Na nabożeństwa zbierali się w małej sali. Rodzina wyprowadziła się z Filadelfii.

Młody Dudley oprócz wypełniania obowiązków w nowym kościele zajmował się też w godzinach popołudniowych prowadzeniem odczytów w organizacji misyjnej w Filadelfii. Odczytami tymi zainteresowanych było wiele osób i tysiące nawracały się do Chrystusa. We wtorek 30 marca 1858 roku odbyło się szczególne spotkanie w hali Jayna, na którym było obecnych około 5 tysięcy osób. Tyng miał wówczas kazanie na temat 2 Mojż. 10,11: „*Nie tak, idźcie wy, mężczyźni i służcie Panu*”... Wszyscy byli mocno poruszeni przekazywanym słowem. Sam Tyng przepraszał słuchaczy, jeżeli kiedykolwiek kogoś obraził i dodał: „*Muszę dalej przekazywać zlecenie mojego Mistrza i wolałbym, aby moja prawa ręka miała być amputowana u samej nasady, niż miałbym zaniedbać mój obowiązek głoszenia Dobrej Nowiny.*” Ponad tysiąc osób wyznało Jezusa swoim Panem!

Jego słowa były w pewnym sensie prorocstwem. W następnym tygodniu, kiedy był w domu na farmie, przerwał na chwilę swoje studium i poszedł do stodoły, gdzie koń napędzał młockarnię. W momencie, kiedy chciał pogłaskać konia, jego ubranie zostało wciągnięte w zębatą przekładnię i jego ręka została skaleczona. Parę dni później jego rękę amputowano.

Przez ten wypadek Tyng przeżył ciężki szok, z którego się już nie otrząsnął. Z późniejszych informacji o umierającym Tyngu wynika, że Duch, w którym głosił kazania, nie opuścił go w czasie cierpień i Tyng mógł powiedzieć: *„Jest dobrze, jest bardzo dobrze, wola Boża się wypełnia.”* Kaznodzieja wzywał też opiekującego się nim lekarza, aby stał się uczniem Jezusa, a żonę i synów zachęcał do służenia Jezusowi. Swojego ojca, dr Stefana Tynga, wziął za rękę i powiedział: *„Wstawiajcie się dla Jezusa, ojczcie wstawiaj się dla Jezusa i opowiadaj moim braciom pastorom, gdziekolwiek ich spotkasz, aby się wstawiali dla Jezusa!”* I tak zmarł.

W następną niedzielę przyjaciel Tynga - Georg Duffield w kościele prezbiterialnym miał kazanie na temat Efezjan 6.14: *„Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą”*, a po zakończonym kazaniu odczytał słowa pieśni cytowanej na wstępie, które napisane zostały po pogrzebie Tynga.

16. Charlotte ELLIOT²² (1789-1871)

W jednym z kościołów w Genewie kaznodzieja Malau zapytał pewną damę, czy jest uczennicą Jezusa. Oburzona pytaniem pani odpowiedziała, że wcale nie ma ochoty rozmawiać na ten temat. Kaznodzieja delikatnie odpowiedział: *„Nie wymuszam od pani tej rozmowy. Czy mogę się modlić, by oddała pani swoje serce Jezusowi i stała się Jego służebnicą?”* Po 14 latach znów nastąpiło spotkanie tej damy z Malau'em. Tym razem to ona sama zapytała, jak ma przyjąć Zbawiciela. *„Przyjdź do Niego taka, jaka jesteś”* - padła odpowiedź.

23

Uśmiechnęła się.



Niewiastą, o której mowa, była Charlotte Elliot (1789-1871), autorka pieśni: *„Tak, jakim jest”* (Ś.P. 213). Chyba żadna pieśń nie doprowadziła tylu ludzi do Jezusa Chrystusa, co właśnie ta. Ch. Elliot mieszkała w Brighton u swego starszego brata pastora Hen Verrn Elliot. Pewnego dnia jej brat udał się wraz ze swoją rodziną na ważną uroczystość do zboru, a Charlotte, przykuta chorobą do łóżka, pozostała sama w domu. Myślała nad tym, że życie stało się już bezcelowe, ponieważ nie może już nikomu pomóc ani usłużyć. Miotana zwątpieniem, męczona chorobą, zaczęła się pocieszać myślą o pewności swego zbawienia,

o Panu Jezusie, który stał się jej Zbawicielem, o mocy i obietnicach Bożych.

22 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str.. 519

23 Zdjęcie pozyskane z Internetu

Nieoczekiwanie zawładnęło nią uczucie pokoju. Wzięła pióro do ręki i bez większego wysiłku skreśliła na kartce papieru piękne słowa pieśni: „*Tak, jakim jest, nic nie mam nie, prócz tego, że mnie głos Twój zwie*”. Pieśń ta była darem niebiańskiego Ojca dla swego kochanego i pokornego dziecka na ziemi.

Po skończonej uroczystości powracająca bratowa weszła do pokoju chorej i przeczytała zapisane słowa. Pieśń w niedługim czasie trafiła do zboru i od tamtej pory przynosi duchowe błogosławieństwo wielu chrześcijanom. Lekarz, który przyszedł w odwiedzinach do chorej Charlotte, przyniósł dla pocieszenia pieśń, nie wiedząc o tym, że jest ona jej autorstwa. Chora płakała z wdzięczności, że pocieszana jest własnymi słowami, darowanymi jej kiedyś od Boga.

Po jej śmierci długo nadchodziły listy z podziękowaniami za błogosławieństwo, jakie przyniosły słowa tej pieśni. Brat Charlotte powiedział: „*Wielokrotnie widziałem owoce mej pracy duszpasterskiej, ale myślę, że o wiele więcej zrobiła pieśń mojej siostry.*”

17. *Johanes Daniel FALK*²⁴ (1768-1826)

*O błogosławiony, łaską nam wstawiony
narodzenia Pańskiego czas!
Na ten świat zgubiony Chrystus narodzony;
cieszcie, cieszcie się, chrześcijanie wraz!* (Ś.P. 40)

25



Wielu ludziom pieśń ta wydaje się zbyt prostą i dziecinną. Jednak autor napisał ją z rozmysłem, był bowiem ojcem weimarskiego Domu Sierot „Lutherhof”.

Jako syn niezamożnego perukarza z Gdańska wzrastał z chęcią osiągnięcia wykształcenia. Każdy otrzymany grosz oszczędzał na kupno książek. Skończył studia na koszt miasta. Przez hrabiego z Weimaru (Turyngia) został powołany na poselskiego radnego. Po bitwie pod Lipskiem w 1813 roku przez Niemcy przeszła epidemia, która zabrała mu czwórkę dzieci. Ten ogromny i straszny pogrom przyprawił go do bliskości Boga. Matka, która należała do Zboru Braterskiego, była dla niego przykładem prawdziwej wiary i ta wiara

24 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 263

25 Zdjęcie pozyskane z Internetu

przyczyniła się do zwrotu w całym jego życiu. Stał się naśladowcą Jezusa i wiernym świadkiem w owym niewierzącym świecie.

W miejsce własnych utraconych dzieci zgromadzał opuszczone dzieci z ulic i założył Dom Sierot. Raz powiedział krótko i wyrażnie: *„Nasza instytucja ma 3 podręczne klucze: jeden od szafki z chlebem, drugi od szafki z ubraniami i trzeci od nieba. Kiedy ten ostatni przestanie działać, te dwa poprzednie staną się bezużyteczne”*

Dla swoich wychowanków wydał śpiewnik pod nazwą: „Przyjaciel w biedzie”. Pieśń podana w nagłówku była śpiewana przy okazji Świąt Narodzenia Pańskiego, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt. Miała dostosowane do tego celu zwrotki. Melodia pochodzi od rybaków sycylijskich. Pierwotnie były tylko 3 zwrotki, później do każdej z nich dodano jeszcze dwie.

Falk pokochał swoich podopiecznych i znalazł też język, w którym mógł im służyć. Wypowiedział się raz w ten sposób: *„Nigdy bym nie uwierzył, że mi Bóg da tak dobrze przyswajalną dla dzieci mowę. Dziękuję Jemu z całego serca, gdyż ma ona dla mnie taką cenę, jak dla stolarza hebel, a dla myśliwego strzelba.”*

18. Johann Daniel FEDDERSEN²⁶ (1836 - 1902)

W roku 1853 w miejscowości Husum (Niemcy) wybuchł wielki pożar, który pochłonął wiele domów. Przyjaciele i sąsiedzi ratowali z domów dotkniętych pożarem meble, odzież i inne domowe przedmioty. Magazynowano je na poddaszu, gdzie mieszkał młody introligator J.D. Feddersen, urodzony w Deetsbull w Schleswigu. U niego właśnie umieszczono wiele książek, z czego właściciel bardzo się cieszył. Odtąd, co niedzielę i w każdej wolnej chwili, Feddersen zajmował się czytaniem tych książek. Najwięcej interesowała go stara książka pt. „Ewangeliczne zalecenia łaski” Dawida Hollaza. Pewnego wieczoru w lipcu 1853 roku przeżył niewymowną radość, gdyż właśnie wtedy nawrócił się. Oto co napisał o tym przeżyciu: *“Boży Duchu, daj świadectwo memu duchowi, że jestem Twoim dzieckiem i dziedzicem”*.

Od tej chwili zaczął studiować Słowo Boże. Każdą niedzielę spędzał na czytaniu Biblii i literatury budującej wiarę. Pochłonięty swym przeżyciem świadczył o wierze, jakiej doświadczył wcześniej. Wyznawanie wiary przyczyniło się do tego, że przeciwnicy wtrącili go do więzienia. Od 21 roku życia wszystkie swoje przejścia zaczął opisywać wierszem. Po opuszczeniu więzienia przeniósł się do Elmshoru (Schleswig-Holstein). W roku 1866 założył Zbór Baptystów.

26 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 286

*Jezus moim hasłem odtąd będzie Sam;
 Nie opuszczę Jego - On mój Zbawca Pan!
 On dał mi dziedzictwo, w łasce przyjął mię.
 Co za radość, szczęście, że w to wierzyć śmiem!
 Jezus pozostanie zawsze Panem mym;
 Amen, alleluja! Wiecznie będę z Nim.* (Ś.P. 316)

Prócz pracy introligatorskiej udzielał się jako starszy brat w akcjach misyjnych w Schleswig-Holstein. W jego śpiewniku "Pieśni Syjonu" mieści się również znana i chętnie śpiewana, choć w trochę zmienionej formie, pieśń „*Jezus moim hasłem*”.

19. Johann Wolfgang FRANCK²⁷ (1618 – 1677)

Jednym z pięknych motywów muzycznych Jana Sebastiana Bacha (1685–1750) był utworzony w stylu chóralnym utwór napisany na podstawie pieśni Johanna Francka: *Jezu, ma radości...* Pewien profesor nauk w Lipsku otrzymał zadanie, aby na uroczystości żałobnej żony wysoko postawionego urzędnika pocztowego wygłoszono mowę pożegnalną prozą. Do swej mowy wybrał słowa wyżej wymienionej pieśni i wplótł w to słowa biblijne z Rzymian 8.

*Jezu, ma radości, duszy mej miłości, drogi Jezu mój!
 Kiedyż, kiedyż, Panie, tęsknić już przestanę, głos usłyszę Twój?
 Oblubieńcem Tyś jest mym;
 nic miłszego ponad Ciebie nie znam tu, ni w niebie.
 Ustań, smutku wszelki, Pocieszyciel wielki - Jezus przy mnie tuż.
 Miłujących Boga, choć ich gnębi trwoga, radość wita już.
 Choć tu w znoju dźwigam krzyż,
 Ty położysz kres żałości, Jezu, ma radości!* (Ś.P. 228)

Johann Franck jest autorem 110 pieśni, które potwierdzają wewnętrzną radość ze społeczności z Jezusem. W rodzinnym mieście Guben (dzisiejsze miasto graniczne Niemcy/Polska - Gubin) Franck był prawnikiem i burmistrzem. Sześć lat przed śmiercią został wybrany na starostę powiatu gubeńskiego. Obok pracy publicznej zajął się sztuką prozy, by „wewnętrznie jednoczyć się w wierze z Bogiem i Chrystusem”. Dla przykładu „Ojciec Nasz” ułożył w 333 różnych formach wierszowych.

Pieśni J. Francka były odnajdywane w późniejszych czasach i często na ich bazie muzycznej tworzone nowe pieśni. Oto jeszcze jedna jego pieśń, która śpiewana jest również w dzisiejszych czasach:

27 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 123 i 158

*O przecudnie piękny świecie, komu chcesz, podobaj się!
 Ja ci serca nie dam przecie, choć marnością wabisz mię.
 Niechże w tobie się kochają, co o niebo nic nie dbają;
 Ja do Ciebie, Jezu mój, w niebo krok kieruję swój! (Ś.P. 404)*

20. Agnes FRANZ²⁸ (1794-1843)

Agnes Franz mając 13 lat uległa wypadkowi (pojazd, którym jechała wywrócił się), po którym już nigdy nie wróciła do pełnego zdrowia. Agnes była córką radcy z Milicza na Śląsku. Jej ojciec zmarł przedwcześnie. Wielkie życzenie Agnes, by być kiedyś matką, Bóg spełnił przez to, że została ona powołana na kierowniczkę szkoły dla biednych we Wrocławiu. Pracy tej oddała się bez reszty, a jej pieśń *Jak mógłbym spokojnie spać*, była bardzo chętnie śpiewana przez dzieci tej szkoły. Wspomniana pieśń została wydana w tomiku pt.: „Modlitwy dla dzieci“ w roku 1838. Dzisiaj śpiewamy ją na melodię: *Tak weź moje ręce i prowadź mnie* Friedricha Silchera.

W 1840 roku Agnes wzięła do siebie do domu cztery sieroty. Wychowywała je z miłością godną podziwu i z wielkim poświęceniem. Kiedy mały Fritz nazwał ją „mama”, płakała ze wzruszenia. Oto słowa jej pieśni:

*Przeminął dnia jasnego i gwar; i znój,
 i cicho pragnę usnąć, o Boże mój,
 Więc myśli w nocnej ciszy w przestworza mkną,
 o pokój Twój Cię proszę, o łaskę Twą.
 Ach wspieraj słabe siły wśród życia dróg,
 Tyś przecie łaskawości, miłości Bóg,
 I niech mi serce czyste Twa łaska da,
 niech ono w szczęściu, smutku w twej służbie trwa.
 Tak, jako Ty mnie kochasz, ja kochać chcę,
 i braciom mym przebaczyć tak, jak Ty mnie.
 Spokojnie usnę wtedy w tę ciemną noc
 i sen mi słodki ześle Twa Boska moc. (Ś.P. 666)*

21. Jan Anastasius FREYLINGHAUSEN²⁹ (1670-1739)

30



J. A. Freylinghausen był zięciem i naśladowcą A. H. Francka. Przez całe swoje życie cierpiał z powodu bólu zębów. Po jednym usunięciu zęba powstała zatoka, która sprawiła mu w życiu wiele kłopotu, a ponadto pozostała mu także blizna obok ust.

Kiedy w 1713 roku przechodził silne bóle, napisał pieśni: *Moje serce uspokój się* oraz *Cierpliwości ci potrzeba, kiedy przez trudność przechodzisz*.

Pewien jego znajomy powiedział: „Jeżeli nasz przyjaciel ma ból zębów, to należy się cieszyć – bo gdy kury gdczą jest wiadome, że będzie jajko jako dobrodziejstwo”.

Później doznał Freylinghausen paraliżu prawej strony ciała i jego zdolność mówienia została ograniczona, mimo to jednak w tym nowym doświadczeniu trzymał się tego, co wyrażał w pieśniach. Wieloma listami pocieszał też tych, którzy cierpieli z różnych powodów.

Jedną z jego pieśni w Śpiewniku Pielgrzyma jest pieśń nr 340:

*Jezu, któż jak Ty daje pokój mi? Z łaski Twej poznałem Ciebie,
Tyś mym życiem tu i w niebie, światłość Twa mi lśni, Tyś pokojem mi
Daj mi swoich sił, abym gotów był dać w ofierze życie, mienie,
I nie zważać na cierpienie. Staczać wiary bój, pomóż Zbawco mój!*

22. Charles H. GABRIEL³¹ (1856 - 1932)

32



Gdy się zakończą cierpienia i łzy (Ś.P. 568)

Mało która pieśń osiągała na początku ubiegłego stulecia taką popularność, jak ta pieśń chwały. Została ona napisana w 1900 roku, natomiast kilka lat później była już śpiewana na całym świecie. Przełożono ją na wiele języków. Jej twórca Charles H. Gabriel opowiadał o jej powstaniu: “Pieśń chwały była skomponowana na podstawie hasła pewnego sędziwego, dobrego chrześcijanina, który miał przydomek „Twarz

29 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 130i 152
30 Zdjęcie pozyskane z Internetu

31 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 574

32 Zdjęcie pozyskane z Internetu

chwały”. Wielu go tak nazywało, ponieważ, kiedy został powołany do Bożej chwały, wołał „Chwała!”. Jego proste wołanie „Chwała!” miało w sobie powagę i święty szacunek wobec Jezusa Chrystusa. Wszyscy wiedzieli, że to wysławianie Pana pochodziło z głębi serca.

Przysłuchiwanie się jego modlitwie było jak patrzeć w otwarte niebo i bycie przyciągniętym bliżej Boga. Modlitwę swą zakończył Gabriel słowami: „To będzie chwała nieprzemijająca...”. Chrześcijanin, o którym mówiono „Twarz chwały” jest teraz w niebie. Jego życie stało się źródłem pieśni, która z kolei była dla wielu bodźcem do przebudzenia.

Ch. H. Gabriel urodził się w małej chatce w stanie Iowa z dala od wszelkiej cywilizacji. Już w młodym wieku nauczał śpiewu, później ze względu na swoje zdolności był dyrygentem chóru na konferencjach na kontynencie amerykańskim. W roku 1882 nauczał kolorowych. Rok później jego uczniami byli kowboje z Teksasu, którzy na jego zajęcia zwykli przychodzić ze strzelbami. W innym stanie zaś był nauczycielem indiańskich dziewcząt, które przyprawdane były do szkoły przez swoich krewnych. Jeszcze innym razem uczył w San Francisco klasę Japonek.

Jego wielkim pragnieniem było dawać ludziom zawsze oprócz melodii, proste słowa, tak, ażeby wszyscy mogli śpiewać o poselstwie Bożej miłości objawionej przez Pana Jezusa.

Prócz wyżej wspomnianej pieśni znane są także:

Żyć tak, jak Mistrz mój, zawsze bym ja chciał (Ś.P. 470)

Do pracy, bracia, stańcie wraz, Bóg dzisiaj do żniw woła was (Ś.P. 479)

23. Ernst Heinrich GEBHARDT³³ (1832-1899)

Sylwestrowe nabożeństwo może być punktem zwrotnym w czyimś życiu.



Ocena starego roku i niewiadoma następnego stawia pytanie: *Czy żyłem dotąd właściwie?*

Na przełomie lat 1859/1860 w zborze metodystycznym w Ludwigsburgu, koło Stuttgartu przeżył Gebhardt zwrot swego życia. Miał wtedy 26 lat. Kilka lat wcześniej podróżował do Chile wraz z krewnym. Jednak tęsknota za ziemią ojczystą sprowadziła go z powrotem do kraju. W drodze powrotnej katastrofa okrętu, którym podróżował oraz rozmowa z pomocnikiem aptekarskim

33 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 257 i 315

34 Zdjęcie pozyskane z Internetu

przyczyniły się do rozmyślenia nad sprawą zbawienia. Nowy Rok 1860 rozpoczął Ernst Heinrich Gebhardt jako nowonarodzony człowiek. Rozradował się z odpuszczenia grzechów i zdecydował całkowicie służyć Bogu. Najpierw zamierzał być misjonarzem i wyjechać do Płd. Ameryki, ale w seminarium teologicznym w Bremen rozpoznano w nim uzdolnienia muzyczne. Stał się więc wędrownym kaznodzieją w Europie i za oceanem.

Ten błogosławiony kaznodzieja swoim miękkim i sympatycznym głosem śpiewał swoje ewangeliczne pieśni, które wprowadzały słuchaczy w zachwyt. Gebhardt wykorzystywał każdą okazję, ażeby śpiewać pieśni o uświęceniu. Na jednej z konferencji w Brighton (Anglia) poproszono go o usługę pieśni. Mówiono, że kiedy śpiewał podczas nabożeństw, to: „Tak, jak chylą się zboża pod wpływem powiewu wiatru, tak Duch Święty poruszał tłumami ludzi”.

Pieśni Gebhardta w Śpiewniku Pielgrzyma to:

<i>Jak błogie, wieczne szczęście nam</i>	(Ś.P. 72)
<i>Boża miłość nad nami trwa</i>	(Ś.P. 89)
<i>Głośmy radośnie wszyscy wraz</i>	(Ś.P. 94)
<i>Czy zobaczę cię przy zdroju</i>	(Ś.P. 129)
<i>O, wróć, o, wróć!</i>	(Ś.P. 161)
<i>Gdzie znajdę Pana</i>	(Ś.P. 180)
<i>Na krzyżum przelał krew</i>	(Ś.P. 186)
<i>Tylko Ciebie, Jezu drogi</i>	(Ś.P. 238)
<i>Rozkoszy pełne miejsce znam</i>	(Ś.P. 244)
<i>Jam w grzechach niegdyś martwy był</i>	(Ś.P. 264)
<i>Powstańcież dziś do boju</i>	(Ś.P. 531)
<i>Wierz tu mocno każdy dzień</i>	(Ś.P. 537)
<i>Gdy wieczorem gwiazdki płoną</i>	(Ś.P. 664)

24. *Christian Furchtegott GELLERT*³⁵ (1715-1769)

Christian Gellert miał 12-cioro rodzeństwa i przy tak licznej rodzinie wiele razy brakowało podstawowych rzeczy potrzebnych do przeżycia. Pomimo materialnych trudności mógł jednak studiować po szkole podstawowej w gimnazjum w Meisen, później natomiast na uniwersytecie w Lipsku (Saksonia).

W 14. roku życia Gellert miał decydujące przeżycie nad grobem niemowlęcia, którego był chrzestnym ojcem. Miał wygłosić krótkie przemówienie i niestety „zaciął się”. Jego bojaźliwość przyczyniła się do tego, że nie mógł dobrze wykonywać służby pastorskiej, bał się po prostu, że

35 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 254



36

i radość w moim wnętrzu.”

Napisał wiele pięknych pieśni ku czci i chwale Boga, o Jego wielkości i Jego łasce.

Pozostawił 54 utwory. Choć dla wielu był szczególnie poważaną osobistością, to sam zaliczał siebie do zbawionych grzeszników. Jako ostatnie słowa na łożu śmierci przytoczył werset z I Listu do Tymoteusza 1,15. „*Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy*”.

Śpiewnik Pielgrzyma zawiera tylko jedną z jego pieśni:

Jezus żyje, z Nim i ja! Śmierci, gdzież twej grozy cienie?

Jezus żyje, więc mi da zmartwychwstanie i zbawienie.

Do Swej chwały przyjmie mię, tej ufności trzymam się. (Ś.P. 61)

25. Paul GERHARDT³⁷ (1607-1676)



38

W okresie wojny 30-letniej, gdy ewangelicy zmuszeni byli opuścić ojczyznę, kiedy tracili domy, majątki, a często także życie, Gerhardt włożył w usta ciemionych nową pieśń - balsam dla zboleiałych serc. W pieśni Gerhardta człowiek spotykał się z samym Zbawicielem. Utwory te są klejnotami poezji religijnej i znajdują się na zaszczytnym miejscu niemal we wszystkich śpiewnikach protestanckich.

36 Zdjęcie pozyskane z Internetu

37 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 150,152 i 156

38 Zdjęcie pozyskane z Internetu

W Śpiewniku Pielgrzyma są na przykład takie pieśni jak:

Jak mam powitać Ciebie (Ś.P. 28)

O głowo krwią zbroczona (Ś.P. 53)

Tysiąckrotnie pozdrowiony bądź mi (Ś.P. 55)

Gdy ze mną Bóg (Ś.P. 382)

Polecaj Panu drogi i cały życia znój (Ś.P. 412)

26. Jan GLAJCAR³⁹ (1895-1971)

Jan Glajcar urodził się w 1895 roku w Puńcowie koło Cieszyna, zaś 7 lutego 1920 roku wstąpił w związek małżeński z Zuzanną, mieszkanką tej samej wioski, w kościele ewangelickim w Cieszynie. W czasie uroczystości zaślubin chór śpiewał pieśń pt. „*W Twoje ręce Boże ukochany*“. Ze względu na to, że prawda Ewangelii trafiła do serca Jana już w młodości, szukał on społeczności młodzieży chrześcijańskiej. W roku 1913 został przyjęty do Związku Młodzieży. Posiadał talent muzyczny i używał go kompletnie i ćwicząc chóry mieszane, przede wszystkim jednak był organizatorem i dyrygentem chóru męskiego i orkiestry dętej.



Pieśń: *W Twej łasce, Panie (Ś.P. 120)*, jego autorstwa jest do dzisiaj bardzo popularna i chętnie śpiewana. O pieśni: *Krwawią się Twe rany (Ś.P. 393)* nie ma zapisu, w jakich warunkach powstała, ale słowa tej pieśni mówią same za siebie. Jan Glajcar uczestniczył w składaniu IV wydania Śpiewnika Pielgrzyma (wydanie nutowe).

Glajcar miał wykształcenie podstawowe – pracował jako kowal przemysłowy w hucie trzynieckiej. Był szczerze oddany Panu. Nigdy nie skarżył się na napotykaną trudności życiowe, był skromnym i spokojnym człowiekiem. Obok pracy zawodowej udzielał się w życiu zborowym, usługiwał słowem i pieśniami. Zmarł po krótkiej chorobie w wieku 76 lat, pozostawiając bezdzietnie żonę, która zmarła 2 lata później.

W Śpiewniku Pielgrzyma zostały umieszczone następujące pieśni:

W Twej łasce, Panie (Ś.P. 120)

Krwawią się Twe rany (Ś.P. 393)

Panie, otwórz usta moje (Ś.P. 408)

O, przed wami stoi Pan (Ś.P. 643)

Swej miłości ogniwem połączył was Pan (Ś.P. 646)

39 Historia Duchowego Przebudzenia na Śląsku Cieszyńskim, Andrzej Wiselka, Wola Piotrowa, 1084-1986, str. 102

40 Zdjęcie z archiwum Wola Piotrowa

27. Christian GREGOR (1723 - 1801)

Gdybym Cię nie miał, Jezu ukochany (Ś.P. 330)

Jako siedmioletni chłopiec Christian Gregor słuchał kazania w Wielki Piątek. Kazanie to bardzo mocno poruszyło jego serce. Historia o cierpieniu Pana Jezusa wstrząsnęła nim tak, że przez czas jakiś nie jadł i nie pił - ciągle myślał o Synu Bożym. W tym czasie ślubował Bogu: „- *Pragnę być dobrym dzieckiem i będę kochał Zbawiciela całym sercem.*” Odtąd zawsze, gdy zrobił coś złego, sumienie go bardzo osądzało.

Podczas wojny 30-letniej, gdy jakiś rozbewziewiony huzar przyłożył mu naładowany pistolet do czoła, Christian w ciszy chwalił Boga, ślubując Mu, że jeśli ocaleje - to przyłączy się do Zboru Braci i będzie wiernie służył Bogu przez całe swoje życie. Zdenerwowany huzar odszedł od niego, a Gregor modlił się dalej: „- *A teraz chcę duszą i ciałem Twoim być.*”

W późniejszym życiu został organistą i dyrektorem muzyki w Ochranowie, u brata hrabiego Zinzendorfa. Zrozumiał, że grą na organach przyprowadzi słuchaczy do bliskiej obecności Pana.

Wśród członków Ochranowa nazywany był Asafem Ochranowa. W roku 1787 ciężko zachorował, jego dusza była bardzo strapiona i zaczął odnosić wrażenie, że całe jego życie jest godne przekleństwa. W takiej trudnej sytuacji szukał pocieszenia. W roku 1791, niemal po 4 latach choroby, ponownie znalazł pocieszenie dla swojej duszy. Odtąd jego wiara, chociaż polerowana w szkole cierpienia, była zawsze pełna świadomości bliskości Jezusa. W takiej atmosferze powstawały pieśni o cudowności bliskiej relacji ze Zbawicielem. W Śpiewniku Pielgrzyma znalazła się między innymi pieśń 330:

Gdybym Cię nie miał, Jezu ukochany, gdyby nie krzyż Twój i nie Twoje rany...

28. Johann Michael HAHN⁴² (1758-1819)

W tygodniu wielkanocnym 1775 roku siedemnastoletni J.M. Hahn na nabożeństwie w kościele w Altdorf, koło Böblingen (Niemcy), śpiewał pieśń pasyjną: *Ten na krzyżu jest mój miły*. Jako młody człowiek, uczeń rzeźnika, został wewnętrznie poruszony przez Boga, złożył Mu więc ślub: „- *Od teraz nie pójdę na żadną zabawę, lepiej umrzeć niż po raz drugi zhańbić krzyż.*”

Pewnego dnia, kiedy właśnie siał jęczmień na polu swego ojca, doznał wewnętrznego Bożego oświecenia. Dwudziestoletni młodzieniec tak napisał

41 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995 str. 241, 243, 415

42 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 127,211

o tym wydarzeniu: „*W tym czasie wiele nie brakowało, aby moja dusza wyskoczyła z mojego ciała, ponieważ wierzyłem, że cały wszechświat to tylko raj pełen Ducha Świętego. Widziałem wewnętrzne narodzenie się i odnowienie mego serca. Miałem wrażenie, że kiedy widziałem Bożą obecność, ziemia zamieniła się w niebo.*” Młody Jan natychmiast poszedł do domu i prosił Jezusa, aby mógł już na zawsze pozostać w Jego łasce.

Niedługo po tym wydarzeniu Hahn zaczął zapisywać swoje wizje. Prowadził też chrześcijańskie spotkania. Jego ojciec sprzeciwiał się jednak praktykom syna i pewnego dnia wymierzył mu 70 batów. W wieku 30 lat Jan został powołany na zamek hrabiego Franciszka Sendlingena. Wiele czasu spędzał tam na pisaniu pieśni. Ułożył ich aż 550. Pisał też książki o poświęceniu, które czytane są do dziś w społeczności Michelianerów w Würtembergi w Niemczech. Część jego pieśni powstała podczas nabożeństw biblijnych. Podobnie jak Zinzendorf, Hahn układał pieśni, które miały przemawiać do zboru.

W Śpiewniku Pielgrzyma jego pieśń znalazła się pod numerem 193:

*O, smutny, bolesny to stan, gdy w duszach nie może się Pan
Zupełnie wystawić, Swych rządów w nich sprawić,
Choć tajnie Swych dróg objawił im Bóg.
Ach, cóż na przeszkodzie im, cóż?
Gdzie błędy, gdzie braki tych dusz?
Nie trwają w cichości, aż Pan w nich zagości;
czyż może tak Pan poświęcić ich stan?*

29. Arabella Catherine HANKEY⁴³ (1834-1911)



Wielu ewangelistów rozpoczynało swą misyjną działalność jako pomocnicy w szkółce niedzielnej lub jako nauczyciele dzieci. Opowiadanie historii biblijnych dzieciom lub młodzieży przynosiło z pewnością tyle owoców, co przemówienia znanych mówców.

Córka jednego ze współwłaścicieli banku, Arabella Catherine Hankey, nauczała szczególną grupę ludzi w szkółce niedzielnej. Gromadziła ona ekspedientki z dużych sklepów, które najczęściej nic nie słyszały o Jezusie w swoich rodzinnych domach. Tym właśnie

43 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str.554

dziewczynom próbowała wyjaśnić Ewangelię. Praca ta nie została bez owoców! Z niektórymi kobietami miała kontakt przez całe życie.

Pięćdziesiąt lat po tym, jak nauczała tę niezwykłą grupę, jej pięć byłych uczennic stanęło nad jej grobem. Im również opowiadała niegdyś o tym, co Bóg dla niej uczynił. Świadczy o tym również jej pieśń ze Śpiewnika Pielgrzyma nr 208:

*O, pójdźcie, posłuchajcie, co Bóg uczynił mi,
I wszyscy zaśpiewajcie tę pieśń ku Jego czci!
Ja pragnę wyznać głośno, żeś, Boże, Ojcem mym;
Tę pewność mam radosną, że jestem dzieckiem Twym.
Nic nie masz piękniejszego nad to, co sprawił Pan;
Zbawionym być przez Niego, to najszczęśliwszy stan.
Jam w grzechach był zgubiony, świat był zawładnął mną,
Lecz teraz jam kupiony Jezusa świętą krwią!
Opowiem wszystkim wszędzie, powtórzę śmiało w głos,
To pieśnią moją będzie, iż spotkał mnie ten los.
Niejeden to usłyszysz, w modlitwie wzniesie dłoń,
Przed Panem się uniży, a pokój przyjdzie doń.*

30. Georg F. P. von HARDENBERG⁴⁵ zwany też Nowalisem (1772–1801)



46

*Gdy mam tylko Jego, gdy jest moim On,
Kiedy Zbawcę ja wiernego noszę
w sercu aż po zgon,
Zamiast trosk, cierpienia,
radosnom pełen uwielbienia.*

(Ś.P.440)

W roku 1797 zmarła Hardenbergowi nieuleczalnie chora narzeczona, co przyczyniło się do duchowej suszy w jego życiu. Swój żal i ból wylał jednak w słowach wyżej cytowanej pieśni. W tamtym czasie imię Jezus było dla ludzi prawie zamknięte, a słowa tej pieśni były wtedy tylko dla nielicznych źródłem wody na pustyni.

44 Zdjęcie pozyskano z Internetu

45 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 279

46 Zdjęcie pozyskano z Internetu

Z jego pieśni można odczuć, jak pilnie Hardenberg studiował Pismo Święte. Obecny przy jego śmierci (w wieku 29 lat) przyjaciel Friedrich Schlegel wyraził taką oto opinię: „- *Aż trudno uwierzyć - tak błogo i pięknie umierać.*”

Gdy mam tylko Jego, raj niebieski mój;

Pokrzepienia mi słodkiego Pan pokaże hojny zdrój,

Z Nim, o, z Nim w radości pójdę na zielone życia włości.

(Ś.P.440,4 zwrotka)

Z mych tysięcy godzin życia, w których słońce mi przyświeca

Tylko jedną, cudną nam:

Jedną, w której Tyś mi Panie, swe okazał zlitowanie,

Odkąd Ciebie, Jezu, znam (ŚP. 251)

31. Julia HAUSMANN⁴⁷ (1826 – 1901)



Autorka pieśni Julia Hausmann była narzeczoną młodego misjonarza, który odjechał na pole misyjne. Po długiej rozłące ze swym ukochanym udała się sama w daleką podróż do świata pogańskiego. Oboje umówili się, że ich ślub odbędzie się na stacji misyjnej. Po długiej i uciążliwej podróży Julia dotarła do owej stacji, tam zaś dowiedziała się, że jej narzeczony na krótko przed jej przyjazdem zmarł. Tak oto Julia Hausmann stanęła nad świeżą mogiłą swego niedoszłego męża, z którym miała pracować razem w winnicy Pańskiej. Pan nie popełnił błędu - przecież chodziło o pracę dla Niego. Opuszczona dziewczyna nie wyraziła żalu w stylu: „- *Nie mogę*

już dalej żyć!”, jak z pewnością uczyniłyby inne kobiety w podobnych okolicznościach. Julia uchwyciła się swego Zbawiciela i Przyjaciela, Jezusa Chrystusa, i ułożyła pieśń chętnie śpiewaną po dzień dzisiejszy:

Za rękę weź mię, Panie, i prowadź Sam,

Aż dusza moja stanie u niebios bram.

Bez Ciebie ani kroku nie zrobię, nie!

Stań Ty u mego boku i prowadź mnie! (Ś.P. 368)

W pieśni tej wyrażony jest jej ból, depresja, równocześnie jednak pokazane jest jej zaufanie do Bożych dróg oparte na słowach Psalmu 73,23-24 „*Tyś ujął prawą rękę moją, poprowadzisz mnie według rady Swojej*”.

47 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 278

48 Zdjęcie pozyskano z Internetu

32. France Ridley HAVERGAL⁴⁹ (1836-1879)



Autorem pieśni pt. *Weźmij, Jezu, życie me* (Ś.P. 215), jest France Ridley Havergal, dziewczyna pochodzenia francuskiego, żyjąca w XIX wieku.

Już od wczesnych lat dziecięcych jej życie prześląknięte było tęsknotą za Bogiem, a wszelkie duchowe zmagania i trudności okazywały się wielkimi krokami po Bożej drodze. Gdy miała 11 lat, umierająca matka powiedziała jej: „- *France, kochane dziecko, proś Boga, aby cię przysposobił do wszystkiego, co dla ciebie przygotował, a twój pokój niech będzie twoim małym „Betel”.*” W trzy lata później nie tylko pokój, ale i serce dziewczynki

stało się „Domem Bożym”, zaufała bowiem Panu i Jemu powierzyła swoje młode życie. Wkrótce potem przeniosła się z ojcem i jego drugą żoną do Niemiec i tam zaczęła uczęszczać do szkoły muzycznej w Düsseldorfie. France pragnęła rozwinąć posiadany talent, aby później ofiarować go Bogu: *Weź mój głos i uczęć chciej, mówić, śpiewać ku czci Twej, Weź, o Panie, wargi me, racz swe słowa włożyć w nie.* Była wyłączną własnością Jezusa pośród 110 uczennic szkoły, i jak wynika z jej notatek, wysoko podnosiła swoją chorągiew, nie zważając na wielkie przeciwności, jakie w tym czasie spotykały każdego wyznawcę Chrystusa. Nawałnice życia i burze France przechodziła zwycięsko, gdyż jej serce związane było z Jezusem, z Nim też zawarła wieczne przymierze. Nie stroniła od bolesnego demaskowania zła tkwiącego w ludzkiej naturze, a ujawniającego się w skrytości własnego „ja”. Z drugiej strony wszystkie obietnice Boże błyszczały jej jak gwiazdy, wskazując na Bożą Wszechmoc. Mottem jej były słowa pieśni: *Weźmij, Jezu, życie me, w ręce Twe oddaję je.*

Bóg darował jej talent poetycki, który sama określiła następująco: „*Linijka po linijce, wiersz po wierszu Pan dawał. Mistrz nie daje mi skrzyni pełnej złota poezji, nie mówi też: używaj tego według swego upodobania. On ochrania złoto i podaje mi po kawałku wtedy, kiedy chce i jak chce, albo też w ogóle zatrzymuje.*”

Pewnego razu w jej życiu miało miejsce następujące wydarzenie: przygotowywała zbiór pieśni do druku, z którego każda pieśń i każda zwrotka była wymodlona. W tydzień po złożeniu materiałów w drukarni, otrzymała wiadomość, że wybuchł pożar, który zupełnie zniszczył jej manuskrypty. France odpowiedziała wówczas: „- *Twoja to droga, o Panie, a nie moja.*” Ponieważ nie posiadała żadnego odpisu, musiała wszystko zaczynać od nowa,

49 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 524,525

50 Zdjęcie pozyskano z Internetu

a Pan dał jej tę samą treść pieśni. Sama o tym wydarzeniu powiedziała tak: „*Rzeczywiście nie mogę napisać ani jednej zwrotki, nie zwracając się z prośbą do Pana i od Niego jej nie otrzymując. Powodzi mi się tak, że w każdym roku, w każdym dniu, który przeżyję, jaśniej widzę, że zupełny spokój, radość i siła mojego życia zależne są tylko od zaufania Panu i Jego Słowu.*” Istotę swego życia poetka wyraziła w pieśni znajdującej się w Śpiewniku Pielgrzyma pod numerem 336:

*Jako rzeka zwiększa głębię swoich fal,
Tocząc nurt zwycięski w niezmierzoną dal,
Tak i pokój błogi, który Bóg mi śle,
Co dnia głębiej, szerzej toczy nurty swe.*

France Ridley Havergal odeszła do Pana przeżywszy 43 lata. Jej śmierć była skutkiem trwającej kilka miesięcy choroby. W ostatniej godzinie życia słabym głosem, według darowanej melodii, zabrzmiały w jej ustach słowa: „*Jezu, Tobie kładę się, Ciebie, Jezu, ja obrałam za jedyny mój dział. Tyś mi pomógł, przez Ciebie zbawionym się stać.*”

Łączą się z tym triumfalne słowa innej pieśni: *Pokój po bojach, światło po śmach, po smutku wejście w błogości gmach...*, a w trzeciej zwrotce: *Po trudach życia ochłody cień, po klęskach sławny zwycięstwa dzień; wielkie uciski, gorycz i krzyż noszą koronę z niebieskich wyż (Ś.P. 653).*

Kiedy nadeszła ostatnia chwila France, położyła ręce na piersiach i patrząc w górę, jakby wpatrując się w Pana, powiedziała: „- *Tak, teraz wszystko minęło - szczęśliwy odpoczynek.*” Chciała jeszcze zanucić pieśń, ale jej głos załamał się. Duszę powierzyła Temu, któremu zaufała.

33. Annie Sherwood HAWKS⁵¹ (1835–1918)

“*Ach, potrzebuję Cię*” (Ś.P. 320) – pieśń ta została napisana pod koniec XIX wieku w świadomej radości i miłości, w poczuciu uzależnienia od Jezusa, nie zaś pod naciskiem wielkiej osobistej troski, jak myślą niektórzy, kiedy śpiewają tę pieśń.

W roku 1915 autorka opowiedziała swojej przyjaciółce historię powstania tej pieśni: „*Bardzo dobrze przypominam sobie, jak przed dwudziestu laty w pewien poranek podczas domowych zajęć byłam mocno przekonana o bliskości mojego Mistrza. Ze zdziwieniem w sercu myślałam, jakby to było żyć bez Niego czy to w radości, czy w utrapieniu, i w tej chwili przyszedł mi słowa: ‘I need Thee every hour’ – potrzebuję Cię każdej godziny. Słowa te*

51 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 555



wzięły błyskawicznie moją duszę w posiadanie. Usiadłam przy otwartym oknie, przez które napływało gorące czerwcowe powietrze, wzięłam ołówek i przelewałam na papier słowa tak jak są śpiewane do dziś. Po paru miesiącach przez przypadek mogłam usłyszeć, jak na jednej konferencji w pewnym dużym mieście na Zachodzie po raz pierwszy była ta pieśń zaśpiewana. Od tamtej chwili pieśń ta zaczęła się rozprzestrzeniać, była śpiewana przez tysiące ludzi. Dla mnie było to coś niespodziewanego, kiedy jak echo słowa wracały do mojego serca, sprawiając ogromną

radość. Pieśń ta była raczej proroczym zamysłem, gdyż to nie był wyraz mojego osobistego przeżycia, kiedy pisałam pieśń i nie rozumiałam, dlaczego tak mocno zostały poruszone ludzkie serca. Dopiero po latach, kiedy padł cień wielkiej straty na moją drogę, wtedy dopiero rozumiałam moc pocieszających słów, które mogłam przekazać innym w czasie mojej pewności i zrównoważonego spokoju. Dziś, kiedy tę pieśń słyszę śpiewaną przez stuosobowe chóry, trudno mi uwierzyć, że jest ona napisana moją ręką.”

Jaką siłę posiada każda pieśń napisana z natchnienia Ducha Świętego – oto świadectwo sprzed pięćdziesięciu lat opublikowane w „Słowie Prawdy”.

W kopalni węgla pracował pod powierzchnią ziemi młody wierzący górnik. Pewnego dnia dane mu było przeżyć przy pracy niezwykle trudne doświadczenie. Wszystko układało się na opak. Odprowadzony przez niego wózek pełen węgla wykołysił się na zakręcie szyn i to tak nieszczęśliwie, że młody górnik w żaden sposób nie mógł go z powrotem wyprowadzić. Kiedy tylko udawało się ustawić jeden koniec wózka na szynach, drugi natychmiast wypadał. Ponieważ na tym odcinku nie było nikogo ze współpracowników i nie miał mu kto pomóc, był on zdany wyłącznie na własne siły. Było to dla niego nauką cierpliwości, gdyż w swoim dawnym życiu był bardzo porywczy i nerwowy. Niepostrzeżenie nadszedł sztygar i schowawszy się za ścianę węglową przyglądał się mozołom owego górnika: „Ciekawy jestem, czy i dziś wytrzymasz w tej swojej świętej cierpliwości” - powiedział sam do siebie – „Myślisz pewnie, że cię nikt nie widzi i za chwilę pięknym wybuchem złości ujawnisz swój prawdziwy temperament!” Przez parę minut górnik zmagał się jeszcze z wózkiem, ale bez rezultatu. Wreszcie, nastąpił oczekiwany przez sztygara moment. Na twarzy młodzieńca odmalowało się wzruszenie, a z piersi wyrwały się słowa. Jednak ku ogromnemu zdziwieniu obserwującego sztygara, były to słowa i melodia pieśni:

*Ach, potrzebuję Cię, łaskawy Panie mój!
 Twe imię skatą mą, w Nim jest pociechy zdroj!
 O Panie, drogi Panie, potrzebuję Ciebie;
 Ja muszę mieć Cię zawsze, błogostaw mi!* (Ś.P. 320)

Górnik z podniesioną głową, dźwięcznym, choć drżącym głosem, odśpiewał zwrotkę pieśni. Dziwnie i potężnie brzmiały te słowa w tym głuchym i czarnym podziemiu. Wiernym był Bóg i przyznał się do jego prośby. Po paru chwilach wózek z węglem potoczył się szczęśliwie dalej. Sztygar odszedł z tego miejsca wewnętrznie pokonany i od tamtej chwili stał się dla owego młodego górnika całkiem innym człowiekiem, wcześniej był bowiem dla niego srogim i dokuczliwym.

Tak działa świadectwo życia. Kochany bracie i siostrzo! Czy Ty zdajesz sobie sprawę z tego, że nasze zachowanie w samotności jest również świadectwem?

34. *Henriette Luise von HAYN*⁵³ (1724–1784)

*Jakże wielką radość mam, że Pasterza swego znam,
 Żem owieczką Jego włości, gdzie mnie karmi, hojnie gości,
 Że mię kocha, dobrze zna, ustawicznie o mnie dba!
 O jak wielką radość mam, że Pasterza swego znam!
 Kiedy minie życie moje, wzniesie mnie w krainy Swoje;
 Tam anieli przyjmą mnie, o, jak wielkie szczęście me!* (Ś.P. 629)

W oryginalnym brzmieniu lepiej jest uwypuklone znaczenie i wartość treści Psalmu 23, istotnej zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych: „*Ze jestem Jezusa owieczką*” - pieśń napisana przez Henriette Luise von Hayn .

W wieku 20 lat w dramatycznych okolicznościach Henriette opuściła rodzinny dom. Pewnego ranka, kiedy ojciec czytał Słowa Ewangelii (Mt 10,87): „*Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż Mnie, nie jest mnie godzien*”, młoda Henriette nagle spakowała swoje rzeczy, opuściła pokój i wyjechała z domu. Z sąsiedniej wioski przesała list rodzicom, a swoją nagłą decyzję motywowała powołaniem Bożym. Napisała, że jedzie do Heerenhagen do Zboru Braci. Z Frankfurtu ściągnięto ją z powrotem do rodzinnego domu. Rodzice jednak rozpoznali w niej Boże powołanie i pozwolili jej wstąpić do Zboru Braci w Marienbourgu (Słowenia). Uczyniła to 5 listopada 1744 roku.

53 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 243

Dwa lata później przeniosła się do Ochronowa, gdzie w prawdziwej pokorze serca stała się błogosławieństwem dla wielu ludzi. Opowiadano, jak w jej pokoju często w ciągu dnia i w nocy modliły się dzieci, które były przyciążnięte miłością Jezusa i Jego ofiarą na krzyżu.

Powyższa pieśń miała 7 zwrotek, ale Christian Gregor skrócił ją do trzech i opublikował w śpiewniku w 1778 roku.

35. *Johannes de HEER*⁵⁴ (1866-1961)

Pierwsza pieśń J. de Heera była ułożona na podstawie tekstu z listu do Efezjan 1,7 i Ewangelii Jana 3,16 *Albowiem tak Bóg świat umiłował... (Ś.P. 697)*. Heer znany był jako śpiewak na ewangelizacjach w Holandii.

Urodził się w 1866 roku. Rok po jego urodzeniu zmarła jego matka, która umierając śpiewała Psalm 103. Johannes jako młodzieniec doświadczył pojedynującej z Bogiem mocy krwi Jezusa, o czym dał następujące świadectwo: *„Moich ciemnych stronich młodzieńczych lat nie będę otwierał. Wystarczy, że powiem, iż przez moje znajomości z kolegami, które miały pewien wpływ na mnie, wpadłem w grzech. Bogu dzięki, że pojednawcza krew Jezusa przykryła mój dług.”*

Heer prowadził sklep z akcesoriami muzycznymi. Jednocześnie wiele czasu poświęcał ewangelizacji wśród ludzi w ubogiej dzielnicy Rotterdamu (Holandia).

W 1904 roku J. de Heer przeżył przebudzenie w Walii. Niewierzący górnicy przychodzili do wiary. Na ulicy śpiewano i modlono się. J. de Heer, słuchając śpiewanych pieśni na ulicy, tłumaczył je na język holenderski. Sam grał również na swojej fisharmonii i śpiewał pieśni podczas organizowanych ewangelizacji, a dzięki łatwym i prostym melodiom wielu słuchaczy włączało się do wspólnego śpiewu. Kiedy wrócił z Walii do Holandii, Duch Święty począł używać go, objawiając się tam przez niego. Heer przemawiał w wielu kościołach i zgromadzeniach, rozniecając ogień przebudzenia. W jednym ze zgromadzeń, w których przemawiał, nawróciło się w ciągu paru tygodni ponad 200 młodych ludzi. Jakub Vetter, ojciec niemieckiej misji namiotowej, którego J. de Heer poznał w Walii, przybył do Holandii na spotkania ewangelizacyjne i w 1906 roku założył tam misję namiotową na wzór niemieckiej.

Oficjalne otwarcie misji namiotowej zaszczyliła swoją obecnością sama królowa Wilhelmina. Dla J. de Heera rozpoczęło się życie pełne pracy. W holenderskim piśmie misji namiotowej „Maranatha”, wydawanym od 1914 roku, ukazała się seria artykułów na temat przyjścia Jezusa. Powstawały różne

54 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 505

konferencje pod nazwą „Maranatha”. Pięć lat później światło dzienne ujrzało kolejne pismo „Het Zocklicht” („Światło szukania”). Czasopismo to było bardzo poczytne, a jego nakład wynosił 30 tys. egzemplarzy. Zawierało ono w większości wypowiedzi prorocze. J. de Heer nie pozostawał w tyle. Rozpoczął nadawanie chrześcijańskich audycji radiowych w języku holenderskim i tu aranżował pieśni, które przybliżały ludziom rzeczywistość radosnej nowiny.

Mówiono, że pewien holenderski rybak na Morzu Północnym tak sobie układał plan pracy, ażeby móc bez przeszkód słuchać nadawanych przez J. de Heera pieśni.

Z zebranych utworów J. de Heera powstał śpiewnik około 900 pieśni, w nakładzie ponad 200 tys. egzemplarzy. Z okazji jego 70, 80 i 90-tych urodzin prasa wydawała reportaże wyrażające podziw i uznanie wobec jego pracy. Królowa Juliana odznaczyła go nawet orderem Oranien-Nassau. W wieku 95 lat powołany został do Pana i wkroczył do wieczności, tak jak o tym świadczył.

Śpiewnik Pielgrzyma zawiera takie pieśni jak:

<i>Albowiem tak Bóg świat umiłował</i>	(Ś.P. 697)
<i>Błoga radość, Pan nasz nadchodzi</i>	(Ś.P. 801)
<i>Oto przychodzi rychło</i>	(Ś.P. 805)

36. Johann HERMANN⁵⁵ (1585–1647)

W swoim życiu J. Hermann ułożył 400 pieśni, z których większość rodziła się we łzach. Jego pieśń pasyjna rozpoczynająca się od słów: „*Cóżeś uczynił, Jezusie kochany...*” otrzymała tytuł: „*Przyczyna gorzkiego cierpienia Jezusa Chrystusa i pocieszenie przez Jego miłość i łaskę*”. Tytuł ten związany jest z 7 rozdziałem listu do Rzymian. Pierwsze 10 zwrotek tej pieśni jest odpowiedzią na pytanie Piłata: „*Cóż więc złego uczynił?...*” (Mt 27,23).

*Cóżeś uczynił, Jezusie kochany, że na Cię wyrok tak srogi wydany?
 Jaka jest wina, jaki czyn zbrodniczy o pomstę krzyczysz?
 Twoich mąk wszystkich jakaż jest przyczyna?
 Ach, moja Ciebie uderzyła wina!
 Coś cierpiał, Jezu, jam wszystko zawinił, iżem źle czynił.
 O miłość wielka, miłość to bez miary
 Podjęła chętnie te okropne kary
 Chciałem rozkoszą tutaj być pojony - Tyś był męczony.* (Ś.P. 48)

55 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 133

Pieśń ta powstała w czasie, kiedy Habsburgowie (dynastia książęca panująca na Śląsku) mocno uciskali ewangelików i siłą zmuszali ich do spowiedzi i do uczestniczenia w mszy. Melodię do tej pieśni skomponował J. S. Bach. Woryginalie pieśń posiadała 12 zwrotek.

Życie Hermanna pełne było cierpień. Już jako dziecko ciężko chorował. Wierzący rodzice uczynili ślub, że ofiarują swoje dziecko Bogu, jeśli On zachowa je przy życiu. Służbę Johanna przeplatały rozliczne cierpienia duszy i ciała, znoszone z prawdziwą chrześcijańską cierpliwością.

Na skutek dokuczliwych bólów gardła, w 1638 roku Hermann musiał zrezygnować ze służby pastorskiej i poświęcił się pisaniu. W spokojnej chacie w Lisowie (w Polsce) przeżył resztę swego życia. Wiele smutku przysporzył mu jego syn Samuel, który wstąpił do kościoła katolickiego. Jednak po długich rozmowach udało mu się go sprowadzić z powrotem do protestantyzmu. Krótco po tym wydarzeniu zmarł, otruty przez jezuitów. W głębokim bólu Hermann nie odwrócił spojrzenia od swego Pana Jezusa.

W czasie 30-letniej wojny przeszedł także przez różne doświadczenia. Dwukrotnie był w wielkim niebezpieczeństwie, został jednak uratowany przez... dziecko. Pewnego dnia chorwacki żołnierz chciał mu szablą rozciąć głowę, ponieważ ten nie miał pieniędzy, których się wojak domagał. Jednakże młodsze dziecko Hermanna bez bojaźni podeszło do żołnierza i krzyknęło do niego: „Idź precz, ty obrzydły człowieku..!”. W ten sposób dziecko uratowało ojcu życie. Innym razem musiał uciekać przez Odrę łódką, która była pełna ludzi, a znajdujące się u brzegu wojsko ostrzeliwało płynących. Naraz dziecko wypadło z łódki do wody i J. Hermann wychylił się przez burtę, aby je stamtąd wyciągnąć. W tym momencie dwa pociski przeleciały tuż nad jego głową. W ten sposób zostało uratowane zarówno dziecko, jak i sam Johann.

37. *Johann Daniel HERRNSCHMIDT*⁵⁶ (1675-1723)

W roku 1704, w wojnie hiszpańsko-francuskiej, w której również walczyły wojska pruskie, zginęło ok. 22 tysięcy żołnierzy francuskich, a 11 tysięcy dostało się do niewoli. Po stronie pruskiej były również wielkie straty. Troskę o rannych przejął się Johann Daniel Herrnschmidt, który przez ostatnich 10 lat pomagał w pracy swojemu ojcu - pastorowi. Służba Johanna była niebezpieczna, gdyż jako pielęgniarz w lazarecie był wystawiony na niebezpieczeństwo zarażenia się chorobami zakaźnymi. Jednak zaufał Bogu. Był nie tylko pielęgniarzem, ale równocześnie duszpasterzem rannych żołnierzy. W tym czasie napisał pieśń: *Bóg chce, by, co nas spotyka, było ku zbawieniu.*

56 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 187

Później został powołany przez Boga jako kaznodzieja i pastor. Także jako profesor współpracował z Augustem Hermannem Francke. Będąc słabo wynagradzanym, znalazł się w trudnej sytuacji finansowej, gdyż miał ośmioro dzieci. W takich właśnie okolicznościach (ok. 1714 roku) powstała pieśń: *Chwałę daj Panu, o duszo moja!* (Ś.P. 9).

W roku 1723 zakaźna gorączka zaatakowała jego i jego żonę. Herrnschmidt był świadomy, że nadchodzą ostatnie dni jego życia. W ostatnich godzinach pocieszał się Psalmem 146, wierszem 6, gdzie mowa jest o ochronie wdów i sierot. W ciągu 18 godzin zmarł wraz ze swoją żoną. Pozostawione dzieci mogły doświadczyć wierności niebieskiego Ojca, który się o nie zatroszczył.

38. Karl Friedrich Wilhelm HERROSEE⁵⁷ (1754–1821)

Karl F.W. Herrosee kierował się hasłem: „*Dziękowanie chroni przed chwianiem, a chwalenie podciąga do góry*”. Był to też motyw powstania pieśni: *Pan dobry jest!* (Ś.P. 18).

Z wykształcenia był Herrosee teologiem. W wielu zborach pracował jako czynny kaznodzieja, natomiast na dworze cesarskim pełnił służbę kapelana. Jego radość i wdzięczność odczuwana względem Boga czyniła go lubianym wśród ludzi. Zmarł w 1821 roku, a inni ocenili go w ten oto sposób: „*Był naszym ojcem, przyjacielem, miłym dobroczyńcą, wielce ofiarnym.*”

39. Eliza Edmund HEWITT⁵⁸ (1851-1920)

Już się nie bój dłużej (Ś.P. 341)



Pieśń ta powstała w dniach wielkich cierpień. Córka kapitana Jonasa S. Hewitta z powodu bólu kręgosłupa musiała pozostawić pracę pedagoga. Chciała jednak służyć swojemu zborowi, pisała więc wiersze. Gdy jej stan się poprawił, podjęła pracę wśród dzieci w szkółce niedzielnej. Ze względu na swoje pedagogiczne zdolności pisała wiele artykułów do zborowej gazetki.

Eliza Hewitt ułożyła ok. 1500 pieśni, a niektóre z nich przeniknęły do Europy.

57 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 252

58 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 570

59 Zdjęcie pozyskane z Internetu

W śpiewniku Pielgrzyma mamy kilka jej utworów:

Samotny wśród morskich błkałem się fal (Ś.P. 245)

O, strzeż mnie, Panie, w dzień i w noc (Ś.P. 284)

Dziś jasność w duszy mojej lśni (Ś.P. 296)

Niegdyś noc mnie ogarniała (Ś.P. 309)

Już się nie bój dłużej (Ś.P. 341)

Jam nigdy nie sam, tak Pan mój mi przyobiecwał:

„Nigdy nie będziesz już sam.”

40. Wilhelm HEY⁶⁰ (1789–1854)

Urodził się w Lancha, koło Gotha (Saksonia) jako syn pastora i zyskał przydomek „*Klasyk - przyjaciel dzieci*”. W dziewiętnastym wieku był szczególnie znany z pięćdziesięciu opowiadań dla młodych. Głosił ewangelię w prywatnych mieszkaniach w obecności dzieci. Znaleźli się jednak przeciwnicy jego sposobu przekazywania ewangelii i musiał opuścić Gothę. Przeniósł się do Ichterhausen, gdzie był pastorem i w szczególny sposób troszczył się o biednych i chorych. Bardzo lubił gromadzić wokół siebie dzieci, aby im opowiadać Dobrą Nowinę.

W 1837 roku wydał drukiem „50 opowiadań dla dzieci” oraz następującą pieśń:

Z nieba, gdzie gwiazd tyle, gdzie aniołki są,

Patrzy Bóg tak mile, czego dzieci chcą.

Słucha też z radością prośb ich w dzień i w noc,

Wokół nich z miłością Swą rozacza moc. (Ś.P. 639)

Napisał też utwór, którego nie ma w Śpiewniku Pielgrzyma: *Ten kto Pana miłuje, rzeczywiście szczęśliwy może być.*

41. Friedrich Konrad HILLER⁶¹ (1651-1726)

Friedrich Hiller był również jednym z wielu utalentowanych pieśniarzy. Z zawodu był prawnikiem. Przez 50 lat pracował jako radca prawny dla władz w Wittembergu (Saksonia). W młodym wieku poznał Chrystusa i pomimo wysokiego stanowiska był aktywnym chrześcijaninem. Pewien duszpasterz

60 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 216

61 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 171

określił go w ten sposób: „Czy nie jest to wielkim zaszczytem, że bogobojny prawnik może być aniołem we władzy, apostołem cesarskim, kamieniem narożnym i założycielem chwilowego pokoju na ziemi?”

Córka Hillera w późniejszym wieku powiedziała o swoich rodzicach: „Wskazali mi drogę zbawienia całkiem prosto. Ich największą troską było to, aby ich dzieci były zbawione”. Ziomkowie współcześnie jemu, którzy go znali, potwierdzili, że wersy jego pieśni mówiły o życiu przez wiarę.

Śpiewnik Pielgrzyma zawiera znikomą część jego pieśni:

Jezus jako Król panuje (Ś.P. 68)

Ułaskawienia dostałem (Ś.P. 248)

Mnie do nieba dążyć trzeba (Ś.P. 524)

42. Karol HŁAWICZKA⁶² (1894-1976)



Profesor muzyki, pianista, muzykolog, pedagog i dyrygent.

Kiedy Śląsk Cieszyński nawiedziło przebudzenie religijne, które można określić rokiem 1905, również Karol był pochłonięty duchowym ożywieniem w ramach „Społeczności Chrześcijańskiej”. To jednak mu nie wystarczało. Pewnego razu, jeszcze w czasie studiów, został zaproszony na studencką konferencję. Głoszone tam Słowo Boże dotknęło jego serca i zadeklarował je dla Jezusa. W tym też czasie powstała w jego sercu pieśń: *Królu mój, Królu chwały*. (Ś.P. 262) jako wyznanie jego wiary i oddania się całym sercem Jezusowi do służby.

Gdzie tylko mógł, tam organizował chóry i zachęcał do podejmowania nauczania muzyki w kręgach kościelnych i innych społecznościach religijnych. Nie był wybitnym kaznodzieją, ale jak była taka potrzeba, to i na tym polu wywiązał się znakomicie. Tchnienie Boże, jakie nim w przebywało, dało się zauważyć na każdym miejscu.

W latach dwudziestych Karol włączył się aktywnie i twórczo do pracy w „Społeczności Chrześcijańskiej” w Cieszynie. Wraz z ks. Pawłem Sikorą oraz sekretarzem Andrzejem Cimorkiem przyczynił się do wydania „Harfy Syjońskiej”. W latach przedwojennych wydawał różne śpiewniki szkolne do celów pedagogicznych. Wojnę przeżył w Warszawie, stracił jednak wszystko, co posiadał i wrócił na Zaolzie. Współpracował z Filharmonią Warszawską

62 Ewangelicki Kalendarz, Czes. Cieszyn 1998 str.75-78, tam też zdjęcie

i Polskim Radiem. Powołany na instruktora muzyki i śpiewu w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych w Warszawie. Na Zjazdach misyjnych w Zlinie (Morawy) w latach 1948-1950 dyrygował olbrzymim zespołem muzyczno-wokalnym (ok. 150-osobowa orkiestra i ok. 2000-osobowy chór). Tam też przemawiał i ewangelizował. Ponieważ znał kilka języków europejskich, wydał też kilka różnych publikacji w języku niemieckim, angielskim, szwedzkim, czeskim i słowackim o tematyce religijno-muzycznej. Udzielał się w różnorodnych usługach, był nawet współtwórcą Śpiewnika Pielgrzyma w latach 1957-1958. Spod jego pióra wyszedł cały rząd różnych śpiewników kościelnych i społecznościowych. W Śpiewniku Pielgrzyma znajdujemy takie pieśni Karola Hławiczki, jak:

O Zbawicielu drogi (Ś. P. 84)

Głos Jezusa słycać (Ś. P. 135)

Dziękuję Tobie, Ojczy mój (Ś. P. 327)

Nad wszystko pożądanym (Ś. P. 345)

Wyznawajcie Chrystusa (Ś. P. 501)

Jam winny krzew (Ś. P. 591)

Dzień się nachylił (Ś. P. 663)

Są jeszcze inne pieśni śpiewane we współczesnych zborach, jak:

Do śmierci z Biblią świętą

Dzisiaj jest dzień

To niepojętej łaski cud i inne.

Karol Hławiczka zmarł krótko po zakończeniu Tygodnia Ewangelizacyjnego w Dziegielowie w czwartek 22 lipca 1976 roku w wieku 82 lat.

43. Ernest Christoph HOMBURG⁶³ (1605-1681)

Ernest Christoph Homburg, doradca sądowy w Naumburgu, był człowiekiem pełnym życia. Korzystał w całej pełni z uciech tego świata. Był lubiany wśród przyjaciół, mile widziany w restauracjach. W roku 1642 wydał zbiór szlagierów miłosnych i pijackich, które miały służyć umilaniu jego życia, lecz po pewnym czasie przestało się to mu udawać.

Przez chorobę i smutek zaczął szukać Boga: „*Krzyż uczy bogobojności, w czasie pokusy należy zważać na Słowo*”. Wstydział się swoich bezbożnych pieśni i wierszy. Publicznie przed wszystkimi wyznał, że tkwił na samym dnie fałszywego życia. Powiedział także: „*Teraz Jezus jest rozkoszą mojej duszy i chcę, by jeszcze więcej działał w moim sercu. Żałuję, że o takiej 'próżności'*

63 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 117

śpiewałem.” W roku 1659 opublikował zbiór pieśni pod tytułem „Zbiór pieśni duchownych – 1 część.” Wśród nich znalazła się pieśń o męce Pańskiej:

*Jezu, życia mego życie, Jezu, śmierci, śmierci mej,
Tyś to dla mnie tak obficie, męki znosił w duszy Swej;
Daleś bić się, ukrzyżować, by od śmierci mnie zachować.
Za przelanie Twojej krwi, wieczne, Panie, dzięki Ci. (Ś.P. 49)*

E. Ch. Homburg napisał 148 pieśni. „*Chrześcijanin bez krzyża i przeciwności to to samo, co uczeń bez książki i oblubienica bez wianka.*” - takie było życiowe doświadczenie doradcy sądowego z Naumburga.

44. *Lewis E. JONES*⁶⁴ (1865 – 1936)

*Pragniesz-li przekleństw swych grzechów się zbyć,
- Jest moc w świętej krwi, moc w świętej krwi.
O, pójdź, byś zawsze pokojem mógł żyć,
Gdyż nas święta oczyszcza krew.
O, jest moc, moc, o, przecudna moc
w świętej krwi, w świętej krwi.
O, jest moc, moc, zwycięstw pełna moc
w świętej Zbawicielowej krwi!
Czy chciałbyś bielszym być, bielszym niż śnieg?
Jest moc w świętej krwi, moc w świętej krwi.
Dla serc zbolątych najlepszy w niej lek;
Oczyszczenie jest w świętej krwi.
Czy chcesz z Chrystusem swe życie tu wieść?
Jest moc w świętej krwi, moc w świętej krwi.
Chcesz-li żyć Panu i chwałę Mu wieść?
Codziennie masz siłę w tej krwi. (Ś.P. 285)*

Ta wspaniała pieśń pochodzi z ruchu przebudzeniowego CVJM w Stanie Kalifornia (USA). Były sekretarz tej organizacji, Lewis E. Jones, pochodzący z Santa Barbara w Kalifornii, ułożył 1000 pieśni. Z wydawnictwa otrzymywał 5 dolarów za jedną pieśń, natomiast za wyżej wymienioną pieśń otrzymał tylko 3,5 dolara. Pieśń ta chętnie była śpiewana i grana na instrumentach przez Jonesa i zyskała duży rozgłos. W późniejszym czasie Jones był współpracownikiem misji CVJM w Chicago.

64 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 579

45. Friedrich Ludwig JÖRGENS⁶⁵ (1792-1843)

F. L. Jörgens był człowiekiem ruchliwym i roztargnionym. Najpierw w pobliskim miasteczku, niedaleko swojego ojczyzno domu, uczył się kupiectwa, a następnie rozpoczął studia teologiczne w Göttingen (Dolna Saksonia, Niemcy). Tam wpadł w niebezpieczne i próżne życie. Rodzina, widząc jego postępowanie, wysłała go do Ameryki. Tam przeżył wewnętrzny przełom i przez wiele następnych lat był misjonarzem w Kanadzie. W roku 1830 Jörgens wrócił do Niemiec i był kaznodzieją w Wuppertalu (Westfalia), gdzie działał z wielkim błogosławieństwem. Dwa lata później opublikował dwutomową książkę pod tytułem: „Czasy odświeżenia przed obliczem Pana”. W tym wydaniu była również zamieszczona pieśń „Ojczyźnie w górze”. Jeszcze podczas pobytu w Montrealu ułożył pieśń według wzoru anglosaskiego z irlandzką melodią.

*Gdzie duszy ojczyzna, jej pokój, jej raj?
Gdzie życzeń, nadziei spełnionych jest kraj?
Nie może przytulku pewnego dać świat,
Boć pełno w nim grzechów i pokus i zrad..
Nie, nie, nie, nie! To żaden kłam:
Mej duszy ojczyzna w niebiesiach jest tam! (Ś.P. 651)*

„Kto w Chrystusie nie trwa, stanie się typem szatana” - tak stwierdził F.L. Jörgens. Sam jednak po wielu latach, z powodu sprzeniewierzenia i włamań, został aresztowany i przekazany do zakładu wychowawczego. Po zwolnieniu wyjechał do Ameryki i tam w dalszym ciągu prowadził kryminalne życie. Przez sąd narodowy został wystawiony na publiczną zniewagę. Nie potrafił jednak znieść tego wstydu i wziął przykład z Judasza. Słusznie w swej pieśni poetycznie powiedział: „Nie może przytulku pewnego dać świat”.

46. Gustaw Friedrich Ludwik KNAK⁶⁶ (1806–1878)

Kto zaufa Panu, nie zawiedzie się... (Ś.P. 396) – to jedna z 82 pieśni śpiewanych w czasie przebudzenia na Pomorzu (w tym czasie na terenie Niemiec), których autorem był Gustaw Knak. Ze względu na swoje zwiastowanie był mocno atakowany. W 1834 roku Gustaw Knak przejął pewną opuszczoną plebanię w Wusterwitz na Pomorzu Północnym. Jego żona rozplakała się, gdy zobaczyła, co pozostało po 40-letnim pobycie poprzedniego duchownego. Poprzednik ten lubił alkohol, a dom był

65 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str225

66 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 418

zupełnie zdewastowany. „*Matyldo, ty wiesz przecież, że to jest miejsce, gdzie Pan nas chce mieć. Chciejmy się cieszyć i Jemu dziękować*” - powiedział Gustaw Knak swojej żonie. Następnie uklęknęli oboje i uwielbiali Boga.

Dzięki pracy i zręczności kobiecych rąk dom został w krótkim czasie uporządkowany tak, że można było się tam wreszcie dobrze czuć. Nie skończyło się jednak tylko na posprzątaniu domu, był bowiem jeszcze zbor - pole pracy dla kaznodziei i duszpasterza - tkwiący od dawna w duchowym brudzie. Knak czuł miłość do członków zboru, co miało duże znaczenie dla społeczności. Niektórzy ciekawi przychodzili nieśmiało na spotkania biblijno - modlitewne z postanowieniem, że nie ugną swoich kolan. Jednak na koniec modlili się i wyznali: „*Ten pastor ma za mocne kazania i widzimy, że musimy się nawrócić, bo w przeciwnym wypadku idziemy na wieczne zatracenie.*”

Przebudzenie zaczęło rozszerzać się także poza granicami zboru i do Wusterwitz napływali ludzie z dalszych okolic. Koledzy teolodzy oskarżali Knaka na konsystorze. Wkrótce pojawiła się żandarmeria i wyciągała ze spotkań biblijnych tych, którzy nie należeli do jego zboru. W pięknym miejskim parku Knak urządził ewangelizację, na którą przyszli ludzie z bliska i z daleka, i wielu znalazło nowe życie w Jezusie. Widzimy, że pomimo nieprzyjaznych warunków Bóg przyznawał się do tych, którzy Go szukali. Gustaw Knak przechodził różne okresy prób i doświadczeń. Chorował i dotykany był przeróżnymi trudnościami, ale Bóg wspaniale i przekonująco objawiał się w życiu jego i jego dzieci, o czym świadczą słowa pieśni:

*Kto zaufa Panu, Nie zawiedzie się;
Czyżbym miał być pierwszym, Który zawiódł się?
Nie, to niemożliwe, Nie zawiodę się;
Prędeż minie niebo, Niżli słowo Twe.
Tyś Pan miłosierny I Przyjaciel mój,
Mego życia słońce, Mejs radości zdroj;
Przez ciemności, zgrozę I przez śmierci noc
Ty mię przeprowadzisz, Boś Ty jest mój Wódz. (Ś.P. 396)*

Pieśni te powstawały na wyjazdach ewangelizacyjnych. Pewnego razu Knak został zaproszony do miasteczka Bublitz, osiem mil od swego miejsca zamieszkania, aby tam wygłosić kazanie. W połowie drogi wstąpił do zaprzyjaźnionego pastora Sondermanna, aby przez chwilę odpocząć. W drodze ułożył pewną pieśń i był tym tak uradowany, że od razu poprosił Sondermanna, aby zagrał mu na instrumencie melodię *Ranna zorza*, sam natomiast zaczął śpiewać:

*Jam stęskniony, jam stęskniony, O mój Jezu uwielbiony,
Ujrzeć cię, bo mym pragnieniem
Spocząć pod Twych skrzydeł cieniem
I przed tronem Twoim stać, I przed tronem Twoim stać.
Światło drogie, światło drogie, Co rozpraszasz chmury wrogie!
Kiedyż, kiedyż z wybranymi, Przed Twój tron dopuszczonymi,
Ujrzym lica Twego blask, Ujrzym lica Twego blask? (Ś.P. 570)*

Gustaw Knak nadał tej pieśni tytuł: *Tęsknota po raj*. Dwa dni później 25 lipca 1846 roku pieśń ta była śpiewana po raz drugi przez diakona Wittenberga w małej grupie chrześcijan, którzy zebrali się w domu pastora.

Kazania wygłoszonego na uroczystości misyjnej w Bublitz nie można było tak prędko zapomnieć. Słowa zwiastowania pozostawały w sercach długo, jeszcze dłużej zaś pieśń tego, który głosił poselstwo. W międzyczasie pieśń *Tęsknota po raj* została przetłumaczona na ponad 30 języków i wielu chrześcijan na całej ziemi odczuwa tęsknotę wyrażoną wyżej cytowanymi słowami.

Istnieje jeszcze wiele innych pieśni Gustawa Knaka, nam nieznanych, przez które wyrażał swoją postawę wobec swojego Pana.

47. Albert KNAPP⁶⁷ (1798-1864)



Ojciec Alberta Knappa zajmował wysokie stanowisko państwowe. O latach swojego dzieciństwa Knapp pisze w następujący sposób: „*Interesowały mnie różne zagadnienia i posiadałem wiele różnych wiadomości, znałem także historie biblijne, lecz żyłem bez Chrystusa, nie byłem człowiekiem odrodzonym. Szczególnie interesował mnie Stary Testament i przed moimi oczami często przesuwaly się, jakby żywe, obrazy pełnej blasku i upadków historii ludu izraelskiego. Lecz w moim najbliższym otoczeniu nie było nikogo,*

kto mógłby wskazać mi drogę do Jezusa Chrystusa i naśladowania Go. Jezus Chrystus był dla mnie kimś obcym.” Gdy Albert Knapp podrośł, jego ojciec wyraził życzenie, aby syn poświęcił się studiom teologicznym i życzeniu temu stało się zadość. Po ukończeniu gimnazjum młody Albert został przyjęty do seminarium teologicznego. Studia w znacznym stopniu przybliżyły go do

67 Chrześcijanin, Warszawa, 1966, nr.7, tam też zdjęcie

Biblii, poznał głębiej jej treść, jednak ciągle jeszcze nie miał osobistej wiary w Zbawiciela. Dzięki służbie znanego wykładowcy i kaznodziei Ludwika Hofackera przybliżył się Knapp do Jezusa. Bardzo mocno przeniknęły go słowa Chrystusa skierowane do Nikodema (J 3,7): „*Musicie się na nowo narodzić*”. Pod wpływem tych słów zrozumiał, jak bardzo jest grzeszny.

To był decydujący moment w jego życiu. Dzięki Chrystusowi mógł zacząć żyć na nowo. Wkrótce też dał się poznać jako utalentowany pisarz. Po nawróceniu, które miało miejsce w roku 1821, spalił dwa tomy swoich poezji, ponieważ uznał je za pogańskie. Albert Knapp tak pisze o tym wydarzeniu: „*Dziś spaliłem wszystkie moje utwory. Musiałem tak uczynić, ponieważ przekonałem się, jak bardzo moje serce jest przywiązane do tych wierszy i poematów. One oddalały mnie od mojego Zbawiciela, którego tak bardzo pokochałem. Moje wiersze napełniały mnie dumą, poświęcałem im wiele czasu i dlatego postanowiłem zamknąć ten rozdział w taki sposób, żeby już więcej do niego nie wracać. Na decyzję moją wpłynęły słowa Chrystusa: „- Kto nie zaprze się samego siebie, nie jest mnie godzien”. Zrobiłem tak, ponieważ chciałem bardzo być uczniem Jezusa Chrystusa. Wewnętrzny głos, który nakazywał mi tak postąpić, potraktowałem jako Jego głos. Jestem gotów wszystko uczynić dla Niego. Żeby podobać się Jemu, pragnę wieść życie świątobliwe.*” Albert Knapp poświęcił się nie tylko pracy kaznodziejskiej, lubił także pisać i śpiewać na chwałę Bogu. Od tego momentu, gdy Chrystus stał się jego Zbawicielem, całym sercem pisał i śpiewał dla Pana.

W 1837 r. ukazał się jego śpiewnik pieśni ewangelicznych „*Dla zborów i domów*”. Część tych pieśni zebrał, poprawił lub przetłumaczył na język ojczysty osobiście, ale też wiele z nich wyszło bezpośrednio spod jego pióra. Pieśni, które pisał, niosły błogosławieństwo i nadzieję, krzepiły serca wierzących. Przebija w nich motyw radości ewangelicznej związanej z pewnością zbawienia. Wiele z tych utworów przedstawia cierpienie i śmierć Chrystusa, wyraża tęsknotę za życiem wiecznym i miłowaniem Boga. Pieśni, które Knapp napisał, nawołują chrześcijan do czujności i świętego życia w posłuszeństwie Bogu. Dla przykładu zacytujmy jedną z bardziej znanych, a zarazem jedną z ulubionych jego pieśni: *Spełniło się teraz! Szczęśliwy to stan. Nie jestem już swoim, posiada mię Pan. On przecież mię stworzył i grzechy me zmył, i Ducha płomieniem On serce me chrzczył (Ś.P. 246)*. Świadectwo Knappa, poparte prawdziwie bogobojnym życiem, przyniosło wiele owocu. On sam zapisał się w pamięci potomnych jako wierny świadek Jezusa Chrystusa. Zasnął w Panu 18 czerwca 1864 r. w Stuttgarcie. Powołał go do swojej chwały Bóg, o którym śpiewał całym sercem. Dziś, kiedy śpiewamy jego pieśń, wspomnijmy wiernego sługę Chrystusowego, który przed nami śpiewał Bogu na chwałę. Śpiewajmy i my także z wiarą i radością, dopóki

i nas Pan nie powoła do Siebie. Śpiewajmy, jak śpiewał wierny sługa Jezusa Chrystusa Albert Knapp, jeden z wielu twórców pieśni.

oprac. Kazimierz Muranty

48. Jan KOCHANOWSKI⁶⁸ (1530-1584)

Jan Kochanowski urodził się w Sycynie (Radomskie), w średnio zamożnej rodzinie szlacheckiej. Miał sześciu braci i pięć sióstr. W wieku 14 lat zapisał się na wydział sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej, później wyjechał do Włoch, by podjąć naukę na uniwersytecie w Padwie. Przebywał tam z przerwami ponad cztery lata, zyskując sławę wybitnego poety łacińskiego. Kilka lat spędził w Królewcu na protestanckim dworze księcia Albrechta Hohenzollerna, od którego otrzymał stypendium na ponowny wyjazd do Włoch. Dużo podróżował (Włochy, Francja, Niemcy) i prawdopodobnie z tych podróży przysłał pierwszy utwór po polsku, hymn: *Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?* (Ś.P. 10)

*Inszy niechaj pałace marmurowe mają
I szczerym złotogłowiem ściany objijają,
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gnieździe ojczystym,
A Ty mię zdrowiem opatrz i sumieniem czystym.*

Talent poetycki Kochanowskiego objawił się w pełni w „Pieśniach”. Tłumaczył on również psalmy, np. „Kto się w opiekę odda Panu swemu”. Tłumaczenie psalmów umożliwiła mu świetna znajomość łaciny.

Dzięki poparciu biskupa uzyskał probostwo poznańskie. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami, przyjął niższe święcenia duchowne, ale w obowiązkach duszpasterskich wyręczał się wikarym. Kochanowski zrezygnował z godności i majątków kościelnych, aby móc się ożenić.

Ostatecznie, po ślubie z Dorotą Podlódowską, osiadł w Czarnolesie. Spokój życia rodzinnego przerwała nieoczekiwana śmierć ukochanej 3-letniej córki Urszulki. Wyrazem wahań, rozterek, a przede wszystkim ogromnego bólu są napisane wówczas „Treny”.

Psalterz Jana Kochanowskiego to przetłumaczona w roku 1579 z łaciny na język polski Księga Psalmów. Słowo „przetłumaczona” jest tu jednak mocno nieadekwatne. Psalterz ten jest bowiem pisany piękną, rymowaną polszczyzną. Wydaje się, iż dzięki temu w lepszy sposób od innych tłumaczeń oddaje klimat i piękno księgi Psalmów, która przecież w oryginale jest zbiorem poezji i pieśni.

68 Lektury Szkolne A-Z, Józef Rurawski, Alina Biała, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” Wydawnictwo Graf- Punkt, Warszawa 1997, str.52,53

Od samego powstania Psalterz Jana Kochanowskiego jest ceniony przez chrześcijan wszystkich wyznań. Do dziś pojawiła się ogromna liczba jego wydań. Teraz, po raz pierwszy w historii, Psalterz dostępny jest także w wersji elektronicznej.

49. Karol KOLMAN⁶⁹ (1892-1962)

*Golgoty to szczyt, Gdzie hańby stał krzyż!
Tam Jezus się przybić dał, By winy me zmył,
Bym wiecznie z Nim żył, Zbawiciel, Król pień i chwał.
Golgocki ten krzyż Pociąga mię wzwyż,
Tam zgaśł Jezus mój, Za mnie tocząc bój.
Tam sędzia i Pan przed sąd poszedł Sam,
Bym wieczne zbawienie miał.* (Ś.P. 105)

Karol Kolman urodził się w ewangelickiej rodzinie w Hradkach koło Jindřichoveho Hradca (Czechy). Był jednym z siedmiorga dzieci i niełatwo mu było rozwijać swoje zdolności intelektualne. Sam mówił, że w dzieciństwie nie mieli nigdy zapasów żywności, ale też nie byli głodni. Stwierdzał także, iż Jezus przybliżył się do nich jako święty i nie tolerujący grzechu. Odczuwali, że coś ważnego musi się stać, ich życie musi się zmienić. Najbardziej odczuwał to Karol, który twierdził, że był najgorszym ze wszystkich dzieci.

Karol marzył o studiowaniu pedagogiki, ale środki finansowe rodziców były bardzo skromne i nie wystarczyłyby na studia na tym kierunku. Podjął



więc naukę w szkole handlowej, by po jej ukończeniu pracować jako urzędnik. Zgodnie ze swymi planami został urzędnikiem w Pradze. Będąc w stolicy uczęszczał do zboru Jednoty Czesko-Braterskiej. To, co wydarzyło się 2 listopada 1909 roku opowiadał z zaangażowaniem: „*Siedziałem w ostatniej ławce, słuchałem pięknych pieśni i pięknych świadectw, a do mojej duszy jakby wchodziło światło. Była przerwa i kaznodzieja Alojz Adlof podszedł do mnie, usiadł na ławce, objął mnie około szyi, popatrzył mi głęboko w oczy i powiedział: „Jak się masz, miły chłopcze?” Nie mogłem nic odpowiedzieć, lecz*

zaczęłem płakać. Ten znawca dusz ludzkich jeszcze bardziej mnie przytulił do

69 Wywiad własny z Pawłem Kaletą zięciem K. Kolmana, stąd też zdjęcie. Andrzej Byrt

siebie, chwycił za rękę i zaczął opowiadać o Bożej miłości. Pamiętam jak wskazywał mi na Pana Jezusa, który wystarczy na każdy grzech, i że jest On obecny i za darmo oferuje mi zbawienie: „Pójdźcie do Mnie wszyscy...”, „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją...” - cytował wiersz za wierszem i prowadził mnie do Jezusa. Modlił się za mną, było mi bardzo dobrze i przyjemnie. Nie umiałem się modlić, ale kilkoma słowami powiedziałem o swojej nędzy duchowej i prosiłem o zmiłowanie, a do serca weszło światło. Kaznodzieja dalej prowadził nabożeństwo, a na zakończenie powiedział: „Kto dzisiaj powierzył swe życie Zbawicielowi lub czuje, że ma to zrobić, niech powstanie i publicznie to zrobi”. Podszedł do mnie szatan: „Nie wstawaj!” „Teraz albo nigdy!” - odparłem szatanowi i wyskoczyłem. Już przede mną kilka osób powstało, a ja miałbym zostać pominięty? Do dziś pamiętam to uczucie, kiedy krew napłynęła mi do głowy, z pewnością byłem zarumieniony i przestraszony. Była to chwila przełomowa, coś we mnie pękło, coś urwało się i stało się coś nowego: Jezus Chrystus stał się we mnie Zwycięzcą i przeprowadził mnie ze świata ciemności do Królestwa Światłości. Była to błoga chwila, której nie można do końca przedstawić ani opisać. Przy spojrzeniu na krzyż ciężar grzechu spadł ze mnie, a do lekliwego serca wszedł Boży pokój i radość.” O tym też mówią słowa pieśni cytowanej na wstępie.

Po pewnym czasie zachorował na nerki i wyjechał na Słowację, aby się leczyć. Potem, za radą kaznodziei, Chorwata ze Starej Tury, zaczął uczyć się w instytucie pedagogicznym w Modrem (Słowacja), później zaś został wykładowcą języka słowackiego, nabył też status kwalifikowanego pedagoga i wychowawcy. Z powodu wielkiego wysiłku studiowania na podjętym kierunku zachorował i wyjechał na leczenie do Jugosławii, nad morze Adriatyckie. Po wyleczeniu był czynny jako nauczyciel i wychowawca w różnych szkołach w Czechach i na Słowacji.

Ze wspomnień K. Kolmana: „...uzgodniliśmy na początku naszego małżeństwa: przed dziećmi respektować jeden drugiego, milczeć przed nimi, kiedy mieliśmy różne poglądy. Nie mówić krytycznie o starszych osobach, a szczególnie o wierzących, szanować i kochać jeden drugiego. Niech dzieci nie widzą rozterek u rodziców! Wiem, że w życiu popełniłem dużo błędów, nie udało mi się wszystko tak, jak planowałem w wychowaniu, byłem nadmiernie wymagający - ale chodziło mi o to, aby dzieci jak najwcześniej powierzyły swoje życie Jezusowi i były zbawione...”

Jego właściwa postawa względem Jezusa i Słowa Pisma Świętego kształtowała jego charakter i zaangażowanie w pracy zawodowej, w życiu rodzinnym, w społeczeństwie i w służbie duchowej.

W miasteczku Trhový Štěpanov (Czechy) Kolman był dyrektorem szkoły wydziałowej i pełnił tę funkcję aż do czasu przejścia na emeryturę. Powstał tam też zbor Jednoty Czesko-Braterskiej (dziś Kościół Braterski - przyp. aut.), gdzie był kaznodzieją. Z tego też zboru po śmierci odprowadzono jego ciało.

Kolman wyjeżdżał często za granicę do Anglii i Szwajcarii, aby uczyć się na kierunku teologicznym i był czynny jako wykładowca w Instytucie Biblijnym w Kutnej Hoře (Czechy). Jako kaznodzieja znany był w Niemczech, Jugosławii, Słowacji, a także na Śląsku Cieszyńskim.

Karol Kolman dużo czasu poświęcał na twórczość – pisał różne utwory literackie, najchętniej zaś prozatorskie. Niektóre z nich to: „Krzyk o północy”, „Zachód słońca”, „Zmęczony podróżnik”, „Więcej świętości”, „Tylko na kolanach”, „Nie sięgajcie mi do sumienia”, „Żałujemy”, „Bez miłości”, „Jestem przed Jordanem”.

„W Żarnowcu pisywałem wiersze, z czego powstał zbiór „Barany”. Najczęściej pisałem w nocy w łóżku, kiedy nie mogłem spać. Bezsenność też jest niekiedy dobra, w nocy jest cicho, spokój, można spokojnie myśleć i pracować...” - dowiadujemy się z jego notatek.

W okresie, kiedy był wykładowcą i dyrektorem Szkoły Biblijnej w Kutnej Hoře, pisze: *„Z wielką obawą przyjąłem to przedsięwzięcie. Wiedziałem, że własną siłą nie potrafię nic zrobić, ale wszystko może uczynić Boża moc, a ja powinienem być posłusznym... Była to praca, którą chętnie wspominam, był to najpiękniejszy odcinek mojego życia. Oto radosna, błogosławiona praca z młodymi braćmi, w jedności z całym gronem pedagogicznym, pod przewodnictwem Ducha Świętego... Szkoła stała się przedmiotem modlitw wierzących nie tylko w Jedność, ale także w innych kościołach, ponieważ przyjmowaliśmy także studentów z innych denominacji... Młodzieńcy prowadzeni do Pisma - źródła poznania prawdy, z radością się uczyli...”*

Odszedł nagle, zaangażowany w służbę dla Jezusa. W ostatnich chwilach jego życia powstały cztery linijki nowego wiersza:

*Bóg mnie woła do Swej chwały,
Pójdź zmęczone me dziecię.
Napój duszę utrudzoną
Ze źródła życia...*

50. Dr Kornelius F. A. KRUMMACHER⁷⁰ (1824-1884)

Jeżeli ktoś odwiedzi cmentarz w Wernigerode w Górach Harzu (Niemcy), to na jednym z kamieni grobowych, pod wyżej podanym nazwiskiem, znajdzie takie słowa treści jego życia: „*Nic nie wiem prócz tego, że Jezus Chrystus zmarł za mnie.*” Krummacher jest autorem pieśni: *Gwiazdą w mych ciemnościach* (Ś.P.334). Pieśń ta zyskała rozgłos dopiero po jego śmierci. Za życia, jako młody człowiek, Krummacher posiadał talent poetycki i wiele pisał. Był prawdziwym dzieckiem Bożym o mocnej wierze i trosce o innych. Jego pokora budowała innych, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia, gdy musiał przechodzić wiele chorób.

Słowa poniższej pieśni były treścią jego życia:

*Gwiazdą w mych ciemnościach, Skatłą stopom mym....
Mego życia chlebem, Wszystkim jesteś mi.* (Ś.P. 334)

51. W. O. LATTIMORE⁷¹ (1843-1899)

Jako osiemnastoletni młodzieniec W. O. Lattimore wyemigrował do Ameryki. Za oceanem wstąpił do wojska i wkrótce awansował na porucznika, prowadząc rozwiązane życie i często nadużywając alkoholu.

Zimą 1876 roku poszedł na ewangelizację prowadzoną przez znanego amerykańskiego ewangelistę Moody'ego w Chicago. Na wóół pijany usiadł na balkonie w kościele. Kiedy śpiewak ewangelizacyjny Sankey śpiewał pieśń: „*Jaka ma być odpowiedź?*”, Lattimore został wewnętrznie poruszony i to sprawiło, że powierzył swoje życie Jezusowi. Zanim jednak do tego doszło, jego życie rodzinne rozpadło się, gdyż żona z dziećmi porzuciła go z powodu jego nieodpowiedniego postępowania.

Był on bardzo utalentowany i wykształcony, dobrze przygotowany do służby duchowej. Był bardzo aktywny w tej służbie i głosił ewangelię wszędzie, gdzie tylko miał możliwość. Została mu powierzona służba pastora w prezbiterialnym kościele w Evingston, w stanie Illinois. W Śpiewniku Pielgrzyma znajduje się jedna pieśń tego Bożego sługi:

*Długo światła szukaliśmy, Pogrążeni w ciemny mrok,
Coraz bardziej tonęliśmy W grzechu, który w głębię włócił.
O, gdzież moc tak niepojęta, Zdolna taką siłę dać,
Aby człowiek nowym, świętym Z sługi grzechu mógł się stać?
Serca Jemu przynieśliśmy, Chociaż je był skatłał grzech,
I zbawienie znaleźliśmy, Gdy nas obmył z grzechów wszech.
Stale wiedz nas, wierny Panie, Pewną drogą, Duchem swym,
Aby nasze zachowanie Zgodne było z Słowem Twym.* (Ś.P. 199)

70 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 266

71 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 568

52. Daniel MARSCH⁷² (1816-1909)



*Słyszysz, jak Pan Jezus woła:
‘Kto chce dziś do pracy iść?
Żniwo wielkie już dokota, Kłos dojrzały, żółty liść!’
Jezus wszystkich nawołuje,
Wieczną dać nagrodę chce,
A kto się gotowym czuje, Niechaj rzecze: poślij mnie!
(Ś.P. 474)*

Pieśń ta powstała - jak wiele innych - w sytuacji trudnej. Daniel Marsch chciał podzielić się na spotkaniu w Filadelfii rozważaniem wersetu: „*Potem usłyszałem głos Pana: Kogo poślę i kto tam pójdzie? Tedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie!*” (Iz. 6,8).

Starannie przygotowując się do zwiastowania, szukał pieśni, która oddałaby treść jego kazania. Niestety, nie znalazł takiej. Ponieważ wcześniej napisał już kilka pieśni, postanowił i tym razem zrobić to samo. W pośpiechu napisał pieśń, którą zaśpiewano na spotkaniu z kartek zapisanych ręcznie. Później melodia została zmieniona przez Sankey’ a (1840-1908).

Tylko Bóg wie, ilu młodych ludzi zostało powołanych do służby przez tę pieśń:

*Gdy cię nie stać, byś poganom zaniósł Ewangelii dar,
Wznieczaj w domu chrześcijanom dawno zgasły wiary żar.
Kto znów w dobra jest ubogi, niechaj skromny grosz swój da;
Rad go przyjmie Zbawca drogi, bo On serce dawcy zna.*

53. Johann MENTZER⁷⁴ (1658–1734)

Przez przykre doświadczenie życiowe przechodził J. Mentzer, kiedy stał przed swym domem ogarniętym płomieniami. Cały jego majątek zniszczył ogień, a o ratowaniu czegokolwiek nie było mowy. Co wtedy zrobił? Czy wpadł w szal? Czy może pozbawiony zmysłów chodził koło zgliszcz? Nie! Usiadł między dymiącymi częściami pogorzelniska, a z jego piersi zaczęła wydobywać się pieśń:

72 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 540

73 Zdjęcie pozyskane z Internetu

74 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 173

*Gdybym języków miał tysiące
I ust tysiącem śpiewać mógł,
To wszystkie, ogniem palające,
Głosiłyby, jak dobry Bóg,
W zawody niosąc pienia chwał
Za to, co w łasce wielkiej dał. (Ś.P. 14)*

Ta pieśń śpiewana jest chętnie w czasach, kiedy powodzi nam się dobrze, kiedy Pan obdarza nas pokojem, zdrowiem, lub też kiedy przeżywamy radość. Tymczasem pieśń ta powstała w niecodziennych okolicznościach, kiedy narzekanie i biadolenie byłoby niewątpliwie na miejscu, lecz gdy autor pozwolił Duchowi Świętemu, aby przez niego uwielbił Boga.

Zinzendorf cenił Mentzera jako człowieka, który został wypolerowany w piecu utrapienia. Pieśń z natchnienia Ducha Świętego, w sytuacjach, po ludzku mówiąc, nie do przyjęcia, ma wieczną wartość.

Jego modlitwa brzmiała: „*Ach Jezu, przyjdź i gaś me płomienie, niech moje pieśni tylko od twojego ognia pochodzą.*”

54. *Johanna MEYER*⁷⁵ (1851-1921)

Johanna Meyer po śmierci swojego ojca, pastora, przeprowadziła się razem z matką do Berna, aby móc zdobyć lepsze wykształcenie. Po egzaminie w 1868 r. została nauczycielką w szkole podstawowej. Jej dobra znajomość języków obcych (francuski, włoski, angielski) była wielką pomocą przy tłumaczeniu pieśni.

Czterdzieści dziewięć pieśni, które częściowo przetłumaczyła lub sama ułożyła (do wielu pieśni ułożyła kolejne zwrotki), włączono do śpiewnika „*Błękitny Krzyż*” (śpiewnik ten powstał w Szwajcarii w 1877 r.).

Zdarzało się, że pastor Bovet dzielił się z Johanną myślami, które miał w sercu, grał jej jakąś melodię, a ona z Bożą pomocą układała rymy. W ten sposób powstawały pieśni.

Arnold Bovet (1843-1903) był pastorem w Szwajcarii. Zajmował się on wyszukiwaniem pieśni z myślą o alkoholikach, wśród których pracował. Poszukiwał pieśni, które budziłyby pragnienie uwolnienia z nałogu, jak również takich, które mogłyby budować pewność bycia uwolnionym. Jedną z jego współpracowniczek była Johanna Mayer.

*Jak wiele błądzi owiec Od Chrystusowych trzód
W bezdroża, na manowiec, Na nędzę, mróz i głód;*

75 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 323, 504, 524.

Przez ciernie, przez gęstwiny, Gdzie grozi śmierci jad,
 W przepaście, rozpadliny Torują sobie ślad.
 O, pójdźmy, by je odszukać!
 Idą do niechybnych zgub.
 Niechże każdy z nas śmie choćby jedną z nich
 Przynieść też do Pańskich stóp!
 Któż chce zgubione syny, Któż do Jezusa wieść?
 Przez ciernie, przez gęstwiny, Któż gotów mężnie przejść?
 Pomimo zimna, głodu, Któż chętnie pójdzie tam,
 By chronić je przed szkodą I wyrwać z śmierci jam?
 Jak słodko to godziną wieczorną będzie rzec:
 'Pasterzu, tę jedyną owieczkę mogłem strzec.
 Znalazłem ją strudzoną I pełną trwóg i mąk;
 Dziś ją na Twoje łono, Do Twoich kładę rąk.' (Ś.P. 486)

Inne pieśni napisane przez Johannę Meyer to:

Gdyś się całkiem oddał Panu (Ś.P. 260)

Jezus przyszedł nas wybawić (Ś.P. 304)

55. Joseph MOHR⁷⁶ (1792–1848)

Cicha noc!



W górze skrzy Mnóstwo gwiazd, wszystko śpi;
 Lecz z ócz Marii odszedł dziś sen:
 w świętej ciszy Wiecznego to Syn
 Leży na łonie jej, Leży na łonie jej!
 Święta noc! Dobrą wieść Anioł sam śpieszy nieść
 Wpierw pasterzom, co strzegą swych stad,
 Że Zbawiciel już przyszedł na świat,
 Którym jest Chrystus Pan, Którym jest Chrystus Pan.
 Cicha noc! Święta noc! Chryste, Twej łaski moc
 Śmierć zwycięża, moc grzechu i cień;
 więc zabłysnął zbawienia już dzień
 Nam w narodzeniu Twym, Nam w narodzeniu Twym.
 (Ś.P. 36)

Historia, którą chcę opowiedzieć, jest prosta i prozaiczna. Dotyczy jednak pieśni, która głęboko wrosła nie tylko w naszą tradycję, ale też w nasze serca.

76 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 301

Nauczyciel, a jednocześnie organista, Franciszek Gruber regularnie na każdym nabożeństwie grał na organach w kościółku w Oberdorf (Szwajcaria, Tyrol Austriacki). Przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia stwierdził, że jego organy nie nadają się do dalszego użytku. Zaniepokojony tym faktem organista skontaktował się z kapłanem Mohrem z Laufen. Po rozmowie obaj zdecydowali, że nabożeństwo świąteczne odbędzie się bez gry na organach. Jednak, aby uzupełnić lukę, postanowili napisać pieśń; kapłan miał ułożyć słowa, organista melodię.

W przeddzień wieczoru wigilijnego kapłan Mohr siedział zamyślony w swoim gabinecie. Cisza, spokój majestatycznych gór, ogarniający wszystko powoli zmrok; czy tegoroczne święta będą takie ciche? – zastanawiał się kapłan. Cichy wieczór, cicha noc, święta noc... Czy tak było, kiedy przyszedł Zbawiciel? Wziął do ręki papier i zaczął pisać: Cicha noc, święta noc... Gdy skończył, przekazał kartkę nauczycielowi, aby ten skomponował melodię. Następnego dnia, wczesnym rankiem ćwiczyli ją już z grupą dziewcząt.

Pieśń po raz pierwszy została wykonana na nabożeństwie północnym w Wigilię Bożego Narodzenia w 1818 roku. Woryginalie miała sześć zwrotek, ostatnia kończyła się słowami: „Chrystus, ratownik jest tu”. Autorzy śpiewali w duecie przy akompaniamencie gitary, natomiast grupa dziewcząt powtarzała dwa ostatnie zdania z każdej zwrotki.

Po świętach w celu naprawy organów przyszedł pewien fachowiec. Gruber pokazał mu nową pieśń, ten z kolei zabrał ją ze sobą. Ponieważ zaś pochodził z zillerskiej niziny, przez którą przechodziło wielu wędrownych muzyków, pieśń znalazła sobie wielu wykonawców i szybko zyskała popularność w całej Europie i za Oceanem.

56. *Lelia MORRIS*⁷⁸ (1862-1929)



Nie tylko Fanny Jane Crosby była niewidomą autorką pieśni duchowych (napisała ponad 1000 utworów). Również Lelia Morris była pieśniarką, która już w młodym wieku straciła wzrok. Mając 10 lat, w Pennsville (Ohio), uwierzyła w Jezusa w prostocie swego serca. Nigdy nie myślała, że jej pieśni kiedykolwiek będą publikowane, miała bowiem słabe wykształcenie muzyczne. Jej teksty wyrażały tęsknotę za bliskością z Bogiem, a także coś z bogatego duchowego doświadczenia.

77 Zdjęcie pozyskane z Internetu

78 *Bekannte Lieder- wie sie entstanden*, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 576

79 Zdjęcie pozyskane z Internetu

Napisała prawdopodobnie ok. 1300 - 1500 pieśni. Wiele z nich zostało przetłumaczonych na inne języki, w Polsce śpiewamy na przykład:

<i>Cudowna siła zlała się</i>	(Ś.P. 71)
<i>Chcę śpiewać o miłości</i>	(Ś.P. 91)
<i>Bliżej, o, bliżej wnieś mnie i tul</i>	(Ś.P. 253).

57. Joachim NEANDER ⁸⁰ (1650-1680)



81

Joachim Neander, jako student zwykł wraz z innymi udawać się do kościoła w celu wysłuchania kazania, aby później kpić z niego i wyśmiewać się. Tak też uczynił, gdy do zboru przybył kaznodzieja Undereyk. Tym razem jednak stało się inaczej. Śmiech Joachima zmienił się w płacz nad własnymi grzechami. Słowa kaznodziei trafiły w poranione miejsca jego serca i dzięki tym słowom znalazł właściwą drogę do Chrystusa.

Mając 24 lata przyjął stanowisko rektora w Düsseldorfie. Ze względu na miłość, jaką żywił do Jezusa, spotkało go prześladowanie.

Zdarzyło się, że uciekł z Düsseldorfu (Westfalia) i schronił się w jaskini koło Nettmanu, gdzie przebywał parę tygodni bez pożywienia. W tym dzikim miejscu ułożył sporo pieśni. Do najbardziej znanych nam należą:

Chwalże, ma duszo, Mocarza... (Ś.P. 8).

W wieku 29 lat poszedł Neander jako kaznodzieja do Bremen (Dolna Saksonia), do tego samego kościoła, w którym trafiło do niego po raz pierwszy Słowo Boże. I tutaj nie brakło nienawiści i prześladowania, a do przeciwników dołączyli nawet jego dalsi krewni. Dewizą Neandera było: „*Wolę raczej umrzeć, niż zginąć na wieki jako niedowiarek*”.

Neander był znany jako psalmista nowotestamentowy i przebudzeniowy. Jego wędrówka po ziemi była krótka, bo zmarł po niedługiej chorobie w wieku 30 lat.

80 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 217,220

81 Zdjęcie pozyskano z Internetu

58. Georg NEUMARK⁸² (1621–1681)

Ufność w Bogu Georga Neumarka została wystawiona na ciężką próbę. Nie mając czym zapłacić czynszu, musiał dać w zastaw za trzykrotnie niższą cenę swoją ukochaną wiolonczelę. Nim jednak wyszedł ze sklepu, ze łzami w oczach usiadł na starej skrzyni, zagrał i zaśpiewał kilka zwrotek z pieśni: „*Już dosyć, więc weźmij, Panie, ducha mego.*” Gdy skończył, postawił instrument w kącie sklepu i wyszedł. Gorycz ścisnęła mu gardło. Tymczasem przed sklepem stał jakiś mężczyzna, który z zainteresowaniem słuchał dochodzącej z wnętrza sklepu muzyki.

„*Czy to Pan śpiewał tę wspaniałą pieśń, która przeniknęła do mojej duszy?*” – zwrócił się nieznajomy do Neumarka. Jak się później okazało, człowiek ten w wielkim stopniu wpłynął na przyszły los młodego muzyka. Był on sługą szwedzkiego posła, barona von Rosenkranza, któremu opowiedział historię młodego poety. Gdy wkrótce potem zwolniła się w poselstwie posada pisarza, nowozatrudnionym był właśnie Neumark. Gdy potrzeba była największa, pomoc Boża okazała się najskuteczniejsza.

Georg wykupił wiolonczelę, po czym zaprosił sąsiadów i dozorczyńnię, zaczął grać i śpiewać. Pierwsze słowa pieśni brzmiały:

*Kto los swój oddał w ręce Boga, Kto w Nim nadzieję złożył swą,
Nie dotknie tego żadna trwoga, I pomoc znajdzie w dolę złą.
Kto sercem się z swym Bogiem zróśł,
Ten na opoce dom swój wzniośł.* (Ś.P. 342)

Głos śpiewaka drżał i łamał się, po policzkach spływały łzy. Georg Neumark zapytany potem o pochodzenie pieśni, powiedział: „*Bóg dotknął strun mego serca i ułożyłem to, i zaśpiewałem tak, jak to głęboko przeżyłem. Temu, który mi pomagał przez całe życie, który mi w niejednej biedzie dopomógł, mojemu wiernemu Bogu i Ojcu w niebie, ku czci i chwale ułożyłem i zaśpiewałem tę pieśń.*”

Georg Neumark pracował w Gdańsku i Toruniu jako bibliotekarz i registrator, a przy tym pielęgnował sztukę poetycką łącząc ją z melodią.

59. Erdman NEUMEISTER⁸³ (1671–1756)

*Jezus grzesznych przyjąć chce! Cieszcie tą nowiną błogą
Wszystkich, co się mają złe, Że choć poszli błędną drogą,
W Nim zbawienie znajdą Swe. Jezus grzesznych przyjąć chce.*
(Ś.P. 182)

82 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 124

83 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 253



84

W historii Kościoła od samego początku pojawiały się rozłamy. Nie były to nieporozumienia między chrześcijanami a niechrześcijanami, ale między samymi wierzącymi. W czasie reformacji nieporozumienia występowały między protestantami a katolikami, potem między reformatorami a luteranami.

Niebawem znowu wybuchł konflikt teologiczny między zwolennikami i przeciwnikami pietyzmu. Jednym z gorliwych przeciwników pietyzmu był Erdmann Neumeister, który z nienawiścią oraz złością

ustnie i pisemnie występował wobec tego nurtu.

W młodych latach był on zachęcany do pietyzmu przez Augustyna Hermanna Francka, później jednak stał się przeciwnikiem szerzącego się wśród wierzących ruchu. W tym czasie Erdmann pełnił funkcję superintendenta (określenie stanowiska duchownego w kościele luteranckim) na dworze hrabiego Erdmanna von Soran (Niemcy). Koło przebudzeniowe powiększało się coraz bardziej w jego parafii tak, że w końcu zrzekł się tej funkcji w 1715 roku i odszedł do Hamburga. Szczególnie zwalczał nowy ruch misyjny, tzw. „Brüdergemeinde”.

Jego pieśń została wydana po raz pierwszy w Hamburgu w roku 1719, ale jej tekst brzmiał tak, jakby był autorstwa jakiegoś pietysty. Kto poznał tekst „Kantate” Erdmanna Neumeistra (wiele z nich umuzykalnił Jan Sebastian Bach), nie może twierdzić, że Erdmann Neumeister był dalej przeciwnikiem Ewangelii. Jako główny pastor w kościele św. Jakuba w Hamburgu ułożył on pieśń na zakończenie swojego kazania na temat fragmentu z Łukasza 15,1-7: *Ten grzeszników przyjmuje i je z nimi.*

60. Heinrich Georg NEUSS⁸⁵ (1654-1716)

Heinrich Georg Neuss już jako dziecko odczuwał wielką potrzebę rozmowy z Bogiem w modlitwie. Był synem lekarza z Elbingerode w Górach Harzu (Niemcy). Mając zaledwie 8 lat, udawał się każdego dnia o godzinie 12 w południe w samotne miejsce, aby rozmawiać ze Stwórcą.

Po skończonych studiach teologicznych opiekował się kancelarią parafialną w Wolfenbüttel (Brandenburgia). Wierzących zapraszał do swojego domu na

84 Zdjęcie pozyskano z Internetu

85 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str. 131

spotkania, aby wspólnie studiować Biblię. Spotkania te cieszyły się dużą frekwencją, ale nie spotkały się ze zrozumieniem wszystkich, dlatego Neuss musiał opuścić miasto.

Później hrabia Ernst von Stolberg powołał Neussa na superintendenta do Wernigerode (Dolna Saksonia), gdzie ten działał owocnie przez 20 lat. Z jego 134 pieśni najbardziej znana jest pieśń modlitewna: *Stwórz serce czyste we mnie* (Ś.P. 212).

Kiedy Johann Anastasius Freylinghausen pracował nad zestawieniem pierwszego pietystycznego śpiewnika, włączył do niego 5 pieśni H.G. Neussa (1704 r.). W wydaniu śpiewnika z 1714 r. pojawiły się kolejne 33 jego utwory. Był on jednym z trzech głównych autorów tego śpiewnika. Świadczy to o tym, jak bardzo był ceniony wśród pietystów. W zborze w Wernigerode wykorzystywał swoje zamiłowanie do muzyki, jak również zdolności kompozytorskie. Zachęcał on zborowników do śpiewania na 4 głosy. Miał pomocników - dyrygenta i chórzystów, dzięki którym z górskiego miasteczka wydobywał się najspokojniejszy i najwspanialszy śpiew kierowany wprost do nieba.

Szczególnie ważne dla pietystów było nastawienie Neussa do śpiewu w zborze. Walczył o to, by śpiew był radosny i pełen chwały. Mówił: *„Kto ma więcej powodów, by śpiewać radośnie, jeśli nie Kościół cieszący się zbawieniem w Chrystusie? Jeśli muzyka jest prawidłowo użyta, jest niczym innym, jak narzędziem Ducha Świętego, przez które budzi On błogostawione działanie w umyśle człowieka. Smutna melodia nie pobudza do radości, radosna zaś nie zachęca do smutku. Pieśni pochwalne i dziękczynne powinny być radosne, natomiast pieśń pokutna w tonie smutnym i uniżonym - i to jest cała sztuka.”*

61. Filip NICOLAI⁸⁶ (1556-1608)

Okres, w jakim przypadło żyć F. Nicolai, był okresem epidemii (1597 r.), która nie ominęła też i jego rodziny. Filip stracił wówczas dwie siostry. Ludność w mieście Unna (Niemcy), gdzie mieszkał, ginęła masowo.

W roku 1599 ukazała się publikacja we Frankfurcie nad Menem pod tytułem „Lustro radości wiecznego życia”. Treść tej książki to opis wspaniałego dzieła życia wiecznego dla wszystkich uciśnionych i zgnębionych chrześcijan, którzy w trudnych sytuacjach życiowych różnymi drogami dochodzą do pociechy i błogostawieństwa. Została tam też umieszczona pieśń: *Zbudźcie się - tak ci wołają, co w grodzie świętym straż trzymają* (Ś.P. 560).

86 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 106, 107

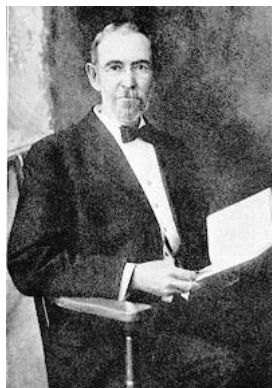
Pieśń: *Jak pięknie lśni jutrzeński blask, od Pana pełnej prawd i task!* (Ś.P. 29) zawierała rozważania o Przyjściu Pańskim, w oparciu o księgi Ezechiela, Daniela i Objawienie Jana.

W czasie epidemii mottem Filipa Nicolai było: „*Nic słodszeo, nic wspanialszeo, nic miłszeo jak rozważać temat życia wiecznego zdobytego przez krew Chrystusa. Z Chrystusem żyję, z Chrystusem umieram, czy żyję, czy umieram jestem Chrystusowy, a Jego łaska mnie przykrywa.*”

Jego służba duszpasterska nie była łatwa, on jednak podtrzymywał na duchu zbór w czasie epidemii. Głosił pokutę i upamiętanie - przebudzenie na podstawie podobieństwa o 10 pannach.

62. Johnson OATMAN⁸⁷ (1856-1922)

88



Pieśni w życiu chrześcijanina odgrywają istotną rolę. Zawarta w nich treść, połączona z melodią, potrafi dotrzeć do naszych serc, dać pocieszenie, wzbudzić wdzięczność lub refleksję. Ileż to razy, w trudnych chwilach i w naszych codziennych obowiązkach, Duch Święty podsuwa nam melodię pieśni, której słowa dotyczą naszej sytuacji.

Niestety, często też śpiewamy pieśń tylko dlatego, że prowadzący nabożeństwo podał akurat tę pieśń, a nie inną.

Pewnego dnia zobaczyłem coś więcej w ledwie co skończonej pieśni. Zobaczyłem pewien odcinek życia i rozwoju duchowego autora pieśni z Śpiewnika Pielgrzyma nr 274. Pierwsza zwrotka wyraża tęsknotę za społecznością ze Zbawicielem, jak również pragnienie, *by dusza ma i ziemski zmysł na krzyżu razem z Tobą zwiłł*. Być może słowa te zrodziły się w chwili, kiedy dusza i ziemski zmysł dokuczały autorowi, pomimo sporadycznych chwil wyrwania się *od ziemskich stron*, by przez wiarę *ogłądać Boży tron*. Tęsknota ta dotarła przed Boży tron i Duch Święty odkrył tajemnicę zwycięskiego życia. Oczy duchowe zobaczyły rzeczywistość dokonanego dzieła na Golgocie: śmierć i zmartwychwstanie.

Nagle zabrzmiała radość i chwała, a to, co jeszcze niedawno było tęsknotą, przemieniło się w pewność, *gdy już ma dusza i mój zmysł na krzyżu z Tobą w śmierci zwiłł*. Żal ucichł, a pewność tego, że człowiek już tu na ziemi może żyć Bożym życiem, wstąpiła do serca.

87 Opracowanie br. Czesława Wiglasza

88 Zdjęcie pozyskane z Internetu

Śpiewajmy pieśni, rozważajmy ich treść, a odkryjemy w nich bogactwo przeżyć tych, którzy przed nami pielgrzymowali.

Oprac. C. Wigłasz

63. Jonathan PAUL⁸⁹ (1853–1931)



*Co Bóg ci obiecał, na pewno też da,
Co rzekł, nie ulegnie już zmianie;
Choć rzeczą tak trudną to często się zda,
Bóg wierny Swym słowom zostanie!*
(Ś.P. 371)

Autorem wyżej zacytowanej pieśni jest Jonathan Paul. Urodził się on w niewielkim miasteczku Gartz na Pomorzu, jako jeden z 8-ga dzieci. Jego ojciec był nauczycielem, a później kaznodzieją w kościele ewangelickim. Jonathan zdecydował pójść śladami ojca i również zostać kaznodzieją. Po szkole podstawowej uczył się w gimnazjum w Szczecinie, a następnie poszedł na studia teologiczne. Jako młody chłopiec, a później młodzieniec, był przez swojego wierzącego ojca zachęcany do kroczenia drogą wiary. W celu znalezienia prawdy rozpoczął studia teologiczne, jednak musiało upłynąć jeszcze sporo czasu, zanim doszedł do pewności zbawienia.

Po ukończeniu studiów Paul został powołany na pomocnika kaznodziei i pewnego razu zaczął rozważać słowa: „*Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych*” (I P. 2,25). Werset ten pozostał dla niego hasłem przewodnim dalszej pracy kaznodziejskiej.

Paul przyjął również pracę pedagoga w szkole miejskiej. Jednakże większość czasu poświęcał służbie kaznodziejskiej i przy nierozwiniętej wówczas komunikacji podpadł na zdrowiu – był wyczerpany fizycznie i nerwowo. Zaczął się leczyć, ale do pełnego zdrowia powrócił dopiero wtedy, gdy wiarą uchwycił się obietnic Bożych i zaufał, że Pan Jezus jest nie tylko zbawicielem duszy, ale również lekarzem ciała.

Kolejnym miejscem jego pracy był ewangelicki zbór w Ravenstein (Pomorze), gdzie Duch Święty przekształcał go w żywego świadka poświęconego w pełni Bogu. Był często zapraszany do usługi

89 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 277, Chrzescijanin, Warszawa, 1993/7-8, tam też zdjęcie. Historia Duchowego Przebudzenia na Śląsku Cieszyńskim od Andrzeja Wisełki, Wola Piotrowa 1984-86, str. 216

ewangelizacyjnej. Na przełomie XIX i XX wieku przeniósł się do Berlina, a stamtąd wyruszał w celach ewangelizacyjnych na teren całych Niemiec w ramach działalności Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

W roku 1907 spotkał się z T. B. Barratem, a ponieważ dowiedział się wiele o ożywionym ruchu religijnym, zapragnął osobiście znaleźć coś, co mogłoby być uznane za dzieło Ducha Bożego. To, co zobaczył, przekonało go. Wkrótce po powrocie do Niemiec przeżył napełnienie Duchem Świętym. To przeżycie jeszcze bardziej usprawniło jego służbę na niwie Pańskiej. W tym czasie miał widzenie, które opisał wierszem: „*Ujrzałem z dala Twój tron, o Panie. Chętnie bym już tam me serce wysłał. Chętnie moje młode życie Stwórcu duchów, Tobie, oddał.*”

Zaczął wydawać czasopismo „Die Heiligung” (Poświęcenie), później „Heilszeugnisse” (Świadectwa o Zbawieniu). Z jego wnętrza popłynęły różne pieśni, które umieszczał na tytułowej stronie (z nutami 4-głosowymi). Śpiewnik Pielgrzyma przechwycił wiele z nich, jak ta na wstępie zacytowana oraz:

<i>O, wstań, rodzinny opuść kraj</i>	(Ś.P. 162)
<i>Oddałem Panu serce me, Bo On mą zbawił duszę</i>	(Ś.P. 277)
<i>Twa postać jasna staje</i>	(Ś.P. 287)
<i>Pokój w Jezusie, jak morskich fal toń!</i>	(Ś.P. 313)
<i>Jak słodko imię Jezus brzmi</i>	(Ś.P. 337)
<i>O, czy widzisz świat znękany?</i>	(Ś.P. 493)
<i>Powiedźcie, jak mam smutny być</i>	(Ś.P. 530)
<i>Twe czoło smutki mroczą</i>	(Ś.P. 535)

Pan błogosławił pracę ewangelizacyjną Paula sprawiając w wielu miejscach przebudzenie. Wynikiem tej pracy było powstanie w ramach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ruchu o nazwie „Społeczność Chrześcijańska”. W tym czasie fala przebudzeniowa ogarnęła Śląsk Cieszyński, który był wówczas pod zaborem austriackim. Ruch przebudzeniowy i tu działał w ramach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Paul już przed I wojną światową odwiedzał Śląsk Cieszyński i jego usługa Słowem Bożym oraz bogate doświadczenia przyczyniły się do rozwoju pracy duchowej i wzrostu liczebnego małych zborów na tym terenie, ale już poza ramami Kościoła Ewangelickiego.

Był również znany na terenach byłych Prus Wschodnich, Pomorza, Grudziądza i Bydgoszczy. Należy go zaliczyć do głównych założycieli ruchu zielonoświątkowego na terenie Niemiec.

64. Lewi PETHRUS⁹⁰ (1884–1974)

*Bóg obietnice swe spełni; Wieczne i pewne są.
 Jezus potwierdził je w pełni Świętą, niewinną krwią.
 Wszystko tu runąć może, Góry upadną w morze,
 Lecz obietnice Boże Wieczne i pewne są!* (Ś.P. 370)

Ze względu na często śpiewaną pieśń ze Śpiewnika Pielgrzyma chcemy przyjrzeć się sylwetce człowieka, którego Bóg użył w Szwecji. Słowa tej pieśni miały potwierdzenie w życiu autora.

Lewi Pethrus urodził się w rodzinie baptystów. W wieku piętnastu lat, po chrzcie wiary, stał się członkiem kościoła baptystycznego. Jego ojciec był robotnikiem w fabryce i młody Lewi także podjął pracę robotnika już w czternastym roku życia. Najpierw pracował w Szwecji, później zaś w Norwegii. W 1913 roku, mając 29 lat, ożenił się, a jego małżeństwo zostało pobłogosławione dziewięciorgiem dzieci.

W latach 1902-1904, od 18-tego do 20-tego roku życia, działał bardzo aktywnie jako ewangelista w Norwegii i Szwecji. Przez następne dwa lata uczęszczał do Seminarium Teologicznego w Sztokholmie. Później przez pięć lat był pastorem małego zboru baptystycznego, a od 1911 roku był pastorem zboru „Filadelfia” w Sztokholmie.

W 1913 roku Lewi Pethrus wraz ze swoim zbozem został wyłączony z Kościoła Baptystów za praktykowanie „otwartej komunii”, które nadawało zborowi charakter zielonoświątkowy. Po wykluczeniu zboru „Filadelfia” w Sztokholmie także i inne zbory, które doświadczyły przeżyć „zielonoświątkowych”, wystąpiły z Unii Baptystów. Nowy ruch, na czele z Pethrusem, osiągał coraz większe rozmiary. Ludzie ci doznawali często różnych sprzeciwów i ataków, ale wychodzili z tego zwycięsko. Lewi Pethrus miał kontakty ze Smithem Wigglesworthem z Anglii, którego zapraszał do głoszenia Słowa Bożego w Sztokholmie.

Pethrus przyczynił się również do powstania takich instytucji jak: Misja Ratowania Osób Uzależnionych (1911 r.), wydawnictwo „Filadelfia” (1912 r.), Szkoła Biblijna (1915 r.), tygodnik „Zwiastun Ewangelii” (1916 r.), Szkoła Średnia (1942 r.), dziennik „Dagen” (1945 r.), Bank Oszczędności (1952 r.) oraz Radio IBRA (1955 r.).

L. Pethrus był autorem sporej ilości różnych form literatury, którą tłumaczono w całości lub częściowo na inne języki. Wiele pieśni jego autorstwa stanowi dzisiaj wspólne dziedzictwo chrześcijańskie nie tylko w Szwecji.

Przez całe swoje życie był zaangażowany w pracę dla Królestwa Bożego, szczególnie zaś w ruch zielonoświątkowy w krajach skandynawskich, który miał także wpływ na resztę krajów Europy.

90 „...auf alles Fleisch, Jakob Zopfi, Dynamis- Verlag Ch 8280 Kreuzlingen, 1985

Odszedł do Pana, któremu służył, w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat. „*Widzieliśmy naszego ojca w wielu różnych sytuacjach życiowych. Widzieliśmy, jak zawsze był uczciwy, jak zawsze żył w zaparciu się samego siebie. Sposób jego chodzenia za Panem jest godny naśladowania*” - powiedział najstarszy syn Lewiego, Oliver Pethrus, który również jest duchownym i kaznodzieją Słowa Bożego.

„*Był on wielki w Królestwie Bożym, wielki wśród całego ludu Bożego, miał dar zakładania kościołów, budowniczego i przywódcy Kościoła. Był budowniczym mostów między ludźmi i umiał jednoczyć chrześcijan do wielkich czynów*” - powiedział ówczesny arcybiskup luterański Szwecji, dr Olaf Sandby, przemawiając podczas uroczystości żałobnej.

65. Adelaide POLLARD⁹¹ (1862-1934)

Od wczesnych lat swego życia Adelaide była zainteresowana misją. Nauczając w Missionary Training Institute w Nyack i w Nowym Jorku, myślała czasami o rozpoczęciu służby jako misjonarka. Wydawało się jej jednak, że Bóg, który kształtował do tej pory całe jej życie, opuścił ją nagle. „*Ale – myślała – być może, jeśli zapytam o Bożą wolę, pokaże mi On jakiś błąd, który popełniłam i wtedy postanowi rozbić mnie, jak garncarz rozbija uszkodzone naczynia. Zrobił to, aby na nowo uformować moje życie według Swego wzoru. Ty jesteś garncarzem, a ja gliną, uformuj mnie według Swej woli. Czekam cierpliwie i spokojnie.*”

Dopiero teraz zrozumiała słowa tego wiersza, który był też inspiracją do napisania pieśni:

*Bądź wola Twoja, o Panie mój,
skrusz i przekształtuj w obraz mnie Swój!
Tyś jest garncarzem, jam gliną Twą,
chętnie się poddam, byś rządził mną. (Ś.P. 321).*

Pieśni w życiu chrześcijanina odgrywają zawsze istotną rolę.

66. Julius Anton von POSECK⁹² (1816-1896)

W Kolonii odbywały się obchody 600-nej rocznicy zbudowania słynnego „*Domu w Kolonii*” (Kölner-Haus). Niedaleko głównego wejścia stał referent sądowny Julius Anton von Poseck z Düsseldorfu (Westfalia), jako jeden z wielu

91 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 576

92 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 293

uczestników nadchodzącej procesji. Jako katolik chciał wziąć w niej udział. Niewiele brakowało, a uczestnictwo w tej uroczystości byłoby ostatnim w jego życiu. Nagle spadł duży kamień z muru budowy i trafił w stojącą tuż obok niego dziewczynę, która zginęła na miejscu. Poseck był zdruzgotany tym wydarzeniem - nie tylko widokiem młodej osoby leżącej w kałuży krwi, ale trwogą o własną duszę. Kilka sekund wcześniej to on stał właśnie na owym miejscu, ale ze względu na tłum zrobił parę kroków dalej i w ten sposób uratował swoje życie. To przeżycie wstrząsnęło nim tak mocno, że od tamtej chwili zaczął szukać pokoju z Bogiem. Co by było z nim, gdyby w owej chwili zginął? To pytanie zadawał sobie coraz częściej. W poszukiwaniu odpowiedzi kupił sobie Biblię i zaczął ją czytać. Jego starsza siostra była ewangeliczką i zachęcała go do słuchania kazań pastora K. Kraffsa z Düsseldorfu. Słowo Boże dotarło wreszcie do jego serca i stał się dzieckiem Bożym. Dzięki znajomości braci Williama i Johna Darby dostał się do kręgów darbistycznych i pracował później jako tłumacz Pisma Świętego - przekładu Elberfeldera. Stał się żywym kamieniem i to w budowie lepszej, aniżeli „Kölnler-Haus“, kamieniem w budowlu Kościoła Jezusa. Minęły wewnętrzne niepokoje i walki, o czym mówią słowa jego pieśni

Na Baranku ja spoczywam (Ś.P. 306).

67. Samuel PREISWERK⁹³ (1799-1871)

*O Jezu, Twą jest sprawa ta, Coś ją powierzył nam,
A że to, Jezu, sprawa Twa, Zachowasz ją Ty Sam.
Lecz ziarnko pszenne musi plon
Do światła wznieść przez własny zgon;
Nim wszędzie, wprzód się w ziemi skryć,
Istoty swej się w śmierci zbyć* (Ś.P. 281)

17 czerwca 1829 roku dwie pierwsze zwrotki tej pieśni zaśpiewał chór szkoły misyjnej w Bazylei (Szwajcaria). W tym samym roku ukazała się również owa pieśń w „Magazynie Misyjnym” i stała się ulubioną pieśnią wychowanków szkoły misyjnej. Autorem jej był Samuel Preiswerk, nauczyciel języka hebrajskiego w owej szkole. Wychowankowie prosili go o pieśń o treści: *Przed Twoim Majestatem jest ta sprawa...* Preiswerk chętnie spełnił ich życzenie, gdyż sam żył tym tematem w misyjnej służbie dla innych.

W roku 1830 powołano poetę do służby pastorskiej, a trzy lata później, na posadę profesora języka hebrajskiego w Genewie. W roku 1837 wrócił do

93 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 317

Bazylei, gdzie pełnił służbę głównego pastora. Ostatnie słowa życia Preiswerka to: „*Ja mam pokój.*”

Trzecia zwrotka została napisana przez hrabiego dr Felicjana Marcina Zarembę (1794-1874). Był on pochodzenia rosyjskiego, z ówczesnej stolicy Rosji, St. Petersburga, lecz kształcił się na Zachodzie, a jego wielką tęsknotą było być chrześcijaninem żyjącym zgodnie z Biblią. Szukał więc podobnych sobie ludzi w Niemczech. Słyszał o człowieku o nazwisku Jung Stilling, który mieszkał w Baden, a który żył według Biblii. Postanowił spotkać się z nim. Dojechał tylko do Hamburga, a resztę drogi szedł pieszo, gdyż zabrakło mu pieniędzy. Po drodze w Weinheim szukał tych, którzy żyją według Biblii. Ludzie nie rozumieli go, chociaż wszyscy uważali się za chrześcijan. Jeden z pastorów w Weinheim zrozumiał pragnienie Zarembki i skierował go do Bazylei, do szkoły misyjnej. Tam został przyjęty jako student, a po zakończeniu studiów został wysłany na Kaukaz. Po powrocie był wędrownym kaznodzieją w Niemczech i w Szwajcarii. Wielokrotnie doznawał upokorzeń i prześladowań, nie ominęło go nawet więzienie, gdyż skrytykował racjonalizm religijny, który sprzeciwiał się boskości Jezusa Chrystusa. Jego serce paliło się do misji.

W Śpiewniku Pielgrzyma jest umieszczona pieśń Preiswerka:

Jeden tylko godzin nieść, Wieczną chwałę, wieczną cześć(Ś.P. 103).

68. Jan Stiepanowicz **PROCHANOW**⁹⁴ (1869-1935)

*Czyż tron twój, Panie uwielbiony,
W niebie nie jest dość wspaniały,
Że w głębi duszy mej skruszonej
Zasiąść chcesz na tronie chwały?*

(Ś.P. 93)



W okresie banicji wierzących, kiedy to posyłano ich do więzień i na zesłanie, w sercu młodego Prochanowa, który odwiedzał cierpiących, budziło się ogromne zniechęcenie. Człowiek ten zajął się nieco później czytaniem książek filozoficznych i był częstym gościem społeczności filozofów. Wkrótce stał się pesymistą i czuł się zupełnie zniechęcony do życia. Już w młodym wieku stało się ono dla niego ciężarem. W jego pokoju wisiał karabin myśliwski należący do jego ojca, na który często patrzył z myślą o samobójstwie, sądził bowiem, że w ten sposób rozwiąże swój problem. Kiedy

94 Ewangeliczni Chrześcijanie, mgr inż. Ludwik Szenderowski, Wydawca- The slavic gospel association- Wheaton. USA, 1982, tam też zdjęcie, str. 127 Historia Duchowego Przebudzenia na Śląsku Cieszyńskim od Andrzeja Wiselki, Wola Piotrowa, 1984-86, str. 309

pewnego dnia wracał do domu ze spotkania towarzyskiego, właśnie nosił się z zamiarem zrobienia użytku z wiszącej broni, ale zauważył, że karabin zniknął. Ojciec pod wpływem intuicji przeniósł go do innego pomieszczenia, a na stole zostawił kartkę z napisem: „Czy kochasz Jezusa Chrystusa?” Te słowa przeraziły Prochanowa i sięgnął po Nowy Testament, ażeby w nim znaleźć rozwiązanie. Znalazł je, kiedy Duch Święty oświecił czytane Słowo, a nieznany, miły głos mówił: „*To jest odpowiedź na twoje kwestie życiowe i zastrzeżenia*”.

Wyżej wymieniona pieśń wydobyła się z piersi ewangelisty, publicysty, wydawcy i przywódcy Jana Stiepanowicza Prochanowa, który był synem ludzi wierzących, tzw. „mołokanów”. Licznie powstające zbory na ziemiach Rosji, a zwłaszcza Petersburga, nie posiadały śpiewników, toteż Prochanow wydał je w 1902 r. jako pierwszy pod nazwą „Gusli”, później zaś wydawał jeszcze wiele innych pieśni (1037 utworów własnego autorstwa, a 413 tłumaczonych z innych języków). Następnie wydał zbiór wierszy pt. „Struny serca”, jak też rozpoczął edycję czasopism „Chrześcijanin” i „Gwiazda poranna” oraz spisanych doktryn Ewangelicznych Chrześcijan: „O wkładaniu rąk”, „O ordynacji”, „O ślubie i rozwodzie”, „O służbie niewiast w kościele”. Staraniem Prochanowa wydano kilka nakładów Biblii. Nastawał okres prześladowań ze strony prawosławia, za pośrednictwem władz carskich. Wierzący byli aresztowani, lub też zsyłani na Syberię lub Zakaukazie. Wielu przodujących chrześcijan musiało opuścić carską Rosję, m.in. dr F. Beadecker, W. A. Paszkow, M. M. Korff.

Iwan (Jan) Prochanow we wczesnej młodości zaczął zastanawiać się nad sensem życia, lecz równoległe do tego przeżywał kryzys duchowy, który szczęśliwie zakończył się w młodzieńczym wieku odrodzeniem i chrztem. W czasie wyższych studiów na kierunku technologicznym wolny czas wykorzystywał na działalność ewangelizacyjną. Po zakończeniu studiów dwa lata spędził na Zachodzie w różnych zakładach naukowych, gdzie studiował teologię. Po powrocie do kraju rozpoczął ożywioną działalność religijną, na której spoczęło szczególne Boże błogosławieństwo. Całe życie Prochanowa oddane było pracy, zarówno zawodowej, w przemyśle (był inżynierem i przez pewien czas wykładał na Politechnice w Rydze), jak również tej poświęconej Bożemu Królestwu. Był przywódcą religijnym, pisarzem, publicystą, wydawcą, wykładowcą teologii, kaznodzieją, reformatorem i poetą przebudzenia ewangelicznego. Zmarł w 1935 roku w Berlinie. Wiele wysiłku wkładał w zjednoczenie ruchów przebudzeniowych na Ukrainie i w Rosji (w Moskwie i Petersburgu).

Prochanow nosił się z zamiarem wydania drukiem śpiewnika „Gusli” (Harfa) zawierającego hymny, które były przeważnie jego własnym dziełem. Było to na początku XX stulecia, kiedy panował surowy zakaz drukowania takich

wydawnictw i groziły za to kary więzienia, a nawet zesłania. Przyjaciele odradzali mu wydruk tego śpiewnika: „- *Nie próbuj, bo to niemożliwe*”. Po ludzku była to sprawa niewykonalna z uwagi na ostrą cenzurę kościoła prawosławnego, lecz kierowany wewnętrznym impulsem zwrócił się do dyrektora Drukarni Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z manuskryptem i z prośbą o wycenę wydania drukiem 20 tys. egzemplarzy tego śpiewnika. Drukarnia jako instytucja państwowa pracowała na własny rachunek, przyjęła więc zamówienie, mimo że nie posiadał on aprobaty cenzora. Śpiewnik został wydrukowany w ciągu trzech miesięcy i całe wydanie zostało błyskawicznie rozprowadzone po zborach w Rosji. Budziło to zdumienie, ale też i radość z tego, że wierzący mogli śpiewać:

*Zobacz, jak Pan go miłował, Nad nim Swą objawił moc,
Kiedy z grobu Go zawołał I rozjaśnił śmierci noc...
Zobacz, jak Pan tych miłował, Co przybili na krzyż Go;
Jak On winy im darował Za przestępstwo straszne to...
Zobacz, jak Pan Świat miłował, Ten grzeszników istny rój;
Za ich grzechy ofiarował On najczystszy żywot Swój...
Zobacz, jak Pan cię miłuje, A jak mało ty Go znasz!
On cię kocha i żałuje, Że w swych grzechach zginąć masz. (Ś. P. 99)*

Albo:

*W drodze już jesteśmy Do niebieskich stron.
Poprzez ciemność burzy Lśni nam Ojca tron.
Tam w tym kraju światła Nie ma cierpień łez;
Wszelkiej nieprawości Położony kres!
Jezus na nas czeka, Z pereł brama lśni,
Tam nikt nie narzeka, Pieśń aniołów brzmi... (Ś. P. 843)*

*Chciałbym się wzbić lotem orła hen, wzwyż
Ku Panu, ujrzeć tam Chrystusa Krzyż... (Ś. P. 822)*

Kościół prawosławny dosyć późno zorientował się w działaniu Prochanowa, ale zareagował ostro, starając się zarekwirować wydany śpiewnik, natomiast jego autorowi groziło więzienie. Jednak firma amerykańska, budująca sieć tramwajową w Petersburgu, w której był on zatrudniony, wysłała go służbowo do Ameryki wraz z innymi inżynierami i w ten sposób Prochanow uniknął aresztowania. Jego małżonka wyjechała w tym czasie do swoich rodziców - do Tyflisu.

Ze względu na niepokoje społeczne wobec władz carskich, a także wobec przegranej wojny z Japonią w 1905 r., nastąpiły przemiany polityczne i administracyjne. W roku tym wydane zostały dekrety o częściowej wolności

wyznaniowej, a później - dzięki powołaniu parlamentu (Dumy) – dekret o całkowitej religijnej wolności.

Prochanow stał się wkrótce redaktorem pierwszego chrześcijańskiego czasopisma „Chrześcijanin” i po raz drugi wydał śpiewnik „Gusli” z nutami.

Człowiek ten kierowany był wewnętrznym pragnieniem, aby docierać do serc swych rodaków, co wyraża jego pieśń:

*Był strudzony i zbolały hetman wojska Naaman (...)
Bracia, siostry! Jakże wiele dusz ginących wokół nas!
Gardzą Bogiem, grzeszą śmieje, pełno trądy, grzechu, zmas.
Śpieszcie do nich z wieścią błogą, że swe trądy wszystkie zmyć
w cudownej krwi Jezusa mogą, aby nowym życiem żyć.*

Ze wspomnianego śpiewnika w „Pielgrzymie” znajdują się też:

*Czyż tron Twój, Panie uwielbiony (Ś.P. 93)
Zobacz, jak Pan go miłował (Ś.P. 99)
Był strudzony i zbolały (Ś.P. 472)
Poznałem mieszkanie pokoju (Ś.P. 582)
O, pójdź na Golgotę (Ś.P. 712)
Z niedoli wielkiej (Ś.P. 770)
Miłości czystej wzorze (Ś.P. 783)
My za wiarę Chrystusową (Ś.P. 797)
To nie chmury, bracia, zawisnęły (Ś.P. 800)
Chciałbym się wzbić lotem (Ś.P. 822)
Daj Boże swym dzieciom (Ś.P. 852)
Zbawiciel w Kanie Galilejskiej (Ś.P. 854)*

69. Dora RAPPARD – GOBAT⁹⁵ (1842–1923)

Urodziła się w rodzinie Samuela i Marii Gobat na wyspie Malta. Rodzice byli czynni w angielskiej kościelnej misji. Jako ośmiomiesięczne dziecko razem z rodzicami przeniosła się do Szwajcarii. W roku 1846 jej ojciec, na zlecenie króla Fryderyka Wilhelma IV, objął służbę biskupa w Jerozolimie. Jako młoda dziewczyna Dora czuła się najuboższym i najgorszym dzieckiem społeczeństwa. Pewnej nocy usłyszała głos: „*Jeżeli tak umrzesz jak jesteś, jesteś zgubiona!*” Powstała wielka walka w jej wnętrzu i w lutym 1858 oddała bez reszty swoje życie Chrystusowi.

W 1867 roku zaręczyła się z działającym w Egipcie misjonarzem, Karlem Heinrichem Rappardem i w tym samym roku wzięła ślub w Benggen. Jako gospodyni Ośrodka Misyjnego dla pielgrzymów była doradczynią

95 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 320,321, 525.

i duszpasterzem uczestników konferencji. Nie posiadała żadnego nadzwyczajnego daru, który by ją wyniósł na wyżyny, ale pozostawała w swej kobiecej powściągliwości, pokorze i w gotowości do służby.

Wielkie wrażenie wywarł na niej ruch uświęceniowy w Oxfordzie i razem z mężem wzięła udział w zebraniach Pearsalla Smitha w Brighton (Anglia). W tym czasie powstała pieśń: „*Przed sercem Króla ja kładę się, choć nic nie jestem wart to wiem, że to cieszy Go*”. Własne słowa poetki stały się dla niej pocieszeniem, gdy podczas uroczystości pogrzebowej jej dziecka chór Ośrodka Misyjnego zaśpiewał tę pieśń. Bóg „wziął ją za słowo” i własna jej pieśń stała się ukojeniem dla jej strwożonego serca. Ta pieśń również pomogła wielu innym osiągnąć wewnętrzny pokój.

W Śpiewniku Pielgrzyma znajduje się też utwór tej autorki pt. *Boży Baranku! Sławna jest Golgota* (Ś.P. 101).

Pewnego razu Dora jechała ze swym mężem dorozką z posiedzenia Komitetu w Bazylei (Szwajcaria). Rozmawiali właśnie o sprawach duchowych i jej mąż powiedział do niej: „*Kiedy znów będziesz pisać pieśń, to napisz o przyjsciu Pańskim i przygotowaniu się na ten dzień.*” Po powrocie do domu wzięła Dora ołówek i papier i napisała:

*Tak długo, Panie, czeka Cię
Już Twa oblubienica;
O, kiedyż przyjdiesz, kiedy jej
Rozjaśnisz tęskne lica?
Swą obecnością pokrzep nas!
Ach, kiedy przyjdzie błogi czas?
/Przyjdź, rychło, Panie Jezu!/* (Ś.P. 553)

W roku 1887 przetłumaczyła pieśń autorstwa Franse Ridley Havergal *Weźmij, Jezu, życie me, W ręce Twe oddaję je!* (Ś.P. 215)

70. Johann Friedrich READER⁹⁶ (1815-1872)

J.F.Reader znalazł się w wielkim kłopotcie. Posiadał mały majątek, ale oddał go w zastaw jednej z zachodnioindyjskich firm. W owym czasie handel pewnymi towarami nie był niestety dochodowy. Wkrótce Reader zauważył, że popełnił olbrzymi błąd i zaczął martwić się bardzo w obliczu niebezpieczeństwa utracenia wszystkiego, co posiadał. To były całe tygodnie stałego niepokoju. W tym czasie nie istniały tak szybkie środki komunikacji, jak obecnie, i przez długi czas Reader żył w niepewności i obawach o przyszłość. Czy w końcu nie będzie

96 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 291

wciągnięty w długi? Te zmartwienia nie dawały mu spokoju we dnie i w nocy. Jego żona zauważyła na jego twarzy zmarszczki. Któregoś poranka wydawało jej się, że jej mąż tej nocy w ogóle nie położył się do łóżka. Co się stało? Wstała, ale przeciwnie, niż się spodziewała, ujrzała go odmienionego. Z jego twarzy mogła odczytać pokój. Coś się zmieniło. Ale co? Może otrzymał dobrą wiadomość? Może przyjaciele zechcieli mu pomóc? Nic z tego. Podał żonie kartkę papieru ze słowami pieśni, którą napisał tej nocy:

*Czekaj, Duszo moja, W pokornej czci!
Zbytńia żałość twoja, Pan pomoże ci!
Wnet zniknie cień I nastanie dzień,
Słońce znów zaświeci, Tylko uwierz Weń!
Z ucisków toni I z mnóstwa trwóg
Pewnie cię obroni Twój wierny Bóg! (Ś.P. 375)*

W sercu Readera zapaliła się iskierka wiary. Uświadomił sobie, że nędza nie jest większa niż jego Pomocnik. Niebawem Bóg potwierdził jego nadzieję. Reader otrzymał propozycję pracy w roli eksportera zachodnioindyjskiego. Spowodowało to taką poprawę sytuacji handlowej, że Reader nie stracił swojego majątku.

Końcówka pierwszej i drugiej zwrotki jego pieśni brzmi (wg org.):

I z mnóstwa trwóg, pewnie cię obroni twój wierny Bóg.

(Trzecia zwrotka tej pieśni została ułożona przez nieznanego autora).

71. Hedwiga von REDERN⁹⁷ (1866-1935)

Oddaję się Tobie - Nic nie potrafię o własnej sile.

Ty znasz drogę, Ty znasz i koniec.

Patrz na mnie swoimi oczami, gdy idę przez ciemną dolinę.

Bo ciągle odkrywam: Nic nie są warte moje siły.

Są to słowa pieśni, którą napisała Hedwiga von Redern po śmierci swojego ojca. Podporucznik Hermann von Redern zmarł nieoczekiwanie w czasie jednej ze swoich służbowych podróży. Wkrótce po tym rodzina Redern przeżyła następny cios – pożar, w czasie którego spłonęło całe gospodarstwo. Zniszczenia były tak wielkie, że ponowne zagospodarowanie obszaru było niemożliwe. W ten sposób Hedwiga (Jadwiga) straciła nie tylko dom rodzinny, ale i swą rodzinną miejscowość - Wandsdorf. Ale Pan Bóg troszczył się o nią. Razem z siostrami, braćmi i matką przeprowadziła się do Berlina.

97 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 336,337.

W Berlinie została zaproszona przez hrabiego Andreasa Bernstoffa do współpracy w szkółce niedzielnej. W szkółce pracowała bardzo pilnie i wkrótce zaczęła również pomagać w miejskim szpitalu. Jej służba i jej świadectwo były tak przekonujące, że mogła rozpocząć spotkania biblijne dla pracowników szpitala. Generał Schulzendorf poprosił ją również o współpracę w Misji wśród Pracowników Policji. Zgodziła się. W krótkim czasie również w innych miastach zaczęła prowadzić tego typu misje.

Hedwiga von Redern należy także do współzałożycielek niemieckiego związku o nazwie „Misja Modlących się Kobiet”. Bóg prowadził Hedwigę i wskazywał jej każdy krok, który miała uczynić.

Nie znam drogi, lecz Ty ją znasz na pewno

To czyni mą dusze spokojną i pokoju pełną.

Jej pieśni śpiewało wielu ludzi, którzy przechodzili przez wielkie doświadczenia. Towarzyszyła im jednak świadomość: „Bóg zna moją drogę”.

W ostatnich latach swojego życia dużo chorowała, a ból czasem był nie do zniesienia. Ale Boży pokój towarzyszył jej, kiedy leżąc w swoim pokoju, odchodziła do wieczności.

Jest miejsca dość, jest jeszcze czas, więc pójdź, ach, pójdźże już!

Bóg woła cię, nie bądź, jak głaz, lecz śmiało zbliż się tuż!

Jest jeszcze miejsce, wejdźże tam, Już jest nakryty stół!

Zaprasza Jezus ciebie Sam, ach, śpiesz dziś do niebieskich siół.

(Ś.P. 140)

72. Dr Christian Friedrich RICHTER⁹⁸ (1671-1711)

Pieśń *Jaśniej wewnątrzne wszech chrześcijan życie* (Ś.P. 606) jest dość rzadko śpiewana i dlatego niezbyt znana. Powstała w wyniku bliskiej społeczności autora z Bogiem w praktycznym życiu. Jego dzieło życiowe to błogie chodzenie w zjednoczeniu z Panem. Autor nie szukał sławy w tym świecie. Nabywanie bogactw nie było dla niego sensem życia. Za jedyne bogactwo uważał służyć ubogim i za wszystko Bogu dziękować.

Richter był z wykształcenia teologiem i lekarzem. Pokochał zawód lekarza w okresie, gdy pracował w Domu Sierot Augusta Hermana Francka w Haale (Niemcy). Prosił Boga, aby pacjentom mógł podawać właściwe leki i Bóg go wysłuchał. Na dodatek darował mu zdolność wytwarzania różnych lekarstw, które na ówczesne czasy cieszyły się światową sławą. Jego służba wobec chorych była wspierana gorliwą modlitwą za chorych do Tego, który powiedział: „Ja, Pan, jestem twoim lekarzem, który cię leczę”.

98 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 188,189

Christian F. Richter nie był jednostronnym człowiekiem, doświadczał też i drugiej strony życia. Pewnego dnia napisał pieśń *Wiele to kosztuje być chrześcijaninem...* a za parę lat dopisał kolejną: *To nie ciężko być chrześcijaninem*. Richter dał do niej wyjaśnienie: „*Kiedy patrzę na siebie, to jest to trudne być chrześcijaninem, ale kiedy patrzę na Jezusa i Jego obietnice to wtedy łatwo nim być, w zależności z której strony na to patrzę.*”

Gdy był lekarzem domowym w Domu Sierot, gdzie znajdował się też szpital, śniło mu się, że w szpitalu tym znajduje się prawdziwie w Bogu zakochana dusza. Następnego dnia rano szukał takiej osoby. Chodził po pokojach od łóżka do łóżka i nie znalazł nikogo. W końcu zapytał pielęgniarkę, czy jest ktoś jeszcze w szpitalu. Ten odpowiedział: „- *Na poddaszu w pokoiku jest kobieta, dziwnie się zachowuje, mało z kim rozmawia i nie ma sensu do niej iść.*” Richter nie dał się jednak zatrzymać. Poszedł na poddasze do pokoiku samotnej kobiety. Tam znalazł Tego, kogo szukał. Kobieta wykorzystywała czas na modlitwę do Pana Panów i czytanie Pisma Świętego. Ta prosta pobożność poruszyła lekarza bardzo i przyczyniła się do powstania pieśni:

*Jaśniej wewnątrz wszech chrześcijan życie,
Choć słońca na zewnątrz opalił ich żar;
Czym Władca niebieski obdarzył ich skrycie,
Nieznane jest światu, a cudny to dar.
To, czego nikt nie wie, Co tajnie się krzewi,
Promienną światłością umysły ich zdobi
I tym ich do Bożej godności sposobi.* (Ś.P. 606)

73. **Martin RINCKART**⁹⁹ (1586-1649)

W czasach wojny trzydziestoletniej miasteczko Elisburg w Saksonii było bardzo zniszczone: jeden raz przez wojsko Habsburgów i dwukrotnie przez Szwedów. W mieście było mnóstwo uciekinierów, panował głód, choroby, czterokrotnie wybuchała epidemia. Po pewnym czasie pozostał przy życiu tylko jeden człowiek, a był nim pastor Marcin Rinckart. Z powodu choroby zmarło 8.000 ludzi. Rinckart miał niekiedy aż 50 pogrzebów dziennie. Zniszczone domy leżały w gruzach. Do miasteczka przychodzili nowi ludzie w ucieczce przed wrzawą wojenną, ale tu nie zdołali uciec przed morem czy głodem.

Dla dopełnienia nieszczęść, ponownie wrócili Szwedzi żądając złożenia 30 tys. talarów wykupnego, co dla zubożałej ludności było zupełnie niemożliwe. Rinckart zwrócił się wraz ze swoimi mieszkańcami do szwedzkiego generała z prośbą o ułaskawienie, ten jednak odmówił.

99 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 115

Pastor rzekł do swych współobywateli: „*Nie znaleźliśmy łaski u szwedzkiego generała, chodźcie moje dzieci, będziemy jej szukać u Boga...*” Modlili się gorliwie i to poruszyło serce generała, który obniżył daninę najpierw na 8 tys., a następnie na 2 tys. talarów Pastor dał w zastaw swoją kilkuletnią pensję (z przeszłości), ażeby pokryć wymagany okup.

Ostatecznie w 1648 r. został podpisany pokój westfalski. Zwierzchnik Saksonii polecił, aby we wszystkich kościołach były odprawiane nabożeństwa z tekstem: „Teraz błogosław Bogu, który czyni dobre rzeczy, który z żywota matki nas powołał i obchodził się z nami według swego miłosierdzia. I nas Boże błogosław, a pokój niech będzie po wszystkie nasze czasy, aż na wieki”.

Był to naprawdę właściwy tekst na ten czas i wrył się mocno w serce Marcina Rinckarta. Kierowany tą inspiracją, ułożył on pieśń dziękczynną: *Dziękujmy Bogu wraz i sercem, i ustami* (Ś.P. 12), która została przetłumaczona na różne języki, trudno jednak o informacje, w jakich warunkach utwór ten powstał.

74. August Diedrich RISCHE¹⁰⁰ (1819-1906)

Autor pieśni *Bóg jest miłością* (Ś. P. 90) we wczesnej młodości stracił matkę, a jego ojciec, pracownik urzędu skarbowego, dosyć szybko się ożenił po raz drugi. W domu panował przeciętny spokój życia chrześcijańskiego, co młodego Augusta nie zadowalało. Dopiero kiedy się znalazł na studiach w Halle, znalazł to, czego szukał. Kiedy dostał się pod opiekuńczą rękę wychowawcy profesora, okazało się, że młody August odkrył właściwy stosunek do Chrystusa. Wynik jego decyzji był taki, że jego serce wypełniła radość. Z faktu poznania Boga i z wdzięczności do Niego wyrosła w jego sercu pieśń:

Bóg jest miłością, On mnie odkupił...

Dziś ta pieśń jest śpiewana w wielu językach na całym świecie. W Halle skupiał wokół siebie ludzi przebudzonych, którzy nie rozpoczynali dnia bez społeczności duchowej. W późniejszym czasie założył Związek Młodzieży, był również inicjatorem budowy Domu Sierot. Od 32 roku życia przez kolejnych 50 lat był pastorem w Schwinkedorf w Meklemburgii. Mówiło się o nim, że codziennie rano od godziny 5.30 do godziny 8.00 odbywało się jego studium Słowa Bożego i społeczności z Bogiem. Jego mottem było: „Połowiczne chrześcijaństwo jeszcze nic nie zdziało.”

100 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 284

75. *Eltan Menno ROTH*¹⁰¹ (1891–1951)

*Ja mam piosenkę od Jezusa, Jakby kwiat z niebieskich stron.
Melodii słodszej nigdzie nie ma, nie, Bo miłość jest to ton.
W sercu moim brzmi ten złoty ton,
O, brzmi ten złoty ton, Ta pieśń z niebieskich stron!
W sercu moim brzmi ten złoty ton,
Radości pieśń z niebieskich stron!* (Ś.P. 301)

102



Autor tej pieśni był przez wiele lat zborowym muzykiem, śpiewakiem i dyrygentem. W latach trzydziestych dokształcał się u różnych znanych nauczycieli i założył profesjonalny chór, który zdobył uznanie w różnych podróżach koncertowych.

Podczas pewnej kampanii ewangelizacyjnej w Teksasie, Eltan Roth opowiadał, jak powstała wyżej cytowana pieśń: „Pewnego gorącego popołudnia poszedłem na spacer za miasto, gdzie znajdowały się odpady bawełniane. W drodze powrotnej przechodziłem gorącymi ulicami tej typowej plantacyjnej miejscowości. Upał bardzo mi dokuczał i postanowiłem zrobić sobie odpoczynek w kościele. Drzwi były otwarte i wszedłem do środka, nie było tam nikogo, ani w ławkach, ani na ambonie. Panowała tam absolutna cisza - cisza połączona z pewną bojaźnią. Zaczęłem wtedy chodzić w przejściu tam i z powrotem i zacząłem śpiewać: ‘In my heart there rings a melody’. Poszedłem do pokoju pastora, by znaleźć kawałek papieru. Nakreśliłem pięć linii i napisałem melodię. Pozostałem tam jeszcze godzinę, a może dłużej, i napisałem całą pieśń (słowa i melodię).

Tego wieczora na spotkaniu ewangelizacyjnym, na którym było ponad 200 osób - chłopców i dziewcząt, zaśpiewałem moją nową pieśń. Potem wszyscy zebrani zaczęli śpiewać. Byłem tak pochłonięty, że cała moja istota była przemieniona w pieśń”.

76. *Krystyna ROY*¹⁰³ (1860–1936)

Krystyna Roy zalicza się w kręgach ewangelicznych do znanych autorów zarówno powieści, jak i pieśni chrześcijańskich, z których znaczna liczba znalazła się w „Śpiewniku Pielgrzyma”. Ponieważ jej twórczość jest na ogół znana, zapoznajmy się z życiem samej autorki.

101 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 580

102 Zdjęcie pozyskano z Internetu



Historia życia słowackiej pisarki rozpoczęła się w szlacheckiej, bogobojnej rodzinie pastorskiej, w Starej Turze (Słowacja), o czym sama pisze w książce „Za światłem”: *„Szczere to były dusze, umiejące miłować czysto i wiernie. Kiedy wreszcie mogły się połączyć, utworzyły harmonijną całość, z której na nas, dzieci, sphywało błogostawieństwo niczym nie skalane”*. Inne stwierdzenie: *„Jeżeli porównam swój los z losem wielu innych dzieci, to mogę tylko chwalić miłość Bożą słowami Pisma Świętego - Część moja przypadła w miejscach uroczych i dziedzictwo jest moją rozkoszą”*. Dalej pisze: *„Ponieważ później w mej pracy nad duszami ludzkimi musiałam nieraz zajrzeć do głębin błota, w którym grzęzli moi biedni bliźni, a z którego mogłam pomagać im się wydobyć, bardzo czułam się szczęśliwą, że Bóg dał mi rodziców, których podstawą charakteru była moralna czystość.”*

W takiej atmosferze rodzinnej i zborowej wychowywała się przyszła powieściopisarka, pieśniarka, a także wielka pionierka słowackiej pracy diakonijnej.

Krystyna urodziła się 18 grudnia 1860 roku jako drugie spośród pięciorga dzieci Augustyna i Franciszki Roy. Krystyna była bardzo związana ze swoją starszą o 2 lata siostrą Marią (26.11.1858), zarówno w zabawach lat dziecięcych, jak również później. Siostry uzupełniały się nawzajem. W naszym śpiewniku przeplatają się pieśni zarówno Marii, jak i Krystyny.

Krystyna nie kształciła się nigdzie, pobierała naukę domową, gdzie nauczyła się podstawowej wiedzy (czytać, pisać, liczyć). Kiedy miała 12 lat, ponad rok spędziła w Bratysławie i uczęszczała do szkoły wydziałowej oraz do prywatnej szkoły robót ręcznych.

Pan kształtował przyszłą pisarkę w nowym środowisku. Na przełomie XIX i XX wieku Słowacja znajdowała się pod panowaniem Austrii i od kilku wieków trwała germanizacja Czechów i Słowaków, później zaś madziaryzacja Słowacji. Te sprawy polityczne działały destruktywnie na słowacki naród, gdyż język słowacki był używany tylko w domach prywatnych. Rodziła się nieufność do szkół, a za tym szło nieuchronnie zacofanie. Ciemnota i bieda Słowaków szły w parze z szerzącym się w zastraszającym tempie pijaństwem. Taka sytuacja i warunki stały się warsztatem pracy Krystyny.

Po zgonie ojca w 1894 roku opuściła z rodzeństwem i matką plebanie i zamieszkała w skromnym mieszkaniu. Na zewnątrz życie rodziny wyglądało szczęśliwie i pięknie, ale brakowało tam ściślejszej społeczności z Bogiem. Ze wspomnień: *„Dusze nasze tęskniły za czymś i szukały kogoś, kto by wywiódł je z ciemnego labiryntu na światło dnia.”*

Zimą 1886 roku siostry odwiedziły swego wuja Pawła Roy. Ten podarował im czasopismo chrześcijańskie „Betania”, wydawane przez Józefa Kostomlatskiego, pastora Zboru Reformowanego w Pisku (Czechy). W czasopiśmie tym drukowane były urywki książki pt.: „Przyjdź do Pana Jezusa”. Treść tych fragmentów pełnych miłości Zbawiciela miała głęboki wpływ na spragnione dusze i rozgrzała pragnące serca. Od tego czasu obie siostry zaczęły szukać społeczności z Chrystusem. Nawiązały też kontakt z redaktorem czasopisma, Kostomlatskim, i z jego żoną, i od tamtej pory stały się regularnymi czytelniczkami „Betanii”. W międzyczasie obie otrzymały zaproszenie do złożenia wizyty w domu redaktora. I dopiero wtedy zaczęły się różne trudności. *„Nieprzyjaciel użył wszystkich środków, ażeby przeszkodzić naszym zamiarom. Nasza dotychczasowa pobożność nie przeszkadzała mu. Wiedział on, że drzewo bez korzenia nie wyrośnie i że nie nawróceni święci są najlepszym materiałem dla piekła. Wszelkie sprężyny poruszyły nawet wielką miłość macierzystą, ażeby zatrzymać nas na drodze za Nim.”* Dziewczyny jednak powiedziały matce: *„O, pozwól nam jechać, bo zginiemy, jeżeli tam nie pojedziemy.”* Dochodziły jeszcze trudności finansowe. Krystyna miała akcje „Tatra” po ojcu, ale nie mogła jej niestety sprzedać, ponieważ akcji tych nie było jeszcze w obiegu. Jednak po modlitwie udało się jej sprzedać tę akcję, a pieniądze ze sprzedaży wystarczyły na pokrycie kosztów podróży. Podczas miesięcznego pobytu w domu braterstwa Kostomlatskich siostry Roy spotykały się z ludźmi, którzy wiele porzucili dla Chrystusa, gdyż był On dla nich bardzo bliską i wspierałą rzeczywistością. Obecność Chrystusa i Jego miłość zaczęła również promieniować i na te dwie pragnące istoty. Obie siostry staczały wielki bój w swych pysznych sercach: *„Oni posiadają pokój Boży, a ty go nie masz, albowiem oni są obmyci we Krwi Baranka”*. Jaki to ból dla dumnego serca przyznać: *„Jesteś mniejsza od nich, chociaż jesteś wychowana po ewangelicku!”*- mówił wewnętrzny głos – *„Chociaż uciekniesz na koniec świata, wewnętrzne niezadowolenie pójdzie wszędzie za tobą. Nigdzie przede Mną się nie ukryjesz!”*

„Ta świadomość złamała nareszcie pychę mojego serca. Odczułam, że Bóg żąda ode mnie, abym przyniosła swoje grzechy, których ja, samolubna, uznać nie chciałam. Padłam więc na kolana, ze łzami prosiłam Pana o pomoc i miłosierdzie... Owe pamiętnej dla nas nocy znalazły nasze dusze pokój i oczyszczenie przez krzyż i Krew Baranka zabitego za nas, przyjęliśmy Go wiarą jako naszego Zbawiciela.”

Nawrócenie Krystyny było przełomem duchowym, który wywarł decydujący wpływ na jej dalsze życie i błogosławioną działalność. Przełom ten miał miejsce w połowie września 1888 roku. Krystyna liczyła wtedy 28 lat. Pod koniec pobytu w Pisku do Marii i Krystyny nadeszła wiadomość, że do Pragi

przybędzie dr Baedeker. Zachęczone przez brata Kostomlatskiego i wsparte finansowo, udały się do Pragi. Tam spotkały się osobiście z dr Baedekerem. Był to ważny moment ich życia, bowiem wtedy poświęciły się zupełnie, oddając się do służby Chrystusowi. Oto relacja Krystyny: *„Od chwili mego oddania się Panu Jezusowi święty Bóg darował mi Swojego Syna docześnie i wiecznie, zdjęte mi zostało brzemie grzechu, w duszę wstąpił pokój, jakiego świat dać ani zabrać nie może. W Pradze dostąpiłam dziedzictwa Bożej córki, które mi zostało nadane. Dostąpiłam prawa służby, boju, zwycięstwa i sławy Jezusa Chrystusa, Króla...”*

Po powrocie z Pragi Krystyna zwróciła się w modlitwie do Boga o radę i pomoc w prowadzeniu chrześcijańskiej służby w swoim miasteczku. Uchwyciła się wiernie Bożej obietnicy zawartej w Księdze Psalmów: *Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; Będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie. (Psalm 32.8)*

Wszchemocny Bóg, który zawsze dochowuje wierności Swoim obietnicom, i tym razem dał skuteczną radę, ażeby chrześcijańską służbę rozpocząć od śpiewu. Na początku obie siostry uczyły dzieci śpiewu w pełnym brzmieniu i czytały im fragmenty Słowa Bożego. Zaczęły tłumaczyć nowe pieśni ze śpiewników niemieckich. Niedługo jednak cieszyły się siostry piękną społecznością z dziećmi. Zarówno śpiew, jak i czytanie Słowa Bożego stały się ludziom niewygodne. Przeniosły się więc do prywatnego domu, w celu urządzenia „Szkółki Niedzielnej” i za pośrednictwem dzieci zaczęła Krystyna wpływać na ich rodziców - alkoholików. Liczba słuchaczy często przekraczała sto osób. Brat Baedeker zaopatrywał ich w Biblię i Nowe Testamenty napisane w języku słowackim. Nawróciła się młodsza siostra i matka Krystyny. Wkrótce szatan uderzył wszelkimi możliwymi sposobami i z całą wściekłością.

Z kazalnicy miejscowego kościoła zaczęła się nagonka. Zbierających się dla słuchania i czytania Słowa Bożego nazywano „odszczepieńcami” (słow.: Bludari). Pomimo tych oszczerstw, kilkusobowa grupa przetrwała okres próby i doświadczeń. Po przerwaniu pracy wśród dzieci szkolnych, rozpoczęto pracę wśród dzieci domokrażców. Domokrażcy byli biednymi kupcami handlującymi towarami na terenie Austrii i Węgier. Taki wojaż trwał zwykle około 9 miesięcy. W tym czasie dzieci pozostawały bez opieki i środków do życia. Po powrocie rodzice żyli ponad stan i w krótkim czasie przepijali cały dorobek. Krystyna zakupiła duży dom „Utulna” (Schronisko) i tam umieszczała dzieci domokrażców. Ten dom remontowano, rozbudowywano, dobudowywano w miarę posiadanych środków tak, że z upływem lat powstał tam dom dziecka, szpital, jadalnia, pokoje mieszkalne i gościnne. W dobudowanych budynkach powstała też sala zgromadzeń „Związku Modrego Krzyża”, mieszcząca ponad 300 osób, poszerzone pomieszczenia

szpitalne i księgaria. Pracę wśród najbiedniejszych prowadziła Krystyna przez całe życie zajmując się jednocześnie młodzieżą i starszymi.

Krystyna modliła się, aby Pan posłał do Starej Tury wiernego pracownika i zaraz po tym w roku 1897 przybył z pomocą młody nauczyciel Jan Chorwat. Był założycielem "Związku Modrego Krzyża" z centralą w Budapeszcie. Związek ten nie był sektą ani też żadną nową denominacją, ale społecznością braterską. Związek, którego współzałożycielem była Krystyna, działał w kilku kierunkach, a mianowicie: w kierunku charytatywnym (przede wszystkim wśród biednej ludności słowackiej, przeważnie dzieci), w dziedzinie wydawniczej (spod pióra Krystyny wychodziło czasopismo "Veczernica" i inne), w kierunku kształcenia diakonic (jako służebnic do prac wśród dzieci w Domu Dziecka, chorych w szpitalu i prowadzenia spotkań modlitewnych ze studium Słowa Bożego).

Ostatnim życiowym wysiłkiem było wybudowanie domu starców. Na jednej ze ścian domu widniał napis: „Domov Bielych Hlav” (Dom Białych Główn), a na drugiej, frontowej ścianie: „Ak budesz verit uvidisz slavu Božiu.” (Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą). W tym domu spędziła Krystyna ostatnie 3 i pół roku swego życia, a 27 grudnia 1936 odeszła do Pana. Z tego okresu pochodzi powieść „Tułacz”.

Jej siostra Maria wyprzedziła ją do wieczności - 24 lutego 1924 roku. Była również autorką i kompozytorką pieśni słowackich. Ułożyła 115 melodii, napisała 117 tekstów do pieśni i przetłumaczyła 103 teksty z języka niemieckiego. Krystynie do końca życia brakowało tej dobrej i wiernej siostry i przyjaciółki.

W roku 1925 przybyła do Starej Tury Maria Rafajova, pisarka, znakomita tłumaczka, poetka, która stała się najbliższą współpracownicą Krystyny. W późniejszym czasie przejęła Diakonat po Krystynie.

Życiu Krystyny towarzyszyły przeróżne zmagania ze zdobyciem środków na pokrycie wydatków związanych z całą jej działalnością. Cały sekret mieścił się w zwracaniu się do Wszchemogącego Boga, w oparciu o obietnicę Jego wiernego Słowa: *A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale w Chrystusie Jezusie. (Fil.4,19)*. Jedną z publikacji Krystyny to: „Za svetlom i zo svetlom” (Za światłem i ze światłem). Pierwszą część tej publikacji to opis okresu życia do nawrócenia (1860-1888), druga część to opis okresu pierwszych 15-tu lat intensywnej chrześcijańskiej służby. Siłą, która ją pchała do przodu, były słowa: „Słowo Boże jest w sercu moim jak ogień pałający”.

Ostatnie tygodnie życia Krystyna spędziła w ufnym i spokojnym oczekiwaniu na odejście do Pana. Maria Rafajova, przełożona Diakonatu, opisała to w ten sposób: „*Mało komu jest dane, aby w chwilach przedśmiertne-*

go cierpienia mógł wyznać: wiem, że idę do domu, mój umiłowany Pan na mnie czeka... wszystko czym byłam, to już spłonęło - ale Pan mi pozostał”.

Krystyna Roy odeszła, ale jej dzieło i jej twórczość pozostały. *Bóg...i przez nią jeszcze po śmierci przemawia (Hebr.11,4).*

77. **Maria ROY (1858-1924)**

Biografia Marii Roy mieści się w poprzedniej, jej siostry Krystyny.

78. **Ruben SAILLENS¹⁰⁴ (1855 - 1941)**

*Chcemy, o Chryste, do śmierci być Twoi,
Chcemy do śmierci wiernymi Ci być.
Nasza drużyna przy Wodzu swym stoi,
Aby Go słuchać i aby Go czcić.* (Ś.P. 511)

105



W czasie panowania Ludwika XIV (króla francuskiego) nastąpiło wielkie prześladowanie hugenotów (wyznawcy wiary w Jezusa). Cereneciści (nazwa pochodząca od przywódcy) stali się słynni. W tym czasie, w 1855 roku, w St. Jean Garde (Francja), w miasteczku liczącym około 4 tysiące mieszkańców, urodził się Ruben Saillens. Miejscowość ta była znana z tego, że zamieszkiwali ją wierzący należący do Kościoła Baptystów. Ojciec Rubena poszedł jako ewangelista do Lyonu i Marsylii.

Po nawróceniu w 1871 roku R. Saillens opuścił Francję i pojechał do Anglii, aby kształcić się jako kaznodzieja. Po roku wrócił do Paryża i włączył się w pracę ewangelizacyjną. W tym czasie zaginął mu śpiewnik z dużą ilością pieśni angielskich, co skłoniło go do ułożenia wielu duchowych pieśni w języku francuskim, do których należą:

Mój jest Zbawiciel (Ś.P. 307)
Nad skarby jest droższym mi Jezus mój (Ś.P. 308)
Chcemy, o Chryste, do śmierci być Twoi (Ś.P. 511)

104 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 504

105 Zdjęcie pozyskane z Internetu

79. *Michael SCHIRMER*¹⁰⁶ (1606 -1673)

Michael już jako 13-letni chłopak okazywał nadzwyczajne zdolności i mógł w swym rodzinnym mieście Lipsku (Saksonia) podjąć studia na uniwersytecie. W 24-tym roku życia mianowano go magistrem i w tym samym roku rektorem we Fryburgu (Saksonia). Przypadło mu żyć akurat w okresie wojny 30-letniej i wiedział, co to jest bieda i nędza. Widział tę gorzką biedę wokół siebie codziennie. Miasta były splądrowane i wypalone. Również w Berlinie, gdzie przebywał, było wiele pustych domów, bo właściciele uciekli ze względu na działania wojenne. W latach 1637-1638 panowała epidemia. W tym czasie prowadził Schirmer gimnazjum, które musiał zamknąć na dłuższy czas. W roku 1639 Berlin znowu został podpalony przez szwedzkie wojsko.

Michael Schirmer wyróżniał się wśród swoich kolegów nauczycieli w gimnazjum jako wybitny śpiewak i kompozytor. W 1644 roku ożenił się z córką aptekarza, Katarzyną Thiele. Dzieci, które im się urodziły, zmarły we wczesnej młodości, a rok po śmierci syna odprowadził na miejsce spoczynku również swoją żonę.

Epidemia i utrata rodziny spowodowały ciężką chorobę nerwową, co pozostawiło na życiu Schirmera pewien ślad. Jednak pomimo tych wydarzeń z jego serca wypływały coraz to nowe słowa pieśni, które mówiły o jego wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji. Leczył się w sanatorium w Aachen (Westfalia), ale tamtejsze metody leczenia, podobnie jak i inne, nie dały efektu. Przez pięć lat cierpiał na chorobę umysłową. W swoim strachu krzyczał do Boga, w czym powoływał się na słowa z Iz.11,2: *I spocznie na nim (Jezusie) Duch Pana, Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana*. Bóg wysłuchał jego wołania i darował mu pocieszenie w formie słów pieśni:

Modlitwa jednak pozostaje

Choć wszystko jest daremne

To jednak serce wiernie stoi

Dla chrześcijanina sztuka najlepsza. (przekład własny)

Nową darowaną mu siłę przyjął Schirmer z wdzięcznością z ręki Bożej, ofiarując się Panu: *„Ja jako niemiecki Hiob, co przez miłosierdzie i wszechmocną rękę Bożą z 5-letniej gorzkiej nędzy, krzyża, strachu i stanu biedy, z piekła wyprowadzony został, wyznaję być winnym, by z innymi się dzielić w czasie mojego życia w wielkim dziele Bożej łaski i Jezusa Chrystusa, ażeby przez nie się chwalić, ćwiczyć i cieszyć Słowem i wspaniałymi czynami cudów, by z innymi móc się dzielić...”*

106 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 147, 148

W roku 1650 ukazały się drukiem: „Biblijne pieśni, pouczenia w celu duchowego budowania i Bożego poznania i pokochania Pisma Świętego.” Było to poetyczne wyrażenie wersetów Biblijnych – niejako pieśń pochwalna. Na krótko przed swoją śmiercią, w 1673 roku, Schirmer tworzył pieśni ku Bożej czci. Był on jak Hiob, który przeszedł najpierw przez próbę, a potem był bogato obdarowany.

Poniższa pieśń zrodziła się w czasie zmagaj wojennych:

*Przyjdź, Duchu Święty, do nas, przyjdź,
I do naszego serca wnijdź, I obierz w nim mieszkanie!
Światłości z nieba, niech Twój blask
Jest nam rękomią Twoich łask, Radości zdrojem, Panie!
Słońca, słońca, Życia z nieba Nam potrzeba,
Więc błagamy, Gdy do Ciebie się zbliżamy. (Ś.P. 86)*

80. Benjamin SCHMOLEK¹⁰⁷ (1672-1737)

Podczas kontrreformacji doświadczył wielu brutalnych reakcji ze strony Jezuitów. Na mocy cesarskiej „Komisji Redukcyjnej” odebrano protestantom 1200 kościołów, a pozostawiono na Śląsku tylko trzy: w Głogowie, w Świdnicy i w Jaworze. W roku 1668 nauczyciele i księża ewangelicy byli zmuszeni opuścić kraj. Książęce majątki w Legnicy, w Brzegu i w Walimiu zostały uchronione, gdyż właścicielami ich byli ewangelicy. Po śmierci księcia Georga Wilhelma w tej okolicy zamknięto następne 120 kościołów. Ewangelicy byli dzielni, pokonywali duże odległości do kościołów w Brandenburgii i Saksonii. Prócz tego zbierali się w lasach, w górskich szczelinach na nabożeństwa „obsługiwane” przez wędrownych kaznodziei. Często ukrywali się też przed policją. Dopiero po zwycięstwie króla szwedzkiego Karola VII nad księciem Augustem w Saksonii prześladowania ewangelików skończyły się i Śląsk otrzymał wolność.

W czasie tych zmagaj (w latach 1650-1740) Benjamin Schmolek stał mocno w swej wierze naprzeciw Jezuitom na Śląsku. W politycznych potyczkach przeżywał ciężkie konfrontacje. W roku 1760 pożar zniszczył połowę miasta Świdnicy i również zbór poniósł wielkie szkody. Prócz tego w tym okresie zmarły dwie córki Benjamina, obie w dość krótkim odstępie czasu. W roku 1730 przeżył on porażenie mózgowe i był prawostronnie sparaliżowany. Po bardzo dobrej kuracji w Charlottenbrum mógł wykonywać służbę jeszcze przez pięć lat. Niestety, nowych pieśni nie mógł już pisać, a jedynie je dyktować. W roku 1735 przeżył następny atak i stracił wzrok. Jako

107 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 246,248.

niewidomego duszpasterza prowadzano go na nabożeństwa, później zaś nawet musiano go nosić. W dniu swojej śmierci, 12 lutego 1737 r., osiągnął to, w co wierzył, co głosił i co napisał: „*Brama nieba się otworzyła dla mnie.*”

Schmolek był lubiany przez zborowników. Pomimo rozległego terenu służby (36 wiosek - około 1400 członków, którzy stale byli pod presją Jezuitów), niósł wszystkim odwagę i pociechę. Wydano o nim takie świadectwo: „*W modlitwie dla Zboru był ustami, w trudnościach oczyma, a w miłości sercem.*” Pomimo wszystkich prac i kłopotów, nie dał sobie odebrać możliwości układania duchowych pieśni. Pozostawił po sobie 1188 pieśni duchowych o różnej tematyce. Śpiewnik Pielgrzyma zawiera z tej całej mozaiki pieśniarskiej zaledwie kilka:

<i>Najlepszy z wszystkich przyjacieli</i>	(Ś.P. 401)
<i>Mój Jezus żyw! Cóż to śmierć znaczy</i>	(Ś.P. 650)
<i>Jezu, bądź nam hasłem dziś</i>	(Ś.P. 669)

81. Johann Heinrich SCHRÖDER¹⁰⁸ (1667–1699)

Praca w grupie nie jest czymś nowym, a najlepszą grupą jest rodzina. Johann H. Schröder jest jednym z wielu przekonujących przykładów. Studiował on w znanym instytucie Hermana Franka w Halle, a później pracował w Messenburgu koło Magdeburga. Razem z żoną układał pieśni. Kiedy pisał pieśń: *Jedno jest potrzebne, Panie!* (Ś.P. 339), żona zaskoczyła go pewną pieśnią o treści: *Najdroższy Jezu, Królu ziemi, Ty mój skarbie i ulubieńcu mój,* która to pieśń ułożona była w tym samym rytmie, a zamykała się słowami: *Boże, wzmacniaj nas, o Jezu, o Jezu pomóż do zwycięstwa.* Dla Schrödera słowa te były zachętą do stworzenia pieśni: *Jezu, zwycięstwo daj!* (Ś.P. 519).

W ten sposób ta para małżeńska wspólnie chwaliła Pana. Po nagłej śmierci żony – Tranquillii Sophii, Johann Schröder zrozumiał, że Jezus ma dla niego dość pociechy i radości już tu na ziemi i nie musi się pogrążyć w smutku.

Dwa lata później odszedł za swoją żoną do wieczności, mając 32 lata.

82. Johann Peter SCHÜCK¹⁰⁹ (1811-1892)

Poniższa pieśń została przetłumaczona na wiele języków i jest śpiewana na różnych kontynentach naszego globu. Pastor z Badonii Johann Peter Schück

108 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 181

109 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 312

głosił czystą Ewangelię, a o czym mówił, o tym też pisał. Wiedział, że tylko ten jest chrześcijaninem, kto całkowicie oddał się Chrystusowi, dla Niego żyje i kocha Go bardziej niż wszystko inne. Dlatego też napisał tę pieśń (Ś.P. 471):

*Za Jezusem pójdę w życia drogę,
Tylko w Nim radości dział mi dan,
Tylko w Nim cel dążeń znaleźć mogę,
W dom mój radość wnosi tylko Pan.
On mię strzeże, gdy się do snu kładę,
Rano On rozprasza chmury trwóg,
Na bezdrożach zbawczą daje radę,
On mię cieszy wśród ciernistych dróg.
Tylko z Nim chcę w życiu swym obcować,
On mym życiem, w Nim swą radość mam,
Jego łaska raczy mnie zachować,
Jemu ciało, duszę chętnie dam.
Gdy się kiedyś życia dzień nachyli,
Jezus w Ojca mię wprowadzi dom,
Odziedziczę niebo ja w tej chwili,
Będzie koniec troskom, koniec łzom.*

83. Johann Christoph SCHWEDLER¹¹⁰ (1672–1730)

Jednym z wielkich kaznodziei w XVII wieku był Johann Christoph Schwedler. Był on przyjacielem Zinzendorfa i zgromadził wokół siebie przebudzonych wierzących. Utworzył grupy domowe i biblijne. Wielu ludzi przychodziło do niego, tak że od godziny piątej rano do trzeciej po południu głosił kazania. Wiele osób przez jego kazania znalazło zbawienie i pewność, że są dziećmi Bożymi. Centrum jego życia stanowił Jezus Chrystus.

Pieśń *Chcesz-li wiedzieć, co ja wiem*, stała się swego czasu bardzo popularnym utworem. Nad jego grobem hrabia von Zinzendorf śpiewał wzruszającą pieśń:

*Kto mnie wyrwał z śmierci szpon, Opromienia światłem zgon?
Kto do rajskich wiedzie wrót, Bym z anioły życie wiódł?
Jezus ukrzyżowany!* (Ś.P. 322)

110 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 229

84. *Joseph SCRIVEN*¹¹¹ (1820–1886)

Tym razem kilka słów o pieśni, która powstała w chwili głębokiego żalu i smutku. Napisał ją Josef Scriven. Urodził się on w Dublinie (Irlandia), a we wczesnej młodości przeniósł się do Kanady. Następstwem przeżytej osobiście tragedii było spotkanie się z Jezusem, który odmienił jego życie.

Josef Scriven cieszył się w oczekiwaniu na chwilę, kiedy stanie na ślubnym kobiercu ze swoją ukochaną narzeczoną. Plan ten jednak został brutalnie zniweczony, ponieważ dzień przed datą ślubu jego narzeczoną utonęła. Zrezygnowany, bez żadnej nadziei, szukał pocieszenia. Znalazł je w objęciach Pana Jezusa. Od tej chwili Jezus stał się jego najlepszym przyjacielem.

Po swoim nawróceniu Scriven napisał pieśń:

*Przyjacielem naszym Jezus – Jak wspomniał, wiernym On!
Z Ojcem Swoim nas pojednał I z szatańskich wyrwał szpon.
Któż to może wypowiedzieć, Ile łask tracimy tu,
Gdy modlitwę zaniedbamy, Nie ufając szczerze Mu.
Gdy nam wrogie moce grożą, Koło nas tu burza dmie,
Nie musimy drżeć w bojażni, Gdy modlimy z wiarą się.
Jezus wiernym się okaże, Pomoc pewną zsyła nam;
On potężnym jest Wybawcą I do próśb się skłania Sam.
Gdy nas smutki, troski dręczą Dniem i nocą, w każdy czas,
Gdy ufamy, gdy wołamy, Jezus wyratuje nas.
Gdy nas zdradzą przyjaciele, Wznośmy głos przed łaski tron,
Pan nas nigdy nie opuści, Wiernym był i będzie On. (Ś.P. 416)*

W pieśni tej wyraził swą ufność w przyjaźń Jezusa, która trwa także i wówczas, gdy utracimy najlepszych przyjaciół i najbliższych naszemu sercu.

Pewnego razu matka Scrivena przeżywała wielki smutek i zmartwienie. Syn przysłał jej wtedy tekst pieśni *Przyjacielem naszym Jezus*. Prócz matki nikt tej pieśni nie zobaczył. Na krótko przed śmiercią Scrivena pieśń ta wydostała się na światło dzienne. Znalazł ją pielęgnujący chorego autora sąsiad. Zainteresowany treścią pytał o okoliczności powstania pieśni. Scriven opisał mu okoliczności poprzedzające jej napisanie, po czym dodał: „*Pan Jezus i ja napisaliśmy wspólnie tę pieśń*”. Melodię, którą dzisiaj znamy, dokomponowano do tych słów później.

Pieśń ta stała się dla wielu pocieszeniem i wzbudzeniem nowej nadziei. W ciężkim doświadczeniu Scriven poznał Tego, który daje radość w każdym smutku i dopuszcza tragedie, aby inni w podobnych sytuacjach mogli doznawać pociechy.

111 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 581

85. Paweł SIKORA¹¹² (1883–1972)

Śpiewnik Pielgrzyma zawiera między innymi takie pieśni jak:

Choć burza huczy wkóło nas, my nie lękajmy się! (Ś.P. 512)

Już się zdobią drzewa w swe zielone liście (Ś.P. 543)

Już słońeczko jasne pola ozłociło (Ś.P. 659)

Autorem tych pieśni jest Paweł Sikora, który wyrastał na ziemi Cieszyńskiej w środowisku kościoła ewangelicko-augsburskiego. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia teologiczne. Jeszcze w czasie studiów, w roku 1906, wydał razem z Andrzejem Hławiczką (ojcem Karola Hławiczki) i Andrzejem Cymorkiem pierwszy polski śpiewnik na Śląsku Cieszyńskim zatytułowany: „Harfa Syońska”. W 1912 roku ukazało się jego drugie, poszerzone wydanie, później zaś kolejne trzy wydania z nutami.

W 1908 roku Paweł Sikora został wydelegowany do Stanisławowa (wschodnia Galicja, zabór austriacki) w charakterze kaznodziei i nauczyciela w szkole powszechnej.

W roku 1910 wrócił z powrotem na Śląsk Cieszyński jako wędrowny kaznodzieja, a w 1911 roku władze ówczesne wysłały go do obwodu Lwowskiego, gdzie pracował wśród niemieckich kolonistów. W 1913 roku ponownie wrócił na Śląsk. W okresie międzywojennym był duszpasterzem, autorem i tłumaczem pieśni.

Wydał on śpiewnik do użytku szkolnego. Był czynny w tzw. „Społeczności” - zrzeszeniu wierzących przy kościele ewangelicko-augsburskim, zbierających się w celu pielęgnowania i pogłębiania życia duchowego.

Podczas II wojny światowej pieśni Sikory podtrzymywały ludzi na duchu swą treścią.

W latach powojennych był on jednym ze współzałożycieli Domu Opieki „Eben Ezer” w Dzięgielowie k. Cieszyna. Brał czynny udział w wykładach na kursach Ewangelizacyjnych w Miechowicach k. Bytomia. Później przeniesiono je do Dzięgielowa pod nazwą „Tygodnie Ewangelizacyjne”.

W roku 1956 wydał kancjonał z 575 pieśniami, „Historie Biblijne” dla Szkółek Niedzielnych, a także przygotował materiały dydaktyczno-metodyczne. Zmarł 8 września 1972 roku w wieku prawie 89 lat, w otoczeniu najbliższej rodziny, która śpiewała jego pieśni.

Jego służba miała charakter ponadwyznaniowy i ponadkulturowy (na Śląsku Cieszyńskim ścierały się trzy narodowości: polska, czeska i niemiecka).

112 Ewangelicki Kalendarz, Czes. Cieszyn, 2002 str. 59, 61

86. *Filip Baltasar SINOLD*¹¹³ (1657–1742)

*Kto przewycięży, ten pożywał będzie
z zieleniejących wiecznie rajskich drzew;
Tam koniec śmierci, koniec ziemskiej biedzie,
tam wyzwolony wzniesie chwały śpiew.
Pan da mu z nieba Żywota chleba I czego trzeba, by radość miał.
Kto przewycięży, nie ugodzi tego,
Ni wtóra śmierć, ni plaga z Pańskich czasz;
Pan wzbudzi nowe pienia w duszy jego,
Gdy da oglądać świętą Swoją twarz.
Po mężnym boju Rany się zgoją, Wzniesie w pokoju dziękczynny hymn.
(Ś.P. 521)*

Pieśń ta powstała na podstawie tekstu biblijnego z Objawienia Jana, 2 i 3 rozdziału, rozmowy Chrystusa z wierzącymi. Przez długi czas autor tej pieśni pasyjnej był nieznan, występował też pod pseudonimem Amadeus Creutzberg. Wydał 12 skryptów o treści duchowej. Nasza pieśń jest połączeniem historii wielkanocnej z listem do anioła zboru w Smyrnie: „*Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyscie byli poddani próbie i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota*”.

Wiadomym jest, że biskup Smyrny Polikarp w 155 roku zmarł śmiercią męczeńską. Historia mówi nam, że był pocieszony przez to, że Jezus ofiarował także swoje życie i po tych cierpieniach rozpocznie się wieczna chwała.

87. *Horatio G. SPAFFORD*¹¹⁴ (1828–1888)

A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej (Mt 26,30). Jaki to hymn odśpiewali? Niektórzy uważają, że któryś z Psalmów 113–118, i jest to możliwe. Wiemy, że Psalmi, jak wszystkie pisma Biblii, napisali prowadzeni Duchem Bożym święci Boży. Czy w obecnym czasie wszystkie śpiewane dzisiaj przez nas hymny (pieśni) powstają z inspiracji Ducha Bożego? Jaka inspiracja pieśni, takie też jej działanie i wywołany przez nią skutek. A oto geneza jednego z utworów.

W roku 1871 wybuchł w Chicago groźny pożar, w wyniku którego znaczna część miasta uległa zniszczeniu. Jeden z mieszkańców, Horatio G. Spafford, postanowił na czas odbudowy wysłać swoją żonę i cztery córki do Europy.

113 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 172

114 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 553



Jednak statek, którym płynęły, zdołał przepłynąć zaledwie połowę oceanu. Pewnej chłodnej listopadowej nocy uległ tragicznej katastrofie. Na skutek zderzenia się z innym statkiem rozpadł się na dwie części. W strasliwym popłochu, jaki powstał, pani Spafford zdążyła tylko zauważyć, jak potężna fala zmyła jej cztery córki w otchłań oceanu, po chwili zaś uderzona walącym się masztem sama straciła przytomność. Szczęśliwie jednak została uratowana i innym statkiem przewieziona do Walii. Wysłała stamtąd telegram do męża, zawierający tylko trzy słowa: „*Uratowano tylko mnie*”.

Po otrzymaniu tej wiadomości Spafford wyruszył zaraz na spotkanie z żoną. W drodze poprosił tylko kapitana statku, by dał mu znać, kiedy będą zbliżali się do miejsca katastrofy. I tak pewnej nocy, około drugiej godziny, steward zapukał do kabiny: „*Kapitan informuje Pana, że za 10 minut dojedziemy do tego miejsca*”. Horatio G. Spafford targany burzą uczuć ubrał się i wyszedł na pokład. Chociaż nie rozumiał, dlaczego jego rodzina została tak ciężko doświadczona, to jednak nie buntował się przeciwko Stwórcy, lecz zaufał Temu, który oddał za niego swoje życie, i pokornie poddał się Jego Boskiej woli. Kiedy statek przepływał nad morską mogiłą jego córek, na odwrotnej stronie telegramu, który nadal trzymał w ręku, napisał słowa, które stały się treścią pieśni. Mówiła ona o głębokim wewnętrznym spokoju człowieka wierzącego, który pomimo burz i ciężkich przeżyć ma błogość i spokój w swej duszy.

*Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie,
choć burzy zagraża mi szal,
To jednak we wierze pieśń chwtały Mu ślę:
Błogo mi, w Panu mam wieczny dział!
Już żyję w Chrystusie, On gwiazdą jest mą,
W ciemnościach nie będę się bał;
Ni męki ni burze zaszkodzić mi śmia,
W Nim pokoju wiecznego mam dział.
Błogo mi, błogo mi, błogo mi,
W Panu mam wieczny dział.* (Ś.P. 297)

Drogi czytelniku! Czy pokój niebieski jest twoim udziałem? Czy strzeże on serca i myśli twoich? Czy przejawia się on w twojej postawie i wobec innych rzeczywistości, w której dano ci żyć? „*Usprawiedliwieni z wiary,*

pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Rz. 5,1). Jeśli tak, to zaśpiewaj z serca tę pieśń. Jeśli nie, to szukaj go aż do skutku.

88. Karl Johann Philip SPITTA¹¹⁶ (1801–1859)

117



Karl Spitta, gdy miał cztery lata, stracił ojca, a w wieku lat dziesięciu zachorował na gruźlicę. Po ukończeniu szkoły matka skierowała go, aby uczył się na zegarmistrza. Kiedy jego młodszy brat, który miał studiować, utonął, możliwość studiowania przypadła jemu. Podjął naukę na kierunku teologicznym, lecz wszystko, czego się nauczył, było tylko „suchą” wiedzą. Po przeczytaniu książki A. Tholuxsa zmieniło się jego życie. Zaczął modlić się, czytać Biblię, nie tylko z tytułu powołania, ale z osobistej potrzeby, również i jego śpiew uległ zmianie.

Wyznał: *„Przeszedłem od piekielnego poznania siebie – do niebiańskiego poznania Boga! Zobaczyłem, jak bardzo broni się człowiek przed odkryciem swojego wnętrza, jak przekazywałem chorobę, która przyczepiona jest do korzeni mego życia. Zobaczyłem swoją grzeszną naturę, ale równocześnie leczącą moc zbawienia. Kto pojął, że zbawienie zostało dokonane przez śmierć Zbawiciela i że On go będzie strzegł, ten musi się stać błogosławionym chrześcijaninem.”* Wyraził to w pieśni: *Chcę przy Tobie zostać, Panie (Ś.P. 433).*

Pojął niezasłużoną łaskę Bożą i tej się uchwycił. Znalazł pokój Boży, za którym tak bardzo tęsknił. Zrozumiał, że nie przez uczynki czy rozsiewanie miłości otrzymał zbawienie, ale wyłącznie przez wiarę w śmierć Chrystusową został usprawiedliwiony przez Boga.

W ciszy pięknej społeczności rodzinnej napisał pieśń *O, szczęsny dom, gdzie radzi Cię witają (Ś.P. 644)*. Miał swoich przyjaciół, lecz tak samo i przeciwników, którzy patrzyli na niego nieufnie lub podśmiewali się z niego. Od roku 1830 był kaznodzieją i duszpasterzem wśród żołnierzy i więźniów. Jego przeciwnicy mówili, że oglupia więźniów swoją duszpasterską posługą. Innym razem podał traktat koledze z pracy, a ten go za to oskarżył przed konsystorskim sądem, że rozszerza treści „spalonego mózgu”.

Kiedy go spotykały przeciwności, napisał pieśń: *Daj nam, Panie, Ducha wiary, Ducha modlitw (Ś.P. 478)*. Przed odejściem do swojego Zbawcy ułożył

116 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 280, 281

117 Zdjęcie pozyskano z Internetu

pieśń: *Jak będzie nam, gdy po skończonym boju*” (Ś.P. 569). Śpiewnik Pielgrzyma ma także w swoim spisie następujące pieśni P. Spitty:

To wcale nie tak wielki trud (Ś.P. 214)

Ja przed światem nie chcę skarg zanościć (Ś.P. 444)

89. Anne STELLE¹¹⁸ (1716-1778)

Anne Stelle była najstarszą córką pastora zboru baptystycznego, który na życie zarabiał handlem drzewem. Urodziła się w Broughton (Anglia). W dzieciństwie dużo chorowała, lecz później, kiedy nabrała sił, przejmowała obowiązki jako najstarsza córka. W wieku 21 lat przeżyła tragedię, która decydująco wpłynęła na jej dalsze życie. Jej narzeczony utopił się parę dni przed weselem. To wydarzenie podziało na nią tak, że oddała się całkowicie na służbę miłości bliźniego.

Z tego okresu wyszło spod jej pióra sporo pieśni i wiele innych form literackich, lecz Anne wstrzymała się z ich opublikowaniem. Dopiero w 1760 roku ukazał się zbiór pieśni jej autorstwa. Słowa: „Wiem że mój odkupiciel żyje...” były na jej wargach w chwili śmierci, w 1778 roku.

Dopóki Zbawcę mam i w sile Jego trwam,

Me serce nie zna trosk, ni trwóg; w nim miłość wznieca Bóg.

Ta pieśń (Ś.P. 443) jest śpiewana od tamtych czasów do dziś w różnych społecznościach i nie straciła nic ze swej duchowej wartości. Warto ją nadal śpiewać – dopóki nie przyjdzie Pan Jezus.

90. Josua STEGMANN¹¹⁹ (1588-1632)

Pieśń o charakterze modlitwy *O Panie, zostań z nami...* (Ś.P. 609) pochodzi z czasów wojny trzydziestoletniej, kiedy panowało brutalne prześladowanie. Ewangelicy byli z jednej strony pod stałą presją kościoła katolickiego, z drugiej - w toku zmagają wojennych.

Josua Stegmann był z wykształcenia teologiem. Nie był mu obojętny los ludności protestanckiej, gdy w 30-tym roku życia został mianowany profesorem w Wyższej Szkole Teologicznej w Rinsteln. Jedną z jego pieśni jest modlitwa do Boga o ten lud, aby w wierze przetrwał doświadczenia wojny. Wojska pod wodzą Walensteina i Tilly’ego przetarły drogę dla

118 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 513

119 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 145

rzymskokatolickich wpływów, a Benedyktyni rozwiązali ewangelicki uniwersytet. Z tego powodu Josua Stegmann był tułaczem wspieranym ofiarnością darczyńców. Prośbę uczniów Jezusa z Emaus: „Panie, zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi...” często wymawiał w modlitwie.

Na skutek wojskowej egzekucji został zmuszony do publicznej dyskusji. Przy tej okazji chciał dać świadectwo o właściwym zrozumieniu Biblii, ale za każdym razem, gdy chciał zabrać głos, wynajęci bluźniercy wyszydali i wysmiewali go. To wydarzenie tak wpłynęło na niego emocjonalnie, że zmogła go wysoka gorączka, a miesiąc później zmarł mając zaledwie 44 lata.

91. Samuel John STONE¹²⁰ (1839 -1900)

*Kościola grunt jedyny Jest Jezus Chrystus Sam,
Więc gromów się nie boi, Ni piekieł groźnych bram.
Sam Chrystus go założył, Poświęcił Swoją krewią,
Oblubienicą nazwał; Miłuje wiecznie ją.* (Ś.P. 608)

Przeciwnicy Kościoła żyli we wszystkich wiekach. Tak samo przez wszystkie czasy grozi chrześcijaństwu zeświecczenie i stale żywym zagrożeniem dla Kościoła są skrajne i fałszywe nauki, przez które dochodziło i dochodzi do podziałów. Pieśń powyższa napisana była przez Samuela Johna Stone'a trzydzieści cztery lata przed jego zgonem, jako zadziwiająca obrona Kościoła przed szerezeniem się w owym czasie fałszywej nauki biskupa Calenso.

*Z narodów wszech wybrany Narodem jednym jest.
Pan jeden, jedna wiara, I jeden Ducha chrzest,
I jedno święte imię, I jeden Pański stół;
I jedną też nadzieję, że przyjdzie, w niego tchnął.
On żyje w spoleczności z Tym, który wiecznie trwa
I w niebios wspaniałości Odwieczny udział ma.
Gdy Jezus przyjdzie w chwale, Wybraną weźmie Swą,
A ona będzie stale Uwielbiać w niebie Go.* (Ś.P. 608)

92. Gerhard TERSTEEGEN¹²¹ (1697-1769)

Jako producent wstążek jedwabnych, Tersteegen rozpoczął w roku 1725 (mając 28 lat) publiczne odczyty w Mülheim (Westfalia). Na początku był

120 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 526

121 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 219, 221, 222



wyśmiany z powodu swojego ascetycznego stylu życia. Z zawodu był kupcem. Bardzo chciał studiować teologię, jednak, ponieważ jego matka była wdową, nie stać jej było na studia syna. Dlatego też Gerhard zmuszony był do nauki rzemiosła. Tersteegen podczas podróży do Duisburga (Westfalia) poczuł nagle mocny ból głowy. Ból był tak mocny, że myślał, że będzie musiał umierać. W strachu padł na kolana i prosił Boga o przedłużenie życia, aby mógł przygotować się na wieczność. Bóle natychmiast ustały i jako 17-letni chłopak oddał swoje życie “Mocy Miłości”. Krótko po swoim nawróceniu nie potrafił się pogodzić ze swoim zawodem. Próbował pracować w przemyśle lnianym, lecz nie wytrzymał takiego fizycznego wysiłku. Rozpoczął więc produkcję jedwabnych wstążek. Zatrudnił tylko jednego pracownika - małą dziewczynkę - do rozwijania kłębków. Jego pożywieniem była woda, mąka i mleko. Krewni nie mogli zrozumieć jego zmiany. Dlatego pogardzali nim i twierdzili, że nie należy do nich. Gerhard zaś wiedział, dlaczego musi żyć w takim osamotnieniu. Później przyjął do pracy u siebie Henryka Sommera. Codziennie pracowali po 10 godzin na krośnie, a 2 godziny spędzali na modlitwie. Resztę czasu poświęcali na studium biblijne, pisanie, spanie lub odwiedzanie biednych i chorych.

Gerhard Tersteegen należał do znakomitych niemieckich twórców. Napisał budujące pisma, życiorysy (historie) ludzi wierzących. Jedną z najlepszych jego książek to: *Życie świętej duszy*.

Tersteegen przeżywał Bożą obecność, co spowodowało, że napisał wiele pieśni. Oprócz tego napisał zbiór wersetów biblijnych z komentarzami w formie „Loterii dla wiernych”. Później wydał „Duchowy ogródek wewnętrznych kwiatów duszy”.

Ludzie zaczęli interesować się Tersteegenem i przychodzili do jego domu. Doprowadziło to do tego, że jego dom nie wystarczał na przenocowanie gości. Wynajął więc do tego celu nowy dom, który nazwał „Chatą Pielgrzymów”. Z odległych okolic przychodzili ludzie, aby słuchać o Bogu z ust Tersteegeny. Znano go jako człowieka modlitwy. Jego wyznanie brzmiało: *„Mój sens i religia to to, że jestem pojednany z Bogiem przez krew Jezusa Chrystusa, codziennie umieram, cierpię i modłę się. Duch Święty wyprowadza mnie z siebie samego i mojej osobowości, by tylko żyć dla Boga w Chrystusie wśród ludu Bożego. Takie jest moje wyznanie.”*

Takie życie mógł prowadzić, gdyż chętnie przebywał wśród dzieci Bożych, ale najchętniej przebywał ze swoim Ojcem.

*Pan Bóg jest obecny! Pokłon Mu oddajmy, kornie Jego wystawiajmy!
Wpóśród nas Wszechświęty, Serca, zamilknijcie,
Czołem wszyscy przed Nim bijcie!
Kto Go zna, W sercu ma, Niechaj Doń się zbliży, Przed Nim się uniży!
(Ś.P. 615)*

Gerhard Tersteegen chce nas wprowadzić tą pieśnią do świętej obecności Boga. Wyciszenie, bojaźń i otwartość wobec woli Bożej są warunkiem, by czcić Pana panów i doświadczać Jego bliskości, o czym mówi pierwsza zwrotka. Człowiek pyszny niczego nie zazna z Bożej obecności. Zamilknięcie i spojrzenie w swoją bezsilność to szansa, by doświadczyć Bożej wielkości i godnie Go czcić. W następnych zwrotkach Tersteegen wgłębia się „w cuda wszystkich cudów”. Jak kwiat otwiera się na promienie słońca, tak i on otwiera się na wpływ Najwyższego. Prawdziwa prostota, czystość serca, patrzenie na Boga w „Duchu i w Prawdzie” były jego najwyższym pragnieniem.

Melodie do pieśni Tersteegen skomponował Joachim Neander, urodzony w 1650 roku w Bremen, który zmienił swoje życie mając 20 lat po kazaniu na ewangelizacji.

W latach 1719-1724 Gerhard Tersteegen przeżył ciężki okres. Były to godziny, dni, tygodnie, miesiące i lata doświadczeń i prób, które trzeba było przejść. Za wszelką cenę starał się być związany z Jezusem. W roku 1724 Bóg dał mu światło w ciemności, kiedy przechodził nocne ataki w walce duchowej. Wtedy znalazł pokój, który go też nie opuścił. To przeżycie zanotował nie tylko w swoich notatkach, ale napisał o nim piękną pieśń:

*Wieść skryte z Bogiem życie, Obcować tylko z Nim
I Jemu całkowicie Ja oddać pragnę się.
On da spoczynek błogi, Do bujnych wiedzie pasz;
Mnie już nie trwożą wrogi, Gdy przy mnie Pańska straż. (Ś.P. 291)*

Prawdopodobnie było to wtedy, gdy w zmaganiach oddawał się Jezusowi na własność. Tak dziękował za przeżycie, jakie miał też Jakub, kiedy mocował się z Bogiem (*I Mojż. 32, 22-32*).

*Uwielbiam miłość niepojętą, Co w Zbawcy mym objawia się;
Uniżam się przed mocą świętą, Co z prochu wydzwignęła mię.
Już nie chcę żyć dla siebie dłużej; w Tobie, Miłości, się zanurzę!
W imieniu drogim Jezus stoi Otwarte serce Ojca nam;
Miłością i pokojem koi Ten prawy źródło radości sam.
O, gdyby to grzesznicy znali, To by Cię prędko pokochali. (Ś.P. 22)*

Jedną z najbardziej znanych pieśni Tersteegeny jest pieśń uwielbająca *Uwielbiam miłość niepojętą, co w Zbawcy mym objawia się*. Melodia tej pieśni pochodzi z mszy kościoła greko-katolickiego z Rosji, którą skomponował Demetrius Bortniowski (1751-1825).

93. Augustus Montagu *TOPLADY*¹²³ (1740-1778)



¹²⁴

August Toplady był duchownym w Błagou (Anglia). Pewnego dnia, podczas silnej burzy, przechodził akurat drogą, wzdłuż której nie było żadnych zabudowań, w których mógłby się schować. Zaczął więc szukać schronienia między stromymi skałami. Kiedy się tak rozglądał, zauważył skałę na ok. 40 m wysoką, a w niej szczelinę. Tam Toplady znalazł schronienie i w ten sposób został zainspirowany, by napisać słynną pieśń: *Skalo, którą rozwarł Bóg, skryj mnie sobie pośród trwóg!* (*Ś.P. 211*).

Toplady był synem majora brytyjskiej armii, który zginął podczas oblężenia Kartaginy w 1740 roku. Mały August został pod opieką czulej i mądrej matki. Kiedy miał 16 lat, przeżył moment nawrócenia się do Boga w pewnej irlandzkiej szopie. Podróżował ze swoją matką po kraju i kiedy przechodził około jednej z szop usłyszał śpiew. Z ciekawości spojrzął do wnętrza i zauważył, że byli tam zgromadzeni ludzie ze wsi. Kiedy śpiew się zakończył, wstał prosty, niewykształcony człowiek i zaczął przemawiać na temat słów: „*Ale teraz wy, którzy byliście dalecy, staliście się w Chrystusie bliscy przez krew Chrystusową...*” (*Efez. 2, 13*).

Tego kazania użył Bóg dla uratowania duszy młodego Augusta M. Toplady’ego. Inne ważne wydarzenie w życiu Augusta miało miejsce na pokładzie parowca „*Seawanhak*”, na którym to podróżował wspólnie z żoną. Nagle wybuchł pożar, który szybko się rozprzestrzenił. Razem z większością pasażerów rzucili się w morze. August podpłynął w kierunku żony, która zmagala się z morskimi falami, kazał jej mocno chwycić się jego pleców, po czym próbował dosięgnąć pływającej części wraku. Żona trzymała się go, dopóki siły nie zaczęły jej opadać. „*Spróbuj jeszcze trochę*” - zawołał August, po czym zaczął śpiewać pieśń: *Skalo, którą rozwarł Bóg*.. Głos ten dochodził do uszu rozbitków, którzy jeden po drugim podnosili głowy i nabierali odwagi. Z oddali nadpłynęła łódź ratunkowa, i wreszcie resztkami sił państwo Toplady uchwycili się jej brzegu. Dzięki tej pieśni, śpiewanej w chwili zwątpienia, oni, oraz wielu innych rozbitków zostało uratowanych.

123 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 517

124 Zdjęcie pozyskano z Internetu

94. Jerzy TRZANOWSKI¹²⁵ (1592-1637)

W Śpiewniku Pielgrzyma znalazły się dwie pieśni Trzanowskiego: *Oj, błogostawiony, komu tu z miłości grzech jest odpuszczony* (Ś.P. 318) i *Drzewko jedno znam zielone, śliczna to oliwa*; (Ś.P. 329).

Jerzy Trzanowski był ewangelickim księdzem, słowiańskim Lutrem, pieśniarzem, kaznodzieją i „modlicielem”. Działał na ziemi cieszyńskiej, gdzie stykały się z sobą trzy kultury słowiańskie i jedna niemiecka. Służbę kaznodziejską wykonywał w języku tego środowiska, w którym się akurat znajdował, zaś jego ojczystym był język polski (dialekt śląski).

Reformacja przysłała na Śląsk Cieszyński około 1540 roku. Kiedy pół wieku później przyszedł na świat mały Jerzy - jego rodzice zdali sobie sprawę z poważnych zdolności syna oraz z jego powołania duszpasterskiego. Umożliwili mu więc ukończenie średnich i wyższych studiów teologicznych w Wittenberdze. W tym czasie serce Jerzego otworzyło się dla Jezusa i pierwszą pieśnią, która wydostała się z jego duszy była: *Jezusie, dawco miłości ...*

Jerzy Trzanowski po studiach działał w służbie w Pradze (Czechy), gdzie był aktywny jako wykładowca w gimnazjum łacińskim. Nieco później pracował jako wychowawca i nauczyciel u hrabiego Jana Jerzego, w Holeszowie koło Schwonberga (Morawy). W roku 1616 w Oleśnicy k. Wrocławia został ordynowany na pastora. Wkrótce wziął się za opracowywanie Objawienia Św. Jana, starał się też naświetlić sprawę śpiewu w kościele czeskim.

W roku 1620 bitwa na Białej Górze, na terenie Mazur, rozprzestrzeniła się i rozpoczęły się związane z wojną 30-letnią działania przeciw reformacji. Trzanowski wraz z rodziną (żoną Anną i czworgiem dzieci) przeniósł się na 3 miesiące na Śląsk Cieszyński. Po powrocie na Morawy został uwięziony. W roku 1624 zaczęła się szerzyć klęska morowa. Epidemia nie ominęła także rodziny Trzanowskiego - wkrótce trójka jego dzieci zmarła. Te wszystkie przeżycia fizycznego i psychicznego cierpienia wpisywał on w swoje pieśni. Na domiar złego dotknęła go choroba oczu powodująca ciągłe łzawienie. W tym samym roku cesarz austriacki Ferdynand II wydał dekret zabraniający wszelkich działań kościołowi ewangelickiemu. Przez pewien czas Trzanowski wstrzymywał się, lecz w roku 1625 jako wygnaniec opuścił zbór w Międzyrzeczu i przeniósł się do Cieszyna. Rok później znalazł się u ewangelickiego barona w Bielsku i tam rozwinął swoją służbę kaznodziejską (zarówno na dworze barona, jak i w miejscowym kościele).

Druga żona urodziła Jerzemu piąte i szóste dziecko. W roku 1629 uciekł wraz z rodziną z Bielska przez Beskidy na Słowację, na zamek Orawski,

125 Ewangelicki Kalendarz, Czes. Cieszyn, 1998, str. 107, 108

z obawy przed kontrreformacją. Podczas pobytu na zamku pisał pamiętniki, pieśni, kazania, modlitwy. Kancjonał pisany przez Trzanowskiego był używany przez około 300 lat. Jeszcze w 1922 r. śpiewano z niego w Wiśle.

W roku 1636 zapadł na ciężką chorobę. 29 maja 1637, w wieku 45 lat, odszedł ze spokojem wykonanego dzieła do Tego, który go powołał. Trumnę złożono w krypcie kościoła w Liptowskim Św. Mikołaju (Słowacja).

Wydanie śpiewnika Trzanowakiego było kilkakrotnie ponawiane w różnych językach, w różnych okresach i krajach: na Słowacji, w Czechach i w Niemczech. Jedno z wydań liczyło 1151 pieśni. Śpiewnik ks. Trzanowskiego wywarł olbrzymi wpływ na mentalność ludności protestanckiej na Słowacji, Czechach, Morawach i na Śląsku Cieszyńskim. Było to oddziaływanie kulturowo twórcze, duchowe, moralne, kształtujące wiarę całych pokoleń naszych przodków.

95. Judson W. van de VENTER¹²⁶ (1855-1939)

Venter nie od zawsze pragnął być duchownym. Według jego oświadczenia, interesowała go sztuka. W tym kierunku zdobył wyższe wykształcenie i wykładał w pewnej szkole. Mógł w ten sposób finansować swoje hobby - kreślenie i malarstwo. Później nadzorował kształcenie w szkołach publicznych w Pensylwanii. W tym czasie w jego kościele przebiegała ewangelizacja. Judson lubił pomagać przy usłudze duszpasterskiej. Był w tym kierunku uzdolniony. Przyjaciele doradzali mu, by zaniechał wykładania sztuki i podjął się służby ewangelisty. Pięć lat wahał się pomiędzy powołaniem ewangelisty a karierą w dziedzinie sztuki.

Sam opowiedział swą historię: „W końcu nadeszła decydująca godzina i wyrzekłem się wszystkiego. Rozpoczął się nowy dzień w moim życiu. Stałem się ewangelistą, odkryłem w głębi mojej duszy talent, który dotychczas nie był mi znany. Bóg miał w moim sercu jedną pieśń skrytą, a kiedy się dotknął delikatnej struny polecił mi śpiewać pieśni, których przedtem nigdy nie śpiewałem.”

*Wszystko Tobie dziś oddaję, wszystko Twoim musi być;
Chcę Cię, Jezu, kochać zawsze, w obecności Twojej żyć.
Wszystko daję dziś, wszystko daję dziś, Jezusowi,
memu Zbawcy wszystko daję dziś.*

(Ś.P. 220)

96. Carl Oktavianus VOGET¹²⁷ (1873–1936)

Voget, jako jeden z pierwszych pionierów ruchu zielonoświątkowego na początku 20-go stulecia na terenie Niemiec, odznaczył się wiernym oddaniem w służbie dla Jezusa i Jego Królestwa.

W 1906 roku rozpoczął pracę w gronie Związku Zielonoświątkowego w Stapelmoor (Nadrenia). Miało tam miejsce przebudzenie i pojawiały się często dary duchowe. Brat Voget był nie tylko wybitnym kaznodzieją przebudzeniowym, lecz także dobrym nauczycielem, literatem i pieśniarzem.

Śpiewnik Pielgrzyma zawiera w swoim zbiorze następujące pieśni autorstwa Carla O. Vogeta:

<i>Jezus Chrystus, brzmi poselstwo</i>	(Ś.P. 271)
<i>Ognisty miecz Cheruba</i>	(Ś.P. 279)
<i>Sam nie czyń nic</i>	(Ś.P. 463)

W latach 1920 -1924 działał Voget jako kaznodzieja w Brzegu (Dolny Śląsk), w społeczności zielonoświątkowej. Do roku 1931 wraz z pastorem Jonathanem Paulem współwydawcą czasopisma „Lied des Lammes”(Pieśń Baranka), później „Pfungst-Botschaft”(Poselstwo Zielonoświątkowe), a po śmierci Jonathana Paula kierował edycją „Heilszeugnisse”(Świadectwa o Zbawieniu).

Carl O. Voget, podobnie jak pastor Jonathan Paul, mimo kościelnej tradycji pozostawał wierny w prowadzeniu ruchu zielonoświątkowego w Niemczech (kierunek mülheimski) na biblijnym fundamencie całego Słowa Bożego, wiary w Jezusa Chrystusa, Jego odkupieńcze dzieło, doświadczania chrztu i mieszkającego w sercach wierzących Ducha Świętego. Byli oni obaj prawymi wodzami chrześcijaństwa.

97. Anna Bartlett WARNER¹²⁸ (1820–1905)

Znany metodystyczny ewangelista, Benjamin M. Adams (USA), był gorliwym organizatorem ewangelizacji namiotowych i miał wielkie zamiłowanie do muzyki. Pewnego dnia napisał list do Anny Bartlett Warner, w którym wyraził radość, że poświęca się ona służbie dla Jezusa. Anna razem ze swoją siostrą żyły na wyspie Hudson, gdzie pilnie pracowały w szkole biblijnej, pisały artykuły, książki i redagowały czasopisma. Kiedy Anna otrzymała list od zaprzyjaźnionego pastora, zaczęła rozmyślać nad jego treścią, w skutek czego powstała ta pieśń:

Dzień w służbie Zbawiciela, O, to cudowny dzień!

127 Historia Duchowego Przebudzenia na Śląsku Cieszyńskim, od Andrzeja Wiselki, Wola Piotrowa, 1984-1986, str. 134-135

128 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 545

*W nim świat maleje, Serce pięknieje,
 To wielka korzyść zeń.
 Gdzie mocy trza, Tam Pan moc Swoją da.
 Dzień w służbie Zbawiciela, Dzień w służbie Zbawiciela,
 Dzień w służbie Zbawiciela, O, to cudowny dzień!
 Dzień w służbie Zbawiciela, Jak słodka praca ta!
 Głosić zbawienie, Z grzechu zwolnienie;
 Nagroda będzie cna. Na ziemi już nagradza wierny Stróż.
 (Ś. P. 481)*

Pieśń ta została zaśpiewana nad otwartą mogiłą ewangelisty Benjamina M. Adamsa, jako dowód wdzięczności za służbę Zbawicielowi.

98. Isaac WATTS¹²⁹ (1674-1748)



130

„Nie uważam siebie za poetę, ale wszelki szacunek oddaję Bożemu Barankowi, który był zabity i teraz żyje. Ułożyłem wiele pieśni, które powinny być śpiewane przez ludzi odrodzonych i wierzącego serca”.

Te słowa napisał pieśniarz i kaznodzieja, który po przebyciu choroby w 38 roku życia starał się o wydanie teologicznych i poetyckich opracowań. Ponad 600 pieśni pochodzi od Wattsa, dzięki czemu został on nazwany ojcem nowoczesnych duchowych pieśni. W jego czasie nie było w Anglii pieśni, które można by było określić jako przebudzeniowe.

Po jego śmierci wzniesiono mu pomnik z białego marmuru w jego ojczystym mieście Southampton. Również w Westminster powstał ku jego pamięci pomnik, który przedstawia jego postać piszącą na tablicy, a anioł w ucho szeptem mu melodie. Prawdopodobnie swoją zdolność muzyczną odziedziczył po matce. Opowiadano o niej, że swego pierwotnego nosiła na rękach przed drzwiami więziennymi, gdzie mąż odbywał karę za swoje przekonania wynikające z wiary. W ten sposób pieśniami wzmacniała ufność skazanego męża.

Znana pieśń Isaaca Wattsa to:

*O, mów, czy krew Swą wylał Pan, Czy także za mnie zmarł?
 Że skłonił głowę pełną ran, Czy dla mnie jest ten dar?
 Jezus za mnie zmarł, On za ciebie zmarł!
 (Ś.P. 192)*

129 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 511

130 Zdjęcie pozyskano z Internetu

Pieśń ta pokazała wielu ludziom drogę do zbawienia. Wśród nich była również niewidoma dziewczyna Fanny Jane Crosby, która stała się jednym z wielkich angielskich kompozytorów chrześcijańskich. Jego pieśń nr 255 *Gdy spojrzę tylko na cudowny krzyż* jest chętnie śpiewana przez ewangelicznych chrześcijan do dnia dzisiejszego.

99. Georg WEISSEL¹³¹ (1590-1635)

Dzień ordynacji i wprowadzenia w urząd pastora był dla niego wielkim wydarzeniem i wielkim dniem. Miał za sobą długie lata trudnych studiów. Nastąpiła chwila, aby jako pasterz i kaznodzieja stanął przed zbrodnią. Każdy w takiej sytuacji ma swoje wyobrażenie o tym, co go czeka - obojętnie, w jakiej dziedzinie. Każdy jednak chce tego najlepszego dla zboru.

W trzeci Adwent po tym, jak zaczął być pastorem, napisał pieśń *Szukaj kto chce inny cel znaleźć...*, której słowa zgodne były z tym, w jaki sposób głosił zbawienie w Chrystusie.

Z biegiem czasu zbiór jego pieśni powiększał się, a jedną z tych, które śpiewamy, mówi:

*Podnieście się wy, wierzchy bram!
Pan w chwale Swojej zdąży Sam,
Król królów, co pociesza rad,
Nasz Władca, który zbawił świat. (Ś.P. 31)*

W liście do Koryntian Apostoł Paweł pisze wspaniały rozdział 15. Jest to hymn zwycięstwa: „*Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie, Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twe? Gdzież jest, o śmierci, źródło twoje?*” Na podstawie tych słów powstała pieśń, w której pierwsza zwrotka mówi o walce i zwycięstwie. Miejszem walki jest Golgota, a zwycięstwo to Wielkanoc. Rozegrała się walka pomiędzy szatanem a Jezusem, a dla wierzących pozostało to najistotniejsze - zwycięstwo w Jezusie. „*Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.*” (I Kor. 15, 57)

Swoją działalność Weissel prowadził w Królewcu (Prusy Wschodnie). Jego pieśni o zwycięstwie Jezusa do dnia dzisiejszego śpiewana jest z wielkimi emocjami - najbardziej w kościołach protestanckich.

131 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 135,136

100. Dawid WELANDER¹³² (1896-1967)

Autorem pieśni: *Imię Jezus wiecznie świeże* (Ś.P. 141) jest Norweg, Dawid Welander. Już jako młodzieniec przyszedł do żywej wiary i wszystko oddał do dyspozycji Panu Jezusowi. Po latach był uczestnikiem Kongresu Armii Zbawienia w Londynie. Doświadczenia, jakich tam nabył, miały wielkie znaczenie w jego życiu w przyszłości. Stał się on aktywny w służbie Armii Zbawienia wśród młodzieży, pracując w redakcji jako tłumacz. Dla Armii Zbawienia tłumaczył wiele książek. Przez pewien czas był jej przewodniczącym w Oslo. Był też autorem wielu pieśni, ale stał się znany głównie dzięki pieśni: *Imię Jezus wiecznie świeże...* Jak ona powstała?

W 1922 roku w Oslo odbyło się nadzwyczajne Misyjne Zgromadzenie, które prowadził generał Bramwell Booth. Podczas tego Zgromadzenia wydarzyło się coś, co miało później spory oddźwięk. Na urlopie były akurat dwa norweskie małżeństwa, które wróciły z pola misyjnego wśród Zulusów. Poproszono ich, ażeby zaśpiewali pieśń w języku tego dzikiego plemienia. Kwartet wyszedł na podium i zaśpiewał pieśń w języku Zulu, czym słuchacze byli wewnętrznie poruszeni. Słowa były niezrozumiałe, ale w duchu byli poruszeni tak, że słuchali ze szczególną uwagą. Zaśpiewana pieśń nie pozostała bez oddźwięku, oddziałała bowiem na resztę pieśni śpiewanych przez Armię Zbawienia. Na owym zgromadzeniu był również młody oficer Armii - Dawid Welander. Ufał on, że melodia ta może również mieć słowa tej samej wartości w jego własnym języku. Prosił więc Boga o dwie rzeczy: aby mu dał słowa i inspirację poetycką.

W następnym roku, kiedy Armia Zbawienia w Oslo obchodziła swoją 35 rocznicę działalności, pewien norweski kaznodzieja przemawiał na temat mesjanistycznego prorocтва z Księgi Psalmów (Ps 72, 17): „*Imię jego będzie na wieki, pokąd słońce trwa, dziedziczyć będzie imię jego, a błogostawiąc sobie w nim wszystkie narody wielbić go będą*” (tłumaczenie wg Biblii Gdańskiej). Mówca przemawiał z mocą i podkreślał panowanie Zbawiciela świata, którego Imię nie przeminie. Młody Dawid Welander był tymi słowami mocno wzruszony i był pewien tego, że w tej właśnie godzinie została wysłuchana jego modlitwa. Wyszedł z tego nabożeństwa tak, aby nikt nie mógł go zatrzymać i udał się w ustronne miejsce, by napisać większą część pieśni cytowanej na wstępie. Po powrocie do domu unikał wszelkiej rozmowy, a w sypialni, w ciszy nocnej, pod inspiracją dokończył pieśń.

Utwór z melodią Zulu bardzo szybko rozprzestrzenił się i na zawsze związany został z duchowym ruchem przebudzeniowym w Norwegii. Szczególna melodia i proste słowa ewangeliczne sprawiły, że pieśń ta szybko zadomowiła się w różnych grupach i od wielu lat śpiewana jest ze szczególną radością.

132 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 506

Misjonarze zanieśli tę pieśń do różnych krajów świata: Chin, Tajwanu, Japonii, Hongkongu, Madagaskaru, Bengalu i została przetłumaczona na wiele języków.

W Europie pieśń ta rozprzestrzeniła się po II wojnie światowej. Przetłumaczona została na języki słowiańskie, w tym i polski. Dzisiaj nie ma chyba śpiewnika wśród chrześcijan ewangelicznych, w którym nie występowałby utwór : *Imię Jezus wiecznie świeże*.

101. Eleonore zu STOLBERG - WERNIGERODE¹³³ (1835 -1903)

Eleonore jako 6-letnia hrabianka straciła ojca, a młodość przeżyła na zamku swoich dziadków. Nauka nie sprawiała jej większych trudności, bo czytanie było dla niej wielką radością. Już jako 3-letnia dziewczynka lubiła mówić rymując, a mając 8 lat układała wiersze. Wyszła za mąż za hrabiego Heinricha Reussa, mając wówczas 20 lat. Po ślubie młoda para przeniosiła się do posiadłości męża i tam Eleonore była szczęśliwą gospodynią i panią zamku. Tam powstawały jej pieśni, tam też przychodziły na świat ich dzieci.

W roku 1857, mając 22 lata, otrzymała wiadomość o zgonie 40-letniej bliskiej jej Marii von Nathusiu, redaktorki i chrześcijanki. Była z nią zaprzyjaźniona i dlatego często myślała o zmarłej i przypominała sobie razem spędzone chwile. W czasie pewnej podróży, która miała miejsce pod koniec tamtego roku, wyszła spod jej pióra pieśń: *Rok zbliża się do końca* (*Ś.P.* 672).

Pieśń powstała na podstawie słów z Księgi Kaznodziei Salomona: „wszystko jest marnością“, stąd treść mówiąca o trudzie, pracy, męczotach, o winie człowieka, jak również o odpocznieniu, które znajdzie wierzący w ranach Baranka Bożego. Miało to miejsce po zgonie małżonka. Po tym smutnym wydarzeniu Eleonore wróciła do swej rodzinnej posiadłości i tam przeżyła resztę życia. Zmarła mając 68 lat.

102. Charles WESLEY¹³⁴ (1707–1788)

Charles Wesley przeżył radykalną zmianę w swoim życiu w okresie, kiedy pełnił służbę jako duchowny w kościele w Anglii. Kiedy patrzył na siebie, czuł się uwięziony w ciemnej próżni. Odczuwał brzemień popełnionych grzechów. Ewangelia Chrystusowa, Dobra Nowina, że Jezus Chrystus zmarł, by za niego odpokutować, zaczęła wypełniać światłem jego serce, kajdany

133 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 268,269.

134 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 512, 513



grzechu zostały połamane i nastąpiła wolność. Poczucie winy minęło. Charles po raz pierwszy odczuł, że prawdziwie żyje, gdyż nabył ponadnaturalne życie Jezusa Chrystusa! Teraz mógł śmiało i bez strachu oczekiwać przyjścia Pańskiego, ponieważ był przyobleczony w sprawiedliwość Chrystusową.

Być może przeżycie, o którym mowa - uwolnienie od ciężkich i strasznych grzechów - brzmi dość dramatycznie, tym bardziej, że Wesley w tym czasie pełnił służbę misjonarza. Jeszcze przedtem, razem z bratem Johnem Spottnamenem, byli nazywani „metodystami”, ze względu na prowadzenie przez nich zdyscyplinowanego życia. Był też zaangażowanym członkiem „Klubu Świętych” na Oxfordzkim Uniwersytecie. Pomimo religijnej aktywności nie mógł jednak znaleźć pokoju, nie miał rzeczywistego przekonania, że życie Chrystusa jest jego udziałem.

20 maja 1738 roku Wesley przechodził właśnie kryzys w dziedzinie wiary. Był chory cieleśnie i duchowo. Bóg przemówił do niego przez wizję, jak wynika z jego notatek. Powiedział: *„O północy oddałem się Chrystusowi jako pewny i zbawiony, bez względu na to, czy śpię, czy czuwam. Mam trwałe doświadczenie Jego mocy, by zwyciężyć każde pokuszenie. Wyznając to jestem pełen radości i wiary, że On jest w stanie w niezmiernym bogactwie obdarować mnie ponad moją prośbę i myślenie.”*

Pieśń *Jezu, Zbawco mojej duszy* (Ś.P. 391) ma wiele historycznych wytłumaczeń. Jedno z nich mówi o tym, jak pewnego razu autor siedział przy biurku stojącym przy otwartym oknie jego pokoju, kiedy to naraz mały ptaszek, ścigany przez jastrzębia, wleciał i znalazł kryjówkę na jego piersi, gdzie już jastrząb nie ważył się wtargnąć. To wydarzenie miało zainspirować Wesley’a do napisania wymienionej wyżej pieśni, przedstawiającej jedyne schronienie grzesznika - u Zbawiciela. Inna informacja mówi o wyratowaniu od niechybnej śmierci w czasie sztormu na Atlantyku, które to wydarzenie miało dać pomysł do powstania tej pieśni. Trzecia wersja mówi zaś, że pieśń ta powstała krótko po duchowym przełomie Wesley’a w 1738 roku, na skutek tego właśnie przeżycia.

Charles, wraz ze swoim bratem Johnem, był kaznodzieją w czasie przebudzenia metodystycznego, a ich usługa wywierała wpływ nie tylko na ówczesne pokolenie, ale także pobudzała wiarę ludzi w następnych stuleciach. Wesley od lat swojej młodości ułożył ponad 6500 pieśni.

103. Daniel Webster WHITTLE¹³⁶ (1840-1901)

*Nie masz miejsca dla Jezusa ? On chce twoim Zbawcą być
On do serca twego puka, On chce w twoim sercu żyć. (Ś.P. 152)*

Autor tej pieśni urodził się w Chicopee Falls (USA). Gdy wybuchła wojna domowa, wstąpił do piechoty i był bardzo aktywny w walkach. Dopiero podczas ciężkiej bitwy przy Vicksburg stracił prawą rękę i dostał się do niewoli. Tam zaczął szukać Boga.

W okresie swojej rekonwalescencji tęsknił za literaturą. Pewnego razu szukał czegoś w swojej torbie i znalazł tam Nowy Testament, który dała mu matka przy pożegnaniu. Wtedy zaczął go po raz pierwszy czytać i przeczytał go kilka razy. Zainteresował go list Pawła do Rzymian i zrozumiał jasno, że Bóg wydał Swojego Syna Jezusa, aby każdy, kto wyzna Jemu swoje grzechy i Jemu się podda, był zbawiony. Ta prawda przyświecała mu, ale nie doznał tego osobiście. Pewnej nocy obudził go sanitariusz i powiedział: „*Na drugim końcu szpitala leży młody umierający człowiek. Już od godziny domaga się ode mnie, abym się o niego modlił, ale jestem złym człowiekiem, nie mogę się modlić.*” „*Co?*” mówi Whittle – „*ja też się nie mogę modlić, jestem tak samo jak pan złym człowiekiem. Jeszcze nigdy w życiu nie modliłem się.*” „*Pan nie może się modlić?*” - pyta sanitariusz – „*A ja myślałem, że kiedy pan czyta Nowy Testament, to się pan również modli! Ja nie mogę do niego sam wrócić, czy zechciałby pan wstać i spojrzeć na niego?*” Tej przysługi młody Whittle nie mógł odmówić i poszedł z sanitariuszem na przeciwległy koniec szpitala. Leżał tam 17- lub 18-letni chłopak, który umierał. Głęboki ból duszy był widoczny na jego twarzy. Zawołał: „*Módlcie się o mnie! Módlcie się o mnie! Ja muszę umrzeć. W domu w Maine byłem dobrym chłopakiem, uczęszczałem do szkółki niedzielnej, ale z chwilą, kiedy zostałem żołnierzem, nauczyłem się wszelkiego zła, a teraz muszę umrzeć i nie jestem przygotowany. Proście Boga, aby mi przebaczył, proście Jezusa, ażeby mnie zbawił!*” „*Padłem na kolana - opowiadał później major Whittle - i chwyciłem rękę młodzieńca w swoją i paroma jękającymi słowami wyznałem swoje grzechy Bogu i prosiłem Jezusa o ich przebaczenie dla mnie. Teraz mogłem wierzyć, że mi przebaczył i że jestem Jego dzieckiem. Potem modliłem się gorliwie za młodzieńcem. Był spokojny i uściśnął moją rękę, kiedy przywłaszczyłem Boże obietnice dla niego. Na jego twarzy pojawił się wyraz pokoju. Nie mogę inaczej wierzyć, jak tylko, że Bóg użył go, aby mnie przyprowadzić do Zbawcy, a mnie użył do tego, by znów jego spojrzenie skierować na Chrystusa i jego przyprowadzić do Niego przez tę kosztowną krew Jezusa. Mam nadzieję, że w niebie się z Nim zobaczę.*”

136 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 546

Gdyby matka Whittle'a nie modliła się o niego i nie wsunęła mu Nowego Testamentu do torby, na pewno nasze opowiadanie byłoby uboższe o dwóch ludzi, którzy jednak znaleźli się w Królestwie Bożym.

Jeśli chodzi o twórczość literacką, z życia Whittle'a niewiele wiemy, prawdą pozostanie jednak to, że pieśni jego autorstwa Bóg do dziś cudownie używa. Whittle zmarł 4 marca 1901 roku w Narthfield.

Inne jego pieśni to :

*Nie należę już do siebie, Tyś krwią Swoją kupił mię;
Ja poselstwo to przyjmuję, Wielce z niego ciesząc się.*
(Ś.P. 239).

*Nie wiem, dlaczego miłość Swą Pan Bóg mi poznać dał,
Jak wielkie Jego taski są, Że życie za mnie dał!*
(Ś.P. 240)

*Białe sztandar chwały nam wspaniale lśni!
Sam go dał nam Jezus Król.
Wiernie przy Nim stójmy, choć nas walki dni,
Choć czekają trud i ból!*
(Ś.P. 517)

104. Hermann WINDOLF¹³⁷ (1846–1922)

Hermann Windolf układał pieśni już od osiemnastego roku życia. Spod jego pióra wyszło ponad 200 utworów. W 1886 roku ukazał się pierwszy ich zbiór pod tytułem „Krople rosy na drodze pielgrzyma”. Krytyk, poeta i pieśniarz Karol Gerok tak określił zbiór Windolfa: „Zasługuje na imię ‘Krople rosy’, ponieważ w tych pieśniach ujawnia się taka jaskrawość twarzy Jezusa Chrystusa, jak w tych różnorodnych kolorach odzwierciedlenia się słońca w perełkach porannej rosy.”

Hermann Windolf był najstarszym synem mistrza murarskiego. Rodzice byli aktywnymi członkami zboru baptystycznego w Einbeck (Północne Niemcy) i od samej młodości starali się wychować Hermana na świadka Jezusa. W szesnastym roku życia Hermann doszedł przez łaskę Bożą do wiary w Jezusa. Niedługo po tym wydarzeniu zaczął zwiastować Ewangelię. Przez dwa lata (1867–1869) był kaznodzieją w zborze baptystów w Herford, a następnie w Braunschweig. W roku 1877, posłuszny powołaniu, wywędrował do Queensland (Australia) i tam był kaznodzieją w niemieckich zborach w Engelsburg, Mount Walker, Marburg i Upper-Brisborne-River.

*Miłości, wzniesł soneczny brzask w me biedne serce, wzniesł!
Gdy Twój je złoty olśni blask, odlata smutek gdzieś;*

137 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 288

*Sploszona światłem pierzcha noc, spowita w ciemne mgły;
Radości dziwna w sercu moc bolesne ściera łzy.
Miłości, Tyś tak dawna już,
A jednak tchniesz świeżością róż
I ciepłem nas ogarniasz Swym,
Więc wszyscy my do Ciebie lgniem.* (Ś.P. 234)

105. *Jakub Gabriel WOLF*¹³⁸ (1684-1754)

Zawsze, we wszystkich wiekach, życie studenckie niosło niebezpieczeństwo „życia na luzie”. Wśród studentów taki styl bycia był i jest modny. W takim niebezpieczeństwie żył również Jakub G. Wolf. Będąc studentem prawa, pragnął jednak prowadzić życie w bojaźni Bożej.

Koledzy zachęcali go do przyjemności świeckich i chociaż był konfrontowany z tymi propozycjami, chciał stać mocno na Bożym Słowie. Wolf szukał Boga i znalazł Go. W takiej sytuacji powstała jego pieśń pod tytułem: „Podążanie za Bogiem i Jezusem Chrystusem.” Oto tekst pieśni, która znajduje się pod numerem 124:

*Czemuż dusza twoja lgnie do światowych znikomości,
Które w proch rozsypią się, w których śmierci robak gości?
Szukaj Zbawcy! Tylko z Nim znajdziesz pokój w świecie złym.
Rozproszone myśli zberz, by do Boga cię podniosły;
Ścieżek prawdy wiernie strzeż, by owoce łaski wzrosły!
Szukaj Zbawcy! Tylko z Nim znajdziesz światło w świecie złym.* (Ś.P. 124)

106. *Ernest Gottlob WOLTERS DORF*¹³⁹ (1725-1761)

Zawsze będą istnieć ludzie, którzy przez poprawianie samych siebie próbują podobać się Bogu. Wysiłają się bardzo i wierzą, że w ten sposób będą coraz bliżej Niego. W końcu muszą stwierdzić, że cały ten wysiłek był daremny. Do takich ludzi należał również Ernest Gottlob Woltersdorf. Studiował teologię w Halle i był nauczycielem w domach sierot Franka, gdzie też mieszkał. Pewnego dnia diakon Lehr z Kothen głosił kazanie o miłości Jezusa. Woltersdorf został przekonany, że jest zgubionym grzesznikiem i starał się dokładnie przestrzegać przykazania, lecz nie wiedział, że wypadł spod łaski i zhańbił Ewangelię Jezusa. „*Zawsze myślałem* - opowiadał później - *że moje*

138 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 192

139 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 203

serce musi być wpieryw poprawione, aby móc uznać Jezusa jako swojego Zbawiciela." Przez półtora roku miotał się pomiędzy prawdą, usprawiedliwieniem przez wiarę, a uczynkami, aż wreszcie zrozumiał:

*Kto wątpi, niech doświadczy, czy jest mu Ojcem Bóg.
Kto wierzy, ten zaświadczy wśród wszelkich życia dróg:
Znalazłem ja zbawienie, odczuwam błogość tę;
Przez Pana umęczenie ja w niebie znajdę się!* (Ś.P. 312)

Jako wikariusz służył chrześcijanom w Zerrenthin k. Prenzlau (Brandenburgia), a kiedy w roku 1746 został przeniesiony do Drezna w Niederlausitz, darował mu Bóg również i tam nowy przełom duchowy w zborze. Również w Bolesławcu na Dolnym Śląsku miał wielu słuchaczy, tak, że kościół stał się za mały i nabożeństwa odbywały się w miejskim parku, pod gołym niebem. Z jego inicjatywy w ramach zboru powstało dziesięć grup domowych. Od 1747 roku rozszerzało się przebudzenie na Dolnym Śląsku. Później Woltersdorf został powołany na dyrektora domu sierot. Miał więc wiele zajęć w ciągu dnia, natomiast noc wykorzystywał na pisanie. Bardzo znany był jego „List obiegowy” (okólnik), w którym znajdowały się słowa zachęty dla młodzieży i ludzi nowo nawróconych. „*Jeżeli chodzi o pieśni - pisał później - mogę z przekonaniem i w prawdzie powiedzieć, że otrzymałem je od Pana, gdyż inaczej nie miałbym wolności ich drukować.*” Spod jego pióra wyszło około 218 utworów. Na Śląsku został on określony jako „Śląski Asaf”.

Pieśni jego znane i śpiewane do dziś to:

Przy tym pozostanę już, że Jezusa będę wciąż (Ś.P. 209)
Radośnie wyśpiewuje to Boże miasto (Ś.P. 312)
Serce, pójdź, w cierpieniu Pana (Ś.P. 595)
Tu miejsca dość! Niepełny jeszcze dom (Ś.P. 616)
Słuchaj kwitnąca młodzieży, nadziejo przyszłości! (Ś.P. 634)

107. Christian Heinrich ZELLER¹⁴⁰ (1779-1860)

„Wolność, o której myślę...”

Christian Heinrich Zeller zgodnie z wolą ojca miał być prawnikiem książecego radnego na zamku w Hohenerztringen, koło Tübingen. Jednak na własne żądanie kształcił się na wychowawcę - pedagoga. Podczas nauki spotkał

140 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 215

w Augsburgu St. Gallena i Zofingena - wierzących chrześcijan, u których zauważył wewnętrzny pokój i pełną świadomości wiarę w Boga. Tego szukał i za tym tęsknił, lecz sam nie mógł tego osiągnąć. Pewnego razu, w Wielki Piątek 1818 roku podczas Wieczery Pańskiej, przy przekazie wielkanocnego poselstwa przez Loskiela, zrozumiał, co to jest odpuszczenie grzechów. Poznał Boga w Jezusie Chrystusie i to w sposób taki, jakby opadły łuski z jego oczu. Przeżywając radość z otrzymania wolności i uwolnienia od grzechu wznosił swoje ręce, a swoje uczucia ujawnił w radosnym okrzyku. Żona, która była świadkiem tego wydarzenia, pomyślała, czy przypadkiem nie odchodzi on od zmysłów. Wkrótce po tym wydarzeniu Zeller spotkał nawróconego stolarza. Od tego prostego rzemieślnika, w którym lśniła miłość Jezusa, nauczył się wiele. Później dał on temu świadectwo: „Przez niego i jego doświadczenia Bożej łaski zostałem mocno zbudowany. Odtąd Słowo Boże jest mi innym i weszło mi nowe światło.”

W krótkim czasie Zeller dojrzał w wierze i po dwóch latach powierzono mu pracę w Beugen, wśród sierot. Siadał on w ich kręgu, śpiewał pieśni, grał na harfie. Ułożył on około 65 utworów. Całe swoje życie oddał na służbę Bogu. Pragnieniem jego było być dobrym wychowawcą, jak przystoi Bożemu słudze. Bóg pobłogosławił jego pragnienia i działania. Zeller był przekonany, że prawdziwa wolność, do której tęsknią wszyscy, czy dzieci, czy dorośli, przychodzi tylko od Jezusa Chrystusa.

„Wolność o której myślę...” – jak to wyraził w pewnej pieśni – „nie pochodzi od ducha czasu, lecz przychodzi tylko od Syna i Jego światła.”

Śpiewnik pielgrzyma zawiera nieliczne pieśni autorstwa Zellera:

Zbawicielu, myśmy się w ciszy Twej skupili (Ś.P. 618)

Witaj, cichy, witaj mi, wieczorze (Ś.P. 668)

Zeller w 1824 roku został założycielem i dyrektorem znanej w Szwajcarii dziecięcej wioski „Pestalozzi” w Beugen koło Bazylei. Był to zakład niesienia pomocy dzieciom. Często radośnie pomrukiwał: „Niesamowita moc, niesamowita moc! To jest to, czego chciałem.”

108. *Mikołaj Ludvig ZINZENDORF*¹⁴¹ (1700-1760)

W pamięci zawsze, duszo, miej (Ś. P. 462)

Serca razem połączone (Ś. P. 619)

Toruj Jezu sam (Ś. P. 620)

Maleńką jam dzieciną (Ś. P. 630)

141 Bekannte Lieder- wie sie entstanden, Wolfgang Heiner, Haensler Verlag, Neuhausen- Stuttgart, 5 Auflage 1995, str 228, 229, 232, 237



Już od dzieciństwa wchodził w kontakt ze Słowem Bożym i choć rodzice jego zmarli, to babcia przejęła rolę wychowania i prowadzenia młodego Mikołaja do Boga. Wyższe wykształcenie otrzymał na uniwersytecie w Wittemberdze. Czuł wielkie zaniepokojenie stanem duchowym ówczesnych protestantów. Leżało mu na sercu duchowe przebudzenie i szerzenie Ewangelii wszędzie tam, gdzie nadarzyła się możliwość.

Działalność hrabiego Zinzendorfa miała błogosławione wyniki nawet i w tym, że mógł morawskim azylantom udzielić ziemi na osiedlenie. Wewnętrzne przekonanie, z jakim przyszli czescy i morawscy bracia, było dalszym wyzwaniem dla Zinzendorfa. 17 czerwca 1722 roku ścięto pierwsze drzewo na budowę osady „Ochrzanów” czyli „Herrenhut”. Dlatego, że budowniczy pochodzili z różnych zborów o różnych zwyczajach i tradycjach, pomimo chęci dobrego współżycia, pojawiały się problemy dogmatyczne i obrzędowe. Dnia 13 sierpnia 1727 roku Bóg nawiedził zgromadzonych Duchem Świętym podczas Pamiątki śmierci Pańskiej, co spowodowało duchowy rozmach wspólnoty. Owocem tego wydarzenia było, że Duch Święty zainspirował w nich ducha misyjnego i powstało dużo nowych ożywionych pieśni. Różnice w poglądach znikły, co było cenną rzeczą, zaś nowe pieśni drążyły sobie drogę w świecie protestanckim w Europie i za oceanem. W owym czasie wydarzyło się coś podobnego, jak za czasów Mojżesza (IV Mojż. 11.26.) *„Lecz w obozie pozostali dwaj... na nich także spoczął Duch... oni też prorokowali, lecz w obozie.”*

Nie można dotrzeć do nazwisk autorów z tamtego wydarzenia, lecz Śpiewnik Pielgrzyma posiada wiele ich pieśni.

109. Nazwisko *nieznane!*¹⁴³

Wieczorem, gdy ciemność otulała miękkim szalem szumiące cicho drzewa, w przypałacowym ogrodzie, w jednym pokoju na komodzie siedziały dwie przytulone do siebie postacie. O tej porze roku ogień zapalony w kominku dawał przyjemne ciepło, siedziały więc i o czymś rozmawiały. Młodsza, to dziewczynka o ujmującym wyglądem i nad wyraz pięknej i poważnej, jak na jej wiek, twarzy. Jej ojciec był bogatym niemieckim baronem, a rozwój przemysłu i handlu płodami rolnymi na początku XX wieku gwarantował mu duże zyski i wzrost rodzinnej fortuny. Ten piękny pałac, w którym znajdowały

142 Zdjęcie pobrano z Myśl Ewangeliczna, Poznań, 1990/3-4 str.25

143 Według opowiadania siostry Marty Kajfasz (1908-1970), Dolny Żuków k. Cz. Cieszyňa

się obie niewiasty, był jego rezydencją. Druga to starsza kobieta, skromnie, lecz starannie ubrana, opiekunka dziewczynki. Sama będąc głęboko wierzącą, odrodzoną chrześcijanką, od wielu lat w takie wieczory jak ten, opowiadała swej wychowance radosną prawdę o Panu Jezusie Chrystusie.

- Powiedz mi, proszę – przemówiła po chwili milczenia dziewczynka – dlaczego Pan Jezus będąc Bogiem, został zabity? Przecież On nigdy nikomu nie zrobił nic złego.

- Tak, to było straszne - kontynuowała kobieta - skrępowali go rzemieniami, jak jakiegoś pospolitego przestępcę. Gdy go prowadzono, popychano go i szydzono, potem zakryto Mu oczy, bito po twarzy i kazano zgadywać, kto go uderzył. W końcu Piłat wydał na Niego wyrok, bicz zakończony ołowianymi kulkami rozdzierał skórę na Jego plecach. A gdy później wniósł Swoj krzyż na wzgórze zwane Golgotą, gwoździe przybiły Jego ręce i nogi do drewnianego krzyża. I zawisł Pan Jezus wraz z dwoma złoczyńcami i tam umarł. Ale nie martw się i nie płacz, Pana Jezusa nie ma już ani na krzyżu, ani w grobie.

- Czy to znaczy, że żyje? – spytała dziewczynka, a w jej oczach, z których przed chwilą spływały wielkie jak wczesna rosa łzy, zapaliła się iskierka.

Tak – odpowiedziała opiekunka - On zmartwychwstał. Musiał narodzić się na ziemi, przeżyć wśród łez i cierpień 33 lata, a potem umrzeć, abyśmy my mogli być zbawieni. Ludzie grzeszyli przed wiekami i grzeszą dzisiaj, a Bóg bardzo miłuje ludzi i nie chce ich karać śmiercią, dlatego ukarał swojego Syna Jezusa, a my jesteśmy usprawiedliwieni. Teraz Pan Jezus jest naszym przyjacielem, przechadza się od serca do serca i czeka, aby Go ktoś zaprosił.

- Czy On przyjdzie również do mojego serca?

- Tak, z pewnością, jeśli go tylko poprosisz.

Mijały lata, a w sercu małej dziewczynki kwitła jak piękna pąsowa róża miłość do Zbawiciela. Gdy miała 15 lat, zapragnęła pójść do zgromadzenia wierzących. Rodzice, mając szacunek do opiekunki i poważanie dla zasad, które wyznawała, chętnie zgodzili się, aby razem uczęszczały do zboru. Po pewnym czasie jednak zachowanie córki zaczęło ich niepokoić. Dziewczyna straciła zupełnie (i tak dotąd niewielkie) zainteresowanie balami i rozrywką, a coraz więcej czasu poświęcała na czytanie Biblii, modlitwę, udzielaniu pomocy biednym i opowiadaniu o Jezusie. Uczęszczanie osoby tak dobrego rodu do zboru nie przeszło niezauważalnie w miejscowych kręgach towarzyskich, tak, że w końcu zaczęto sugerować baronowi, że jego córka przebywa pomiędzy niewłaściwymi ludźmi. Baron postanowił sam zbadać sprawę i udał się po radę do tamtejszego duchownego. W efekcie tej wizyty kategorycznie zabronił dziewczynie uczęszczać na nabożeństwa, czytać Biblię i spotykać się z dotychczasową opiekunką. Nad niewinnym, szczęśliwym

dotąd i radosnym dziewczęcym życiem, zawisły ciężkie, gradowe chmury, gotowe lada chwila wyrzucić z siebie spoczywające w ich wnętrzu całe okrucieństwo świata.

Dziewczyna bardzo kochała swoich rodziców i nigdy nie chciała zrobić im jakiegokolwiek przykrości, ale jeszcze bardziej kochała Pana Jezusa. Gdy pewnego dnia potajemnie udała się na nabożeństwo, dowiedział się o tym jej ojciec. Po jej powrocie wpadł w gniew i przy pomocy niewyszukanych fizycznych środków próbował wykorzenić z niej tęsknotę za Jezusem. Wskutek obrażeń dziewczyna znalazła się w ciężkim stanie zdrowotnym. Wezwany natychmiast znakomity lekarz stwierdził uszkodzenie kręgosłupa, po czym wyraził swoje ubolewanie z powodu bezradności medycyny. Była przed nią już tylko jedna droga stąd - do wieczności, do Tego, którego tak bardzo umiłowała. W pałacu zapanowała rozpacz. Młoda, piękna i zdolna dziewczyna, kochana przez służbę, domowników i rodzinę, za chwilę miała opuścić dolinę łez.

- Co moglibyśmy zrobić dla ciebie, córeczko - zapytała drżącym głosem zrozpaczona matka.

- Bardzo proszę, poślijcie po pastora zboru, do którego chodziłam - odpowiedziała.

Na wiadomość o tragedii przybyła cała rodzina. Gdy wezwany pastor wchodził do pokoju, w którym leżała dziewczyna, zstąpił na niego Duch Święty, a z jego ust popłynęła pieśń:

*Dajcie Panu chwałę, dajcie Panu chwałę, Bo nas wykupił świętą krwią!
O, dajcie Panu chwałę! Dajcie Panu chwałę, dajcie Panu chwałę!
Duchem nas chrzci i ogniem Swym. O, dajcie Panu chwałę!
O, daj Panu chwałę, O, daj Panu chwałę!
Wysoko ceń, gdy cierpisz Zań! O, oddaj Panu chwałę!
O, daj Panu chwałę, O, daj Panu chwałę!
Przez ciemną noc ty wiarą idź! O, oddaj Panu chwałę!”(Ś.P. II)*

110. Autor nieznany!¹⁴⁴

O, objaw się, miły Jezu (Ś.P. 283).

Na początku ubiegłego stulecia Duch Święty działał w potężny sposób w wielu krajach, również w Niemczech. Nabożeństwa rozpoczynały się oczekiwaniem na działanie Ducha Świętego przez słowo i dary. W modlitwach

144 Na podstawie opowiadania Pawła Wojnara (1881- 1969)

słowo „Alleluja” nie milkło, a zapal do modlitwy był wielki. Nieraz jednak Duch Święty uczył posłuszeństwa i oczekiwania. Taka chwila miała miejsce podczas jednej z wielu konferencji w Mühlheim. Po rozpoczęciu pieśnią i po modlitwie nikt z braci nie wstawał do usługi, gdyż nikt nie miał Słowa od Pana. Zaproponowano modlitwę, podczas której Bóg dał pewnej siostrze pieśń w obcym języku i pięknym melodyjnym głosem zaśpiewała 4 zwrotki, a następnie to samo zaśpiewała po niemiecku. Muzycy obecni na konferencji zdążyli zrobić pięciolinie na kartce i całą pieśń dokładnie zapisali. Pieśń ta wniosła wielkie błogosławieństwo dla uczestników tego spotkania.

Po powrocie z konferencji brat Paweł Wojnar opowiadał o tym w swoim zborze w Dolnym Żukowie, k. Czeskiego Cieszyna (Zaolzie).

„Śpiewnik Pielgrzyma”

W ożywieniu duchowym, jakie nawiedziło Śląsk Cieszyński w pierwszej dekadzie 20 wieku, od początku ogromną rolę odgrywały pieśni duchowe. Nie tylko na wspólnych zgromadzeniach, lecz przede wszystkim w najróżniejszych okolicznościach życia codziennego poszczególnych osób i rodzin. Śpiewano w domu, przy pracy, w czasie odpoczynku, podczas wizyt, w podróżach, a nawet w nocy w przerwach między snem. W Dolnym Żukowie, który później stał się siedzibą władz „Związku dla Stanowczego Chrześcijaństwa”, do nawrócenia rodziny Górniaków, gospodarzy przyszłego domu modlitwy, doszło po usłyszeniu przez nich pieśni duchowej, zaśpiewanej w ich ogrodzie przez dwie młode siostry. W powstających potem szybko dalszych zborach (Niebory, Gródek, Sucha, Tyra, Ustroń, Hażlach, Cieszyn itd.) śpiew zborowy przy akompaniamencie fisharmonii stanowił ważną część zgromadzeń, niebawem zaczęły też działać chóry, a nawet orkiestry.

Pieśni, przepisywane początkowo odręcznie, zostały wkrótce zebrane i w roku 1919 ukazał się drukiem pierwszy śpiewnik „Związku” pod nazwą „Pieśni Pielgrzyma”, liczący sto kilkanaście pieśni. Entuzjastą i głównym motorem tej i innych inicjatyw, związanych ze śpiewem, był brat Jan Głajcar z Końskiej, z zawodu hutnik, samouk, który jednak otrzymał od Pana szczególne zamiłowanie do pieśni i muzyki duchowej, a także nieprzeciętne obdarowanie w tym zakresie. Przez szereg dziesięcioleci tłumaczył on na język polski setki pieśni z niemieckiego, słowackiego i czeskiego, napisał też wiele własnych, działał jako dyrygent chórów, prowadził orkiestrę dętą, przepisywał nuty dla chórów i orkiestry, uczestniczył w redakcji kolejnych śpiewników, grywał w zborach na fisharmonii, dawał poszczególnym osobom lekcje śpiewu oraz gry na fisharmonii i na instrumentach dętych itd.

Pieśni w tym pierwszym śpiewniku, jak i późniejszych, pochodziły częściowo z innych, wcześniejszych polskojęzycznych śpiewników, w tym przede wszystkim z „Harfy Syjońskiej”, wydanej przez „Społeczność Chrześcijańską”, działającą przy Kościele Ewangelicko-Augsburskim, oraz z „Kancjonału” tegoż kościoła, częściowo z tłumaczeń z śpiewników niemieckojęzycznych, takich jak Reichsharfe, Pfingstjubel, Reichslieder, Rettungsjubel i innych, ze słowackiego śpiewnika „Piesne Sionské”, z rosyjskojęzycznych „Piesni Strannika” i „Gusli”, a prócz tego z kilku śpiewników czeskich, zaś w późniejszym okresie (po 2 wojnie światowej) z śpiewników anglojęzycznych. Nie tłumaczono, rzecz jasna, wszystkiego, lecz tylko pieśni najwartościowsze. Stanowiło to swoisty filtr, dzięki któremu zasób pieśni w zborach „Związku” stawał się stopniowo skarbcem najcenniejszych pereł muzyki ewangelicznej wszystkich krajów i wszystkich

czasów. Z rodzimych autorów pieśni wymienić można takich jak: Paweł Sikora, Karol Hławiczka, Jan Glajcar, Józef Kajfosz, Karol Brózda, Ruta Śniegoń.

Drugie wydanie śpiewnika „Związku”, już pod nazwą „Śpiewnik Pielgrzyma”, ukazało się w roku 1923 i zawierało aż 439 pieśni, co obrazuje wielką dynamikę na tym polu. Trzecie wydanie ukazało się w roku 1935 i zawierało 404 pieśni. Śpiewniki te prócz zaspokajania potrzeb lokalnych zborów „Związku” docierały też w głąb Polski i do zborów polskojęzycznych w innych krajach, jak Francja, Stany Zjednoczone, a nawet Ameryka Południowa. Na terenie Śląska Cieszyńskiego „Śpiewnik Pielgrzyma” był też używany przez niektóre inne ugrupowania ewangeliczne, w szczególności wydanie drugie śpiewnika używane było przez długie lata w zborach Wolnych Chrześcijan. Ponieważ wszystkie te śpiewniki były bez nut, do prowadzenia śpiewu w zborach konieczne były liczne śpiewniki nutowe niemieckie, słowackie, czeskie i rosyjskie, do których odnośniki podawane były w śpiewnikach przy poszczególnych pieśniach. Tych śpiewników z nutami brak było w Polsce i innych krajach, toteż nie wiedzano tam, na jakie melodie śpiewać poszczególne pieśni. Prowadziło to do swoistej twórczości — brano melodie z jakiejś innej znanej pieśni lub tworzone „nutę własną”. W Polsce jeszcze dziś wiele pieśni z „Śpiewnika Pielgrzyma” w niektórych zborach śpiewa się na swoiste melodie, przeważnie molowe, przekazywane sobie z pokolenia na pokolenie. Pewien zbor na Kresach Wschodnich — w Krzemieńcu wydał nawet przed 2 wojną światową własny „Śpiewnik Pielgrzyma” z nutami na jeden głos, aby w ten sposób rozwiązać ten problem, lecz i w tym śpiewniku wiele pieśni miało swoiste melodie, gdyż jego wydawcy nie znali prawdziwych. Warto jeszcze wspomnieć, że część nakładu 3 wydania „Śpiewnika Pielgrzyma” z roku 1935 pozostała w drukarni Kutzera w Czeskim Cieszynie, gdzie zastał ją wybuch wojny. Życzliwym pracownikom drukarni udało się ukryć i przechować ten nakład przez cały okres okupacji niemieckiej i dopiero wojsko radzieckie wywiozło to wszystko w nieznanym kierunku jako łup wojenny.

Zaraz po 2 wojnie światowej zaczęto myśleć o kolejnym wydaniu „Śpiewnika Pielgrzyma”, po pierwsze ze względu na wzrost liczebności zborów (nawracało się wtedy wielu młodych ludzi), po drugie ze względu na liczne nowe pieśni, które wtedy krążyły, i po trzecie ze względu na brak śpiewnika z nutami. Przystąpiono więc już w roku 1946 do systematycznych przygotowań nowego śpiewnika. Ponieważ „Związek” współpracował wtedy dość ściśle ze „Społecznością Chrześcijańską”, gdzie także odczuwano te same potrzeby, pierwszą koncepcją był wspólny śpiewnik dla obu tych ugrupowań. Dzięki temu do zespołu przygotowującego śpiewnik weszły osoby ze „Społeczności”

takie jak prof. Karol Hławiczka, braterstwo Gawlasowie i kilka innych. Ze strony „Związku” motorem pracy nad śpiewnikiem był oczywiście Jan Glajcar, a także Karol Kajfosz, nauczyciel, dyrygent i organista, od strony duchowej zaś dziełu temu patronowali bracia starsi: Karol Kaleta i Paweł Wojnar. Po pewnym czasie stosunki ze „Społecznością” uległy ochłodzeniu i prace nad śpiewnikami przebiegały już oddzielnie. Utrzymano tylko współpracę z prof. Karolem Hławiczką, gdyż jako muzyk (kompozytor i pianista) był on jedynym specjalistą uczestniczącym w pracach przygotowawczych. Nie uczestniczył w regularnych spotkaniach zespołu, lecz korygował muzykę i teksty pieśni, niektóre pieśni harmonizował i służył zespołowi jako doradca-specjalista.

Zespół spotykał się regularnie w Końskiej u brata Jana Glajcara, zazwyczaj dwa razy w tygodniu po południu, gdyż jego członkowie pracowali zarobkowo. Zbierano się koło 15.00 po południu, przybyli prosto z pracy jedli obiad u braterstwa Glajcarów lub Konderłów, po czym pracowano z reguły do godziny 19.00 lub dłużej. Na każdym spotkaniu rozpoczynano i kończono pracę wspólną modlitwą. Stałymi członkami zespołu byli przez cały czas Jan Glajcar i Karol Kajfosz, czasami bywał obecny br. Jan Zwak z Suchej, a z młodszych uczestniczyli często Jan i Karol Brózdowie, Jan Folwarczny, rzadziej Stanisław Heczko. Nieco później, jako najmłodszy w zespole, dołączył do niego na stałe Józef Kajfosz. Najwięcej uwagi poświęcano tekstom pieśni od strony duchowej i językowej, redagując je na miejscu w oparciu o najróżniejsze źródła (liczne śpiewniki polskie i śpiewniki obcojęzyczne), starając się zachować oryginalne myśli autora. Z reguły na jednym spotkaniu opracowano w ten sposób tylko kilka pieśni, rzadko więcej niż pięć, a czasami w ciągu całego spotkania zdołano opracować zaledwie jedną pieśń. Niektóre fragmenty brano sobie jako „zadanie domowe” i na następnym spotkaniu wspólnie dopracowywano tekst w oparciu o przyniesione z domu propozycje. Zawsze w ostatecznych ustaleniach stosowano zasadę jednomysłności.

W sumie praca nad śpiewnikiem trwała 12 lat, od 1946 do 1958. Trzeba podkreślić, że przebiegała ona w stale pogarszającej się sytuacji politycznej, w atmosferze wprowadzania komunizmu, a potem frontalnej walki władz komunistycznych z wszelkimi przejawami religijności. Brat Karol Kajfosz stracił pracę w szkolnictwie ze względu na przekonania religijne. Biorąc po ludzku, nie było żadnych realnych szans, by opracowany śpiewnik można było potem wydać drukiem. Sam „Związek” był szykanowany, a w końcu uległ likwidacji, zaś jego członkowie weszli w skład Kościoła Braterskiego. Mimo tej beznadziejnej sytuacji nie zaniechano pracy, odczuwając Boże prowadzenie i wierząc w nadejście lepszych czasów. W końcowej fazie prac

przystąpiono do przygotowania manuskryptu. Wymagało to dwukrotnego ręcznego przepisania nut wszystkich pieśni oraz wpisanie pod nuty na maszynie uzgodnionych, ostatecznych tekstów, najpierw w oryginalnej wersji nut ze starszych posiadanych źródeł, a następnie, po korektach muzycznych zespołu i Karola Hławiczki po raz drugi „na czysto” bezpośrednio przed oddaniem do składu. W przepisywaniu nut uczestniczyli w szczególności bracia ze zboru w Suchej, zwłaszcza brat Alfred Wigłasz, który całe jedno przepisywanie wszystkich pieśni wykonał samodzielnie, a dalej Jan Żwak, Rudolf Stokłosa oraz inni bracia i siostry, którzy wykonali pozostałą część tej pracy. Wszystkie przygotowania do druku zakończono w czerwcu 1958 i z gotowym „dziełem”, sygnowanym jako „Śpiewnik Pielgrzyma z nutami, wydanie czwarte, na nowo opracowane”, zawierającym 673 pieśni, delegacja zborów polskich wyjechała do Rady Kościoła Braterskiego w Pradze.

Zdając sobie sprawę z nikłych szans wydania śpiewnika ze względu na małą liczebność odbiorców polskojęzycznych, członkowie zespołu pozostawali w kontakcie ze Zjednoczonym Kościołem Ewangelicznym (ZKE) w Polsce, do którego weszły zbory „Związku” z terenu Polski. Pojawiła się szansa, że śpiewnik ten zostanie wprowadzony w całym ZKE, składającym się z 5 różnych ugrupowań ewangelicznych. Władze ZKE zaczęły więc czynić starania o zezwolenie na import „Śpiewnika Pielgrzyma” z Czechosłowacji, co stało się możliwe dzięki politycznej „odwilży”, jaka nastąpiła w Polsce po październiku roku 1956. Z kolei brat Józef Kajfosz przeprowadził akcję informacyjną o śpiewniku w środowiskach polonijnych na Zachodzie, wysyłając próbki składu śpiewnika do Niemiec, Belgii, Francji, USA, Kanady itd. Bardzo interesowało się tym przedsiębiorstwo handlu zagranicznego dobrami kultury „Artia”, które liczyło na możliwość eksportu śpiewnika na Zachód. Był to niezmiernie istotny czynnik, który zaważył przy uzyskaniu zezwolenia na wydanie śpiewnika. Oficjalnie wydawcą miało być Centralne Wydawnictwo Kościelne w Pradze (UCN), które wystąpiło do Ministerstwa Kultury o zezwolenie i przedstawiło śpiewnik do cenzury. Wcześniej już zawodowy grafik, pan Mašek z Klánovic wykonał opracowanie graficzne i skład całego śpiewnika, nut i tekstu, na dużych arkuszach formatu A3, z którego potem miały być robione w pomniejszeniu klisze offsetowe, natomiast brat Józef Kajfosz z żoną Emilią, którzy mieszkali wtedy w Pradze, przeprowadzali korekty gotowych składów, przy czym brat Józef był też z ramienia zespołu odpowiedzialny za kontakty z panem Maškem, Wydawnictwem, „Artią”, Radą KB i władzami. Nuty w wykonaniu pana Maška były bardzo dobrej jakości, w układzie na ten czas bardzo nowoczesnym, co wzbudziło podziw i pewne uczucie zazdrości

u członków Rady Kościoła Braterskiego, którego ówczesny kancjonał był pod tym względem znacznie uboższy. W wydanym kilka lat później nowym kancjonał KB zastosowano nuty w oparciu o ten sam system, korzystając z usług tego samego grafika, pana Maška.

Niestety cenzura okazała się bezlitosna i zakwestionowała mnóstwo fragmentów w wielu pieśniach, a liczne pieśni kazała usunąć całkowicie. Szczególnie surowo potraktowano dział śpiewnika, zatytułowany „Bój wiary i zwycięstwo”, rozumiejąc zawarte tam treści w kategoriach walki przeciwko ateizmowi. Nastąpił kilkumiesięczny okres pertraktacji i wymiany listów, w których wyjaśniano duchowy sens zakwestionowanych treści i wskazywano na to, że z uwagi na gotowy skład z numeracją pieśni robienie zmian i usuwanie pieśni będzie bardzo czasochłonne i kosztowne. W tym samym czasie przedsiębiorstwo „Artia” przynaglało do pośpiechu, gdyż miało już z Polski zamówienie na 4000 egz. śpiewnika i kilka drobnych zamówień z Zachodu. W tej sytuacji zanoszono też usilne modlitwy o Bożą interwencję, gdyż po ludzku wyjścia nie było widać. I rzeczywiście Pan zainterweniował, gdyż przedstawicielom UCN udało się w końcu przełamać opór cenzorów. Po prostu „machnęli ręką” i Ministerstwo Kultury wydało zezwolenie. Do przygotowanej przez zespół wersji śpiewnika nie wniesiono ostatecznie ani jednej poprawki, nie usunięto z niego ani jednej pieśni. Śpiewnik oddano do druku w Czeskim Cieszynie, tu jednak pojawiła się nowa przeszkoda: Miejskowa komórka partii komunistycznej, zrzeszająca pracowników drukarni, zaprotestowała przeciwko drukowi śpiewnika i jej członkowie odmówili wykonywania prac drukarskich nad śpiewnikiem. Zaczęły krążyć nowe pisma i telefony między UCN, drukarnią „Artią” i zespołem. Zakończyło się tym, że dyrektor drukarni otrzymał służbowy nakaz z centrali koncernu w Brnie, do którego należała drukarnia, zmuszający go do wykonania zamówienia. Druk wznowiono, ale fanatyczni ateści osiągnęli przynajmniej tyle, że część nakładu śpiewników, przeznaczoną dla odbiorców wewnętrznych, czyli polskich zborów KB, wykonano na grubym, szarym, twardym papierze i oprawiono niedbale. Jednak część na eksport wykonano bardziej starannie, toteż była potem możliwość sprowadzania ładnych śpiewników z Polski.

Pod koniec roku 1959 nastąpił więc wreszcie długo oczekiwany, wymodlony, uroczysty moment odbioru śpiewników z drukarni i ich rozprowadzenia w zborach, co utrwalono na zdjęciach. Momentu tego nie doczekał główny inicjator tej pracy i niekwestionowany lider zespołu Jan Głajcar, który wniósł niewątpliwie największy wkład w powstanie śpiewnika, ponieważ krótko przedtem odszedł do Pana. Śpiewnik szybko rozpowszechnił się w zborach polskojęzycznych KB, a także w Polsce i w innych krajach, gdzie były polskie zbory. W chwili wejścia do użytku jego poziom i jakość

były unikalne. Nie było równego mu śpiewnika w środowiskach ewangelicznych ani w Czechach, ani na Słowacji, ani w Polsce. W Polsce na długie lata zajął on pozycję wiodącą w tej kategorii, wyraźnie przyczyniając się do wzrostu poziomu muzyki religijnej w środowisku ewangelicznym. Z biegiem czasu wiele pieśni ze „Śpiewnika Pielgrzyma” weszło też do innych śpiewników różnych polskich ugrupowań ewangelicznych. Dzięki nutom w układzie czterogłosowym ze śpiewnika obficie mogły też korzystać kwartety, zespoły i chóry. „Śpiewnik Pielgrzyma” przez kilka dziesięcioleci był oficjalnym śpiewnikiem kościelnym w całym Zjednoczonym Kościele Ewangelicznym, a po jego reorganizacji służy nadal poszczególnym, teraz już samodzielnym ugrupowaniom.

O znaczeniu „Śpiewnika Pielgrzyma” w Polsce świadczy jego dalszy, już samodzielny rozwój na terenie Polski. W zborach, które go wprowadziły, zaczęto odczuwać brak pieśni, znanych i lubianych na terenie Polski, których w tym śpiewniku nie było. ZKE powołał więc kolegium redakcyjne w składzie: Józef Prower, Bolesław Winnik i Bronisław Stawiński, które zebrało brakujące pieśni. Rezultatem kilkuletnich prac tego kolegium była „Część II” śpiewnika, zawierająca 187 pieśni z numeracją od 674 do 860. W roku 1961 ukazał się w Warszawie „Śpiewnik Pielgrzyma, wydanie piąte, uzupełnione” bez nut, zawierający obie części czyli 860 pieśni. Ten śpiewnik „tekstowy” i jego późniejsze niezmienione dodruki trafiały też licznie do zbiorów polskich KB, gdzie korzystali z nich ci, którym nuty były niepotrzebne. W roku 1965 natomiast ukazał się w Warszawie wydany staraniem ZKE śpiewnik „Pieśni Kościelne” z nutami, do którego weszły: 1) Opracowana w Polsce druga część „Śpiewnika Pielgrzyma” z pieśniami od 674 do 860; 2) „Addenda”, zawierająca 15 pieśni numerowanych liczbami rzymskimi oraz 3) „Pieśni kościelne Stokrotki” zawierające 160 pieśni dla dzieci w układzie trzygłosowym, opracowanym przez Karola Hławiczkę. Nuty w całym tym śpiewniku wykonano w układzie graficznym, wzorowanym na „cieszyńskim” „Śpiewniku Pielgrzyma — wydaniu czwartym” z roku 1959. Ponieważ to importowane wydanie nutowe szybko się wyczerpało, a potrzeby wzrastały, ukazało się pod koniec lat 60-tych wydanie nutowe, sygnowane jako piąte, obejmujące niezmienione obie części oraz Addendę i Stokrotki — razem więc 1035 pieśni. W takiej postaci: śpiewnika tekstowego z 860 pieśniami i śpiewnika nutowego z 1035 pieśniami „Śpiewnik Pielgrzyma” był na terenie Polski kilka razy dodrukowywany bez zmian treści, zawsze kiedy wymagała tego potrzeba.

Jaki jest stan aktualny? Wiele zbiorów odeszło lub odchodzi od „Śpiewnika Pielgrzyma”, ale nie jest to trend powszechny. Niektóre środowiska, zwłaszcza Wolnych Chrześcijan i Ewangelicznych Chrześcijan, a także część zbiorów zielonoświątkowych w dalszym ciągu intensywnie z niego korzysta. Co więcej,

można nawet zauważyć pewien nawrót do jego treści, pewne zapotrzebowanie na muzykę tego dawniejszego, spokojnego stylu. Ostatnio coraz liczniej pojawiają się kasyety i płyty kompaktowe, na których znaczna część pieśni pochodzi ze „Śpiewnika Pielgrzyma”. Mimo że minęło ponad 40 lat od jego wydania, jest to śpiewnik nadal żywy i bardzo ceniony. Za mankament uważane są zbyt wysokie tonacje, które często przy śpiewie zbiorowym trzeba obniżyć. Aczkolwiek rdzennych Polaków trochę razi w nim śląskie słownictwo, nie jest to widocznie wada zbyt istotna, skoro nie doprowadziła do przeróbek. Próba taka została podjęta w latach 80-tych w kręgach Kościoła Chrystusowego, gdzie wypuszczono nowe wydanie tekstowe, znacznie zmienione, z poprawionymi tekstami, usuniętymi niektórymi pieśniami i z dodanymi nowymi, ale śpiewnik ten generalnie nie przyjął się. Ogromna większość zborów wybrała pozostanie przy dotychczasowym. Co najmniej raz „Śpiewnik Pielgrzyma” z nutami został powielony w Anglii, a ostatni dodruk, w którym do nut dodano akordy gitarowe, miał miejsce tuż przed końcem 20 wieku. Pieśni ze „Śpiewnika Pielgrzyma” rozbrzmiewają także i w internecie, a pewna firma komputerowa, której szefem jest człowiek wierzący, oferuje na sprzedaż cały „Śpiewnik Pielgrzyma” — 1035 pieśni w postaci plików w standardzie MIDI do odtwarzania i przetwarzania na komputerach.

Niewątpliwie upływ czasu i towarzyszące mu zmiany sprawiają, że rzeczy starzeją się i wymagają zastępowania nowymi. Przydałby się śpiewnik równie solidnie opracowany, jak tamten, wolny od wad tamtego, zawierający najcenniejsze pieśni, jakie powstały w ostatnim czterdziestolecu wraz z najcenniejszymi z tamtego, dostosowany do dzisiejszych czasów i dzisiejszych potrzeb. Tymczasem jednak, póki co, służy on nadal, już piąte dziesięciolecie, będąc pokrzepieniem i pobudką pielgrzymom na drodze do górnej Ojczyzny.

Józef Kajfosz

Spis treści

Przedmowa		s. 3
1. Adams Sarah F.	(1805-1848)	s. 4
2. Adlof Alojz	(1861-1927)	s. 5
3. Allendorf Johann Ludwig	(1693-1773)	s. 7
4. Ambroży - Ambrosius	(340-397)	s. 7
5. Black James M.	(1865-1938)	s. 9
6. Bliss Filip	(1838-1876)	s. 10
7. Boberg Carl	(1859-1940)	s. 13
8. Bogatzky Karol H. von	(1690-1774)	s. 15
9. Bonar Horatius	(1808-1889)	s. 16
10. Brasch Margarete von	(?-1932)	s. 17
11. Clausnitzer Tobias	(1618-1684)	s. 18
12. Cowper William	(1731-1800)	s. 18
13. Crosby Frances J.	(1823-1915)	s. 19
14. Cushing William Orcutt	(1823-1902)	s. 22
15. Duffield Georg jun.	(1818-1888)	s. 22
16. Elliot Charlotte	(1789-1871)	s. 24
17. Falk Johanes Daniel	(1768-1826)	s. 25
18. Feddersen Johann Daniel	(1836-1902)	s. 26
19. Franck Johann W.	(1618-1677)	s. 27
20. Franz Agnes	(1794-1843)	s. 28
21. Freylinghausen J. A.	(1670-1739)	s. 29
22. Gabriel Charles H.	(1856-1932)	s. 29
23. Gebhardt Ernest H.	(1832-1899)	s. 30
24. Gellert Christian F.	(1715-1769)	s. 31
25. Gerhardt Paul	(1607-1676)	s. 32
26. Glajcar Jan	(1895-1971)	s. 33
27. Gregor Christian	(1723-1801)	s. 34
28. Hahn Johann Michael	(1758-1819)	s. 34
29. Hankey Arabella C.	(1834-1911)	s. 35
30. Hardenberg G. F. von	(1772-1801)	s. 36
31. Hausmann Julia	(1826-1901)	s. 37
32. Havergal France R.	(1836-1879)	s. 38
33. Hawks Annie S.	(1835-1918)	s. 39
34. Hayn Henriette L. von	(1724-1784)	s. 41
35. Heer Johannes de	(1866-1961)	s. 42

36. Hermann Johann	(1585-1647)	s. 43
37. Herrnschmidt J. D.	(1675-1723)	s. 44
38. Herrossee, Karl F. W.	(1754-1821)	s. 45
39. Hewitt Eliza Edmund	(1851-1920)	s. 45
40. Hey Wilhelm	(1789-1854)	s. 46
41. Hiller Friedrich Konrad	(1651-1726)	s. 46
42. Hławiczka Karol	(1894-1976)	s. 47
43. Homburg Ernest C.	(1605-1681)	s. 48
44. Jones Lewis E.	(1865-1936)	s. 49
45. Jörgens Friedrich L.	(1792-1843)	s. 50
46. Knak Gustaw F. L.	(1806-1878)	s. 50
47. Knapp Albert	(1798-1864)	s. 52
48. Kochanowski Jan	(1530-1584)	s. 54
49. Kolman Karol	(1892-1962)	s. 55
50. Krummacher K. F. A.	(1824-1884)	s. 58
51. Lattimore W. O.	(1843-1899)	s. 58
52. Marsch Daniel	(1816-1909)	s. 59
53. Mentzer Johann	(1658-1734)	s. 59
54. Meyer Johanna	(1851-1921)	s. 60
55. Mohr Joseph	(1792-1848)	s. 61
56. Morris Lelia	(1862-1929)	s. 62
57. Neander Joachim	(1650-1680)	s. 63
58. Neumark Georg	(1621-1681)	s. 64
59. Neumeister Erdmann	(1671-1756)	s. 64
60. Neuss Heinrich Georg	(1654-1716)	s. 65
61. Nicolai Filip	(1556-1608)	s. 66
62. Oatman Johnson	(1856-1922)	s. 67
63. Paul Jonathan	(1853-1931)	s. 68
64. Petrus Lewi	(1884-1974)	s. 70
65. Pollard Adelaide	(1862-1934)	s. 71
66. Poseck Julius Anton von	(1816-1896)	s. 71
67. Preiswerk Samuel	(1799-1871)	s. 72
68. Prochanow J. S.	(1869-1935)	s. 73
69. Rappard - Gobat Dora	(1842-1923)	s. 76
70. Reader Johann F.	(1815-1872)	s. 77
71. Redern Hedwig von	(1866-1935)	s. 78
72. Richter Ch. F.	(1671-1711)	s. 79
73. Rinckart Martin	(1586-1649)	s. 80

74. Rische A. D.	(1819-1906)	s. 81
75. Roth Eltan Menno	(1891-1951)	s. 82
76. Roy Krystyna	(1860-1936)	s. 82
77. Roy Maria	(1858-1924)	s. 87
78. Saillens Ruben	(1855-1941)	s. 87
79. Schirmer Michael	(1606-1673)	s. 88
80. Schmolek Benjamin	(1672-1737)	s. 89
81. Schröder Johann Heinrich	(1667-1699)	s. 90
82. Schück Johann Peter	(1811-1892)	s. 90
83. Schwedler Johann Ch.	(1672-1730)	s. 91
84. Scriven Joseph	(1820-1886)	s. 92
85. Sikora Paweł	(1883-1972)	s. 93
86. Sinold Filip Baltasar	(1657-1742)	s. 94
87. Spafford Horiato G.	(1828-1888)	s. 94
88. Spitta Karl J. Filip	(1801-1859)	s. 95
89. Stelle Anne	(1716-1778)	s. 96
90. Stegmann Josua	(1588-1632)	s. 96
91. Stone Samuel John	(1839-1900)	s. 98
92. Tersteegen Gerhard	(1697-1769)	s. 98
93. Toplady Augustus M.	(1740-1778)	s. 101
94. Trzanowski Jerzy	(1592-1637)	s. 102
95. Venter Judson W. van de	(1855-1939)	s. 103
96. Voget Carl Oktavianus	(1873-1936)	s. 104
97. Warner Anna Bartlett	(1820-1905)	s. 104
98. Watts Isaac	(1674-1748)	s. 105
99. Weissel Georg	(1590-1635)	s. 106
100. Welander Dawid	(1896-1967)	s. 107
101. Wernigerode E. zu S.	(1835-1903)	s. 108
102. Wesley Charles	(1707-1788)	s. 108
103. Whittle Daniel Webster	(1840-1901)	s. 110
104. Windolf Hermann	(1846-1922)	s. 111
105. Wolf Jakub Gabriel	(1684-1754)	s. 112
106. Woltersdorf Ernest G.	(1725-1761)	s. 112
107. Zeller Christian H.	(1779-1860)	s. 113
108. Zinzendorf M. L.	(1700-1760)	s. 114
109. Nazwisko nieznane		s. 115
110. Autor nieznan		s. 117
110. Śpiewnik Pielgrzymia		s. 119